

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 12

GRUDZIEŃ

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E S C I

Zadania przemysłu drobnego w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR	1
O lepsze zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły odzieżowe i skórzane — Paweł Zelicki	2
Drobny przemysł spożywczy w nowych ramach organizacyjnych — Włodzimierz Rutkowski	7
Nierozwiązane problemy eksportu — Jan Siwkowski	9
Rachunkowość drobnych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej — Julian Frąckiewicz	11
Sprawy drobnej wytwórczości na sesji WRN w Białymstoku — Wacław Sobol	13
Woj. zielonogórskie w walce o zaspokojenie potrzeb terenu — Maria Lewandowska	14
Wleś czeka — Bohdan Zaporski	17
Drobna wytwórczość w służbie zdrowia — Zofia Zielińska	18
Z raciborskiej narady	20
Przemysł terenowy materiałów budowlanych wykonał plan roczny w produkcji cegły	21

NA WARSZTACIE RACJONALIZATORÓW

Potrzeba jest matką wynalazków	21
Owoce pracy	22
Trak pochyły	23
Ze starego nowe — E. Podolski	23

Z ŻYCIA ZAKŁADÓW

Narodziły nowego przemysłu — Kazimierz Tomaszewski	24
Droga do sukcesu jest ciężka — Stefan Szulkowski	26
Niezrozumienie własnego interesu — Bolesław Mirecki	27
Kuśnierze i garbarze-spółdzielcy potrafią dobrze pracować — Wacław Zuch- niewicz	28
Przezrocze środkiem popularyzacji osiągnięć	30
Przemysł drobny uruchamia nową produkcję — Mgr Janina Dembińska	34
Komlsja Przemysłu St. Rady Narodowej mobilizuje się do wykonania prac w 1954 r.	36
Wrócili do swego zawodu	36

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O wzrost i podniesienie jakości artykułów konsumpcyjnych — M. Sz.	31
KORESPONDENCI I CZYTELNICY	33
OSTRZEM KRYTYKI	36

Drobna Wytwórczość

ROK III - NR 12

GRUDZIEŃ

MIESIĘCZNIK

Zadania przemysłu drobnego w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR

OSTATNIE Plenum KC PZPR proklamowało według słów Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR Bolesława Bieruta, „wielką ofensywę zmierzającą do szybkiego podniesienia stopy życiowej najszerzych mas”. Ofensywa ta zespoli siły całego narodu polskiego dla rozwiązania tych zagadnień i zadań, które wysunięte zostały przez IX Plenum, jako główne, zasadnicze zadania dla całej gospodarki narodowej w latach 1954 — 1955.

Kierunek tej ofensywy został wskazany przez IX Plenum — tak w referacie Bolesława Bieruta jak i w uchwalonych tezach — w sposób jasny i dobitny. Chodzi o to, by w ciągu najbliższych dwu lat osiągnąć wydatny wzrost stopy życiowej ludności pracującej wsi i miast, by przyspieszyć tempo wzrostu produkcji rolniczej tak roślinnej, jak i zwierzęcej w oparciu o dalszy rozwój przemysłu środków wytwórczości, by znacznie zwiększyć produkcję przemysłu artykułów konsumpcyjnych podnosząc ich jakość i wzbogacając asortyment — oraz by rozwinąć budownictwo mieszkaniowe dla ludzi pracy.

POSTAWIENIE tych zadań, jako zasadniczych, i głównych w latach 1954—1955, umożliwione zostało dzięki dotychczasowym osiągnięciom naszego budownictwa socjalistycznego, dzięki potężnemu rozwojowi sił wytwórczych naszego kraju, osiągniętemu w wyniku ofiarnej pracy i trudu naszej klasy robotniczej i przy pomocy, jakiej udzielał nam i udziela wielki Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu.

Na obecnym etapie wysuwa się konieczność szybkiego niż dotychczas wzrostu przemysłu artykułów konsumpcyjnych a zwłaszcza przyspieszenie wzrostu produkcji rolniczej, która nie nadążała za szybkim wzrostem nowego przemysłu, przede wszystkim zaś przemysłu ciężkiego.

W związku ze wskazanymi przez IX Plenum wytycznymi kierunkowymi dla całej gospodarki narodowej został określony udział naszej drobnej wytwórczości w wielkiej ofensywie gospodarczej, zmierzającej do szybkiego podniesienia stopy życiowej człowieka pracy.

Stwierdzić trzeba, że drobnej wytwórczości w ofensywie tej przypadły w udziale poważne i trudne zadania. „Wielką rolę w dziedzinie zaspokojenia rosnących potrzeb ludności — stwierdził w swym referacie na IX Plenum Bolesław Bierut — winny odegrać państwowy przemysł terenowy i spółdzielczość pracy”.

W świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR na czołowe miejsce spośród zadań drobnej wytwórczości w latach 1954 i 1955 wysuwa się właściwe kształtowanie produkcji oraz dalszy rozwój sieci punktów usługowych.

Jeśli idzie o zagadnienia asortymentu produkcji, trzeba przede wszystkim wskazać na konieczność sta-

łego rozwijania produkcji artykułów masowego spożycia i zwiększenia jej udziału w ogólnej wartości produkcji przemysłu drobnego. Trzeba zwiększać ilościowo produkcję tych artykułów konsumpcyjnych, których brak odczuwa ludność, których domaga się rynek. Nie wystarczy jednak tylko zwiększenie produkcji artykułów obecnie wytwarzanych. Ważnym zadaniem przemysłu drobnego jest wzbogacenie asortymentu przez wprowadzenie do produkcji licznych nowych artykułów oraz podjęcie na nowo produkcji takich artykułów, których wytwarzania zaniechano w ostatnich latach. Polityka asortymentowa przemysłu drobnego oraz wpływ rad narodowych na kształtowanie planu asortymentowego przemysłu terenowego powinny konsekwentnie realizować tę nacelną zasadę: produkować te artykuły, które są potrzebne dla zaspokojenia potrzeb ludności, wykorzystując w maksymalnym stopniu wszelkie rezerwy produkcyjne, a zwłaszcza surowce miejscowe i wtórne.

W asortymencie przemysłu drobnego bardzo poważne i coraz większe miejsce zajmować będzie produkcja przeznaczona na zaspokojenie potrzeb wsi i rolnictwa. Zwiększenie produkcji i rozszerzenie asortymentu maszyn i narzędzi rolniczych, środków owardobójczych oraz aparatury dla zwalczania szkodników zboża, maszyn i urządzeń służących dla mechanizacji uprawy łąk i robót melioracyjnych, urządzeń potrzebnych do usprawnienia gospodarki hodowlanej i wreszcie zwiększenie produkcji materiałów budowlanych dla potrzeb wsi (cegła, dachówka, kafle, wyroby betonowe) — oto niektóre najważniejsze kierunki rozwoju produkcji przemysłu drobnego dla potrzeb rolnictwa.

Niezależnie od tych wyrobów, mających na celu przyspieszenie rozwoju produkcji rolniczej, przemysł

drobny będzie również zwiększał w latach 1954—1955 ilość wytwarzanych artykułów konsumpcyjnych szczególnie poszukiwanych przez ludność wiejską.

Do zagadnień produkcyjnych, które w świetle wytycznych IX Plenum wysuwają się na plan pierwszy należy niewątpliwie problem jakości produkcji. Sprawa ta została postawiona z całą dobitnością, ponieważ istotnym warunkiem podniesienia stopy życiowej człowieka pracy jest wysoka wartość użytkowa, trwałość i estetyczny wygląd artykułów codziennego użytku przez niego nabywanych. Poważne niedociągnięcia w pracy przemysłu drobnego, występujące na odcinku jakości stawiają wobec całego aktywu drobnej wytwórczości, wobec wszystkich załóg robotniczych sprawę wznowienia walki o poprawę jakości. Mówi o tym odrębny artykuł pt. „O lepsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej w artykuły odzieżowe i skórzane”.

Obok zagadnień produkcyjnych — postawić należy, jako wielki i zasadniczy problem stojący przed drobną wytwórczością — sprawę lepszego zaspokojenia potrzeb ludności w dziedzinie usług. Tezy, uchwalone przez IX Plenum postawiły zadanie zwiększenia sieci punktów usługowych w latach 1954—1955 o 40 %, przy czym szczególny nacisk położony zostanie na zorganizowanie usług dla wsi. To poważne i napięte zadanie wymagać będzie dużego wysiłku ze strony wszystkich jednostek organizacyjnych przemysłu terenowego a przede wszystkim — właściwego kierownictwa, zainteresowania się i pomocy ze strony rad narodowych — wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych.

Mówiąc o zasadniczych zadaniach na najbliższe lata trzeba również podkreślić zagadnienia wzrostu wydajności pracy oraz walkę o obniżkę kosztów własnych. Zagadnienia te powinny stanowić szczególną troskę aktywu drobnej wytwórczości.

PAWEŁ ZELICKI

O lepsze zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły odzieżowe i skórzane

IX Plenum PZPR zajmowało się niezwykle doniosłymi sprawami dla całego narodu polskiego. W tezach do II Zjazdu, jak i w referacie Bolesława Bieruta znajdujemy ocenę dotychczasowych osiągnięć w przemyśle i w rolnictwie, jak również wskazania na niedociągnięcia i braki za ubiegłe 4 lata realizacji planu 6-letniego.

IX Plenum jednocześnie stawia zadania na lata 1954 i 1955 dla przemysłu i rolnictwa, wysuwając na czoło tych zagadnień sprawę podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Bolesław Bierut, stawiając te zagadnienia, stwierdza, że podniesienie stopy życiowej może nastąpić między innymi dzięki wzmoczeniu produkcji artykułów powszechnego użytku i przez podniesienie jakości produkcji.

Z referatu Bolesława Bieruta i z tez przedzjazdowych wynika cały szereg zadań dla przemysłu socjalistycznego. Również przed państwowym przemysłem drobnym i przed spółdzielczością pracy, które w pierwszym rzędzie są powołane do zaspokojenia

Uchwała Rady Ministrów z dnia 14 listopada br. o częściowej obniżce cen była poważnym krokiem w kierunku realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR. Jest ona realnym wyrazem troski o poprawę warunków życia, o wzrost stopy życiowej człowieka pracy. Ale jest ona zarazem stwierdzeniem, że poprawa warunków, że wzrost stopy życiowej zależne są od wyników naszej pracy, od osiągnięć w rozwoju gospodarczym, od zgodnego wysiłku, skoncentrowanego na realizacji zadań postawionych przez Partię i Rząd. Dlatego też trzeba, by wzrastała i umacniała się wśród najszerszych rzesz pracowników drobnej wytwórczości świadomość, że przez właściwe wykonanie zadań postawionych nam przez IX Plenum przyczynimy się do poprawy warunków bytu mas pracujących, do lepszego zaspokojenia potrzeb.

Narady aktywu gospodarczego, poświęcone omówieniu zadań przemysłu drobnego w świetle wytycznych IX Plenum, analizie dotychczasowych osiągnięć i niedociągnięć oraz środkom zabezpieczającym wykonanie aktualnych zadań naszego przemysłu, powinny nie tylko pogłębić wśród pracowników drobnej wytwórczości świadomość tych zasadniczych zadań oraz znajomość kierunku dalszego rozwoju przemysłu drobnego, lecz również określić szczegółowe zadania planowe poszczególnych jednostek organizacyjnych, zmobilizować przedsiębiorstwa i spółdzielnie do walki o lepsze wykonywanie planów. Powinny one poza tym przyczynić się do pełnego uświadomienia ścisłego związku pomiędzy odcinkowymi zadaniami przemysłu drobnego, poszczególnych pionów organizacyjnych, przedsiębiorstw, spółdzielni, zakładów, punktów usługowych, a głównym, zasadniczym zadaniem, które stoi przed całą naszą gospodarką narodową w walce o szybsze tempo wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

potrzeb ludności pracującej na odcinku produkcji i usług, stoją poważne zadania. Dla realizacji tych zadań przemysł drobny podejmie cały szereg środków.

Zajmiemy się obecnie analizą sytuacji w spółdzielczości pracy, a przede wszystkim w branżach: odzieżowej i włókienniczej, by wykazać cały szereg niedociągnięć i braki, które utrudniają wykonanie zadań stawianych przez IX Plenum. Na specjalnie zwołanej naradzie pionu Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Spółnoty Pracy i Rejonowych Biur Handlowych omówiono te braki i wskazane zostały drogi ich usunięcia. Na pierwsze miejsce wysunęły się zagadnienia na odcinku produkcji i obrotu towarowego, które są prawie decydujące przy omawianiu wzmocnienia produkcji artykułów powszechnego użytku, mianowicie:

- 1) planowanie i produkowanie takiego asortymentu produkcji, który znajduje popyt i natychmiastowy zbył u konsumentów;
- 2) podwyższenie jakości produkcji.

Te dwa zagadnienia dlatego znalazły się na pierwszym miejscu, gdyż w wielu spółdzielniach pracy odzieżowo-włókienniczych i skórzanych dzieje się niedobrze. Obserwujemy bowiem wzrost remanentów, który w branży odzieżowo-włókienniczej i skórzanej przybiera niepokojący charakter na szczeblu hurtu i detalu, a przede wszystkim na szczeblu zbytu.

Obserwujemy zjawisko, że przy poważnych osiągnięciach wielu spółdzielni pracy na odcinku asortymentu i jakości mamy wiele spółdzielni, które nie chcą zrozumieć i nie chcą się dostosować do zadań spółdzielczości pracy produkując takie artykuły, które nie znajdują zbytu, a czynią to w bezmyślnej i bezdusznej pogoni za ilościowym i wartościowym wykonaniem planu, nie licząc się z potrzebami rynku.

Jeśli się mówi o wzroście artykułów powszechnego użytku to po to, aby tych artykułów było na rynku więcej i by ludność pracująca mogła zakupywać więcej odzieży, obuwia czy też artykułów gospodarstwa domowego w dobrym wykonaniu i po przystępnych cenach.

Remanenty to wynik nieuwzględnienia przez producenta potrzeb rynku

Jak połączyć ten stan rzeczy ze wzrastającymi remanentami w odzieży, galanterii skórzanej i wielu innych artykułów, które zalegają magazyny Spółnoty Pracy, a przede wszystkim magazyny spółdzielni. Niezaprzeczonym jest fakt, że artykuły pojawiające się w sieci handlowej, dobrej jakości o estetycznym wyglądzie, a nawet o wyższej cenie znajdują natychmiastowych odbiorców.

Świadczy to o tym, że na dobrze wykonaną konfekcję, galanterię skórzaną, galanterię metalową i inne wyroby znajduje się wielu odbiorców i z tymi artykułami nie ma żadnych trudności zbytu. Dotyczy to również artykułów wyprodukowanych z surowców tańszych, czy z odpadów, ale dobrze i estetycznie wykonanych o dobrym i estetycznym wykończeniu i należym opakowaniu. Nie można tego niestety powiedzieć o wszystkich artykułach. Nic więc dziwnego, że produkowanie takich artykułów przyczynia się do wzrostu remanentów i przy ogólnym wzroście popytu na dobre artykuły przemysłowe, te asortymenty nie znajdują odbiorców. Świadczy o tym wzrost remanentów, który zwiększył się na I.X.br. w odzieży o 82% w stosunku do I.I.1953 r., w skórze o 84%, a w branży drzewnej nawet o 102%.

Czy wzrost remanentów świadczy o tym, że rynek był w tym czasie nasycony wyrobami omawianych branż? Czy ludność pracująca nie poszukiwała i nie poszukuje w sklepach detalicznych dobrych wyrobów odzieżowych, skórzanych, a szczególnie artykułów dziecięcych? Przecież tak nie jest. Wzrost remanentów następuje w wyniku niedostosowania się spółdzielczości pracy do potrzeb rynku. Remanenty zwiększają się na skutek pogoni za łatwym wykonaniem planu i niestosowaniem się spółdzielni do potrzeb konsumenta.

Na IX Plenum Bolesław Bierut w tej sprawie mówił:

„...Asortyment artykułów przemysłu konsumpcyjnego jest bardzo często jednostajny i nieurozmaïcony, częste i słusne są skargi ludności na złą jakość, niedostateczną dbałość, niedbale wykończenie szeregu towarów. Nie podobna realizować zadania szybszego podniesienia stopy

życiowej ludności, bez usunięcia tych bolączek, bez wydatnego podniesienia ilości artykułów przemysłu konsumpcyjnego, bez poważnych zmian i ulepszenia asortymentu i bez zdecydowanego przełomu w walce o jakość i trwałość produkowanych towarów“.

Na wspomnianej naradzie omówione zostały szczegółowo przyczyny, które powodują gromadzenie się remanentów, produkowanie na skład oraz stosunki między spółdzielniami a dystrybutorami.

W obliczu nowych zadań, wynikających z IX Plenum te zagadnienia stawiane są w obecnej chwili w dosyć ostrej formie, ale nie po raz pierwszy. Wystarczy nadmienić, że zarządzenie nr 45 Min. Przem. Drobno i Rzemiosła już w sierpniu 1951 r. poruszało zagadnienie gromadzenia się remanentów, które wówczas występowało wyraźnie w Spółnocie Pracy, tj. na szczeblu hurtu i detalu. Obecny okres charakteryzuje przesunięcie ciężaru tego zagadnienia ze szczebla obrotu towarowego na szczebel produkcji, gdyż jak wspomniano znaczna część remanentów gromadzi się w chwili obecnej w spółdzielniach pracy.

Zarządzenie nr 45 regulowało zagadnienie wpływu masy towarowej ze szczebla produkcji, nakładało obowiązki na spółdzielnie do zawierania umów z dystrybutorami, ustalało i precyzowało uprawnienia gestora, szło po linii opanowania żywiołowości w produkcji, jednym słowem regulowało cały spłot zagadnień na odcinku produkcji i obrotu towarowego. Wytworzona obecnie sytuacja jest wynikiem łamania przez wiele spółdzielni przepisów wynikających z tego zarządzenia, a Związki Branżowe, Ekspozytury CPLiA i Zarządy ZSP i Rz. i CPLiA nie czyniły żadnych wysiłków dla honorowania istniejących przepisów. A co gorsze, czynnik, który zdawałoby się był najbardziej zainteresowany w utrzymaniu i honorowaniu tego zarządzenia, Spółnota Pracy, przez stosowanie liberalizmu w odbiorze produkcji przyczynił się również do wytworzonej sytuacji. Tymczasem zagadnienie stosunków między producentem a dystrybutorem, zagadnienie wpływu, jaki bezsprzecznie powinien wywierać dystrybutor na producenta ma niezwykle ważne znaczenie w omawianej przez nas sprawie.

Wpływ dystrybutora na producenta

Bolesław Bierut na IX Plenum na ten temat powiedział:

„...Poprawa zaopatrzenia w artykuły szerokiego spożycia zostanie osiągnięta w pełnej mierze tylko wtedy, kiedy będzie położony kres stanowi, przy którym szereg zakładów przemysłowych wytwarza artykuły przemysłowe w oderwaniu od potrzeb konsumenta, a organizacje handlowe nie analizują zapotrzebowań ludności i nie wywierają dostatecznego wpływu na przemysł w kierunku zwiększenia produkcji, wzbogacenia asortymentu, polepszenia jakości, uwzględnienia zapotrzebowań i upodobań konsumenta. Złe jest kiedy organizacje handlowe zachowują się pasywnie i godzą się na złą pracę przemysłu. Z tym niedopuszczalnym stanem rzeczy trzeba skończyć jak najprędzej“.

Są to słowa, które dobitnie obrazują sytuację i które mają zastosowanie w pierwszym rzędzie do spółdzielczości pracy i do całego przemysłu terenowego.

Dla zobrazowania sytuacji i zebrania aktualnego materiału przed naradą, wyjechało w teren kilkanaście ekip, które badały sytuację w wielu spółdzielniach pracy branży odzieżowej, włókienniczej i skórzanej. Zebrany materiał świadczy, że w wielu spółdzielniach pracy produkuje się w dalszym ciągu na skład, nie uzgadnia się produkcji z dystrybutorem. W większości

przypadków produkuje się wyłącznie w gonitwie za wartościowym wykonaniem planu bez uwzględnienia potrzeb ludności pracującej, a przy tym jakość produkcji jest niekiedy skandaliczna.

Zebrany materiał oraz dokładne rozeznanie terenu świadczą o karygodnym niedbalstwie wszystkich czynników i ogniw poczynając od zarządów spółdzielni, rad nadzorczych, komisji rewizyjnych, zarządów związków branżowych, które nie zawsze ingerują w sprawy terenowe. Nie dość energicznie reaguje aparat Spółnoty Pracy, który w wielu przypadkach pobłażliwie odnosi się do produkcji bezumownej, bezplanowej i do brakorobów. Odpowiedzialny za ten stan rzeczy jest w niemałym stopniu aparat produkcyjny i kontrolny ZSP i Rz i CPLiA, który powinien wiedzieć co się w spółdzielniach dzieje. Aparat kon-

troli technicznej Centrali i związków branżowych nie dość energicznie i stanowczo ukróca brakoróbstwo stwierdzone w wielu spółdzielniach pracy oraz na pokazie złej jakości, który był zorganizowany podczas narady.

W niedostatecznym stopniu reagują na te objawy organy nadzorcze Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, jak Centralny Zarząd Zbytu, Departament Techniki i Departament Produkcji Spółdzielczej.

Jakie przyczyny spowodowały ten stan rzeczy? Gdzie leży największe zło w wytworzonej sytuacji, która nie minęła i trwa w dalszym ciągu? Słysz się często, że przyczyną złego jest niewłaściwy surowiec, nieodpowiednie zaopatrzenie itp.

Złe wykonawstwo powoduje niszczenie cennego surowca

Byłaby to w pewnym stopniu jedyna obiektywna przyczyna stwarzająca pewne trudności w produkcji odzieżowej. Ale pokaz złej jakości produkcji oraz materiały kontroli technicznej świadczą o tym, że tak nie jest, że motywy nieodpowiedniego zaopatrzenia nie znajdują żadnego tłumaczenia w wytworzonej sytuacji. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla producenta w warunkach gospodarki socjalistycznej, który produkuje wiedząc, że artykuły są złej jakości i nie znajdują nabywcy. Widzimy przy tym często, że psuje się surowce wysokiej jakości przez złe wykonawstwo. Widzimy natomiast wiele przyczyn wybitnie subiektywnych, które powodują brakoróbstwo i produkcję artykułów niechodliwych.

Do nich w pierwszym rzędzie należą: niski poziom polityczny i społeczny kierownictwa wielu spółdzielni, a nawet związków branżowych, nie pojmujących swoich zadań; bezduszna pogoń za wykonawstwem planów, za wszelką cenę w pogoni za premią; braki i niedociągnięcia w dziedzinie technicznego wyposażenia oraz nieodpowiednia praca tzw. laboratoriów i warsztatów doświadczalnych, szczególnie w związkach branżowych odzieżowych;

niewłaściwe wykorzystanie surowca i nieliczenie się z potrzebami rynku;

nieuzgadnianie produkcji z dystrybucją, częsta ucieczka od artykułów rynkowych i produkowanie na skład;

niski poziom pracowników kontroli technicznej, brak kontroli międzyoperacyjnej, liberalny stosunek do brakorobów, brak dbałości o jakość i estetykę produkcji, nieuczciwe podejście przy realizacji artykułów wadliwej jakości;

istniejąca jeszcze ciągle anonimowość w produkcji i brak znaków towarowych;

niewłaściwa polityka płac i brak troski o utrzymanie wysokokwalifikowanych rzemieślników;

niesocjalistyczny stosunek do zagadnienia cen, dążenie do ustalania cen niewspółmiernie wysokich do jakości wyrobów i do podobnych artykułów produkowanych przez przemysł kluczowy, niski poziom szkolenia zawodowego i przywarsztatowego, brak troski o ciągle podwyższanie kwalifikacji i doszkalania załóg.

Nie ulega wątpliwości, że zła sytuacja na tym od-cinku i niedociągnięcia dotychczas omówione wpływają z niskiego poziomu politycznego i społecznego kadr kierowniczych w wielu spółdzielniach pracy.

Brak stałej i systematycznej pracy polityczno-wychowawczej wśród załogi, brak pracy wyjaśniającej, pod wpływem której wszyscy członkowie spółdzielni zrozumieliby, że są jej współgospodarzami, że od wyniku ich dobrej pracy zależą ich zarobki i wyniki ogólnej gospodarki narodowej. W wielu spółdzielniach zarządy i rady nadzorcze nie tylko że nie wpływają odpowiednio na swoje załogi, ale same ulegają często wpływom nieodpowiednich elementów w spółdzielniach, co powoduje obniżenie się poziomu całego kolektywu. Rzecz jasna, że w tej sytuacji wyniki gospodarcze nie mogą być pozytywne. Świadczą o tym niektóre przykłady.

Jak można ocenić Zarząd i Radę Nadzorczą Spółdzielni Krawieckiej „Ślupianka“ w Ślupsku, która źle wyprodukowała, zepsute płaszczki podgumowane, zleczone przez Spółnotę do poprawki, zamiast po obywatelsku ustosunkować się do tego zlecenia sprzedawała te braki we własnym sklepie, oszukując w ten sposób klientów, przy czym płaszczki były sprzedawane jako pierwszy gatunek.

Jak ocenić kierownictwo Spółdzielni Szewskiej w Wałczu, które produkowało męskie pantofle, używając na podeszwy cienkiego boku podeszwowego, a dla sztywności baładowało pod zelówkę wiórami z drzewa.

Jak można ocenić i jaki daje przykład Zarząd Związku Branżowego Skórzanego w Stalinogrodzie, który typuje do otrzymania Przechodniego Sztandaru Spółdzielnię im. Dzierżyńskiego, która wyprodukowała w jednym sezonie aż 670 sztuk pelis, produkcji bardzo drogiej, o wybitnie złej jakości.

Przykładów nieobywatelskiego, a niekiedy wręcz szkodliwego stosunku zarządów spółdzielni do wykonania swych zadań można by przytoczyć bardzo wiele. Zachodzi pytanie jak wyżej wymienione zarządy spółdzielni i związków branżowych będą realizowały zadania wynikające z IX Plenum jako wskazania dla spółdzielczości pracy.

Powyższe fakty świadczą, że trzeba bezwzględnie wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą wśród aktywu kierowniczego spółdzielni i związków branżowych, gdyż praktyk, o których mówiło się wyżej, nie można będzie tolerować w żaden sposób w przyszłości.

Słysz się często, że spółdzielnia nie jest w stanie produkować artykułów wyższej jakości z powodu troski o wykonanie planu. W naszej gospodarce planowej, wykonanie planu jest nakazem, obowiązkiem,

a nawet prawem. Ale po pierwsze nikt nie jest uprawniony do tego, aby kosztem ilościowego wykonawstwa planu puszczać na rynek tandetę; po drugie wiele spółdzielni nie licząc się wcale z potrzebami rynku, w pogoni za wartościowym przekroczeniem planów i za premią, wykonuje je w 110, 115 i wyżej procentach, produkując jednocześnie na skład a nie dla odbiorcy (jest to typowy przykład produkcji dla produkcji); po trzecie szczególnie w spółdzielczości pracy można i należy wykonywać plany drogą produkowania artykułów niemasyowych, drogą podwyższania jakości, co pozwoli otrzymać wyższą cenę za bardziej pracochłonną produkcję. Wiele spółdzielni wybiera jednak drogę tzw. łatwizny, nie licząc się ani z odbiorcą, ani z jakością produkcji. Oto przykłady: spółdzielnia „Kwiatogol“ w Warszawie wyprodukowała dziesiątki tysięcy kwiatów z filcu, skóry i tkanin, na które do dziś dnia nie znaleziono odbiorców.

Niektóre spółdzielnie ZSP i Rz. wyprodukowały większe ilości kapeluszy damskich i beretów, nie uzgodnione z żadnym odbiorcą, nie licząc się z tym, że jest to artykuł wybitnie sezonowy i ulega kaprysom mody. Toteż nic dziwnego, że artykuły te leżą w większych ilościach w magazynach Spółnoty Pracy.

Spółdzielnie Szewsko-Cholewkańska w Grajewie, Tykocinie, Sokółce systematycznie odmawiają produkcji obuwia dziecięcego, chłopcęgo i dziewczęcego, tłumacząc się niskimi wskaźnikami wykonania planu produkcji tych artykułów. Spółdzielnie skórzanne w Kaliszu i Ostrowiu na skutek bezmyślnej i bezumownej, a w dodatku nieodpowiedniej produkcji posiadają u siebie na składzie galanterię skórzaną na sumę 1,5 miliona złotych. Podobna sytuacja istnieje w wielu innych spółdzielniach pracy galanterii skórzananej.

Zachodzi pytanie co właściwie robią Zarządy Związków Branżowych tych terenów? Czy nie mogą one sobie poradzić w zwalczaniu uporu w tych spółdzielniach? Czy nie można przekonać spółdzielców z Grajewa i wielu innych, że trzeba przede wszystkim brać pod uwagę takie zagadnienie, jak zaspokojenie potrzeb ludności pracującej? Zarządy Związków Branżowych widocznie mało interesują się tym, co się w spółdzielniach dzieje i nie oddziałują odpowiednio na kształtowanie się produkcji w tych zakładach.

Szczególnie skandalicznie przedstawia się sprawa produkcji tkanin samodzielnych w CPLiA, która rozwinęła tę produkcję w ca 30 spółdzielniach bez należytego przygotowania fachowego i w wyniku czego, wyprodukowano dziesiątki tysięcy metrów samodzielów o bardzo złej jakości. Mamy tutaj do czynienia z wybitnie szkodliwą działalnością, która graniczy ze szkodnictwem gospodarczym. Dalszym przykładem tego rodzaju, ale świadczącym już o kierowaniu tej produkcji „z góry“, bo ze szczebla związku branżowego jest spółdzielnia „Kobieta“ we Wrocławiu, która z polecenia wiceprezesa ob. Pacelta, wyprodukowała kilka tysięcy koszul męskich z tafty bez umowy z odbiorcą i rzecz zrozumiała, że koszule te leżą w magazynie.

Powyższe przykłady świadczą o tym, że spółdzielnie w bardzo wielu przypadkach w pogoni za ilościowym wykonaniem planu nie liczą się często z efektami gospodarczymi, marnując surowiec i powodując ogromne straty. Ciągłe spotyka się przypadki zużycia niewłaściwych surowców, nieodpowiednich kolorów i deseni, co powoduje odmowę przyjęcia towarów

przez dystrybutora i wzrost remanentów. Wszystko to potwierdza tezę o bezmyślności i bezduszności panującej w wielu spółdzielniach pracy przy wykonywaniu asortymentu, przy tym nadzór związków branżowych jest słaby, nie ingerują one w te zagadnienia i często zbyt liberalnym stosunkiem do spółdzielni doprowadzają do wzrostu remanentów.

Laboratoria i warsztaty doświadczalne

Dalszą bolączką przyczyniającą się do złego stanu produkcji w branży odzieżowej, dziewiarskiej, obuwanowej i galanterii skórzananej jest nieodpowiednia praca tzw. laboratoriów i warsztatów doświadczalnych. Zdawałoby się, że te organy powołane są dla celów wzornictwa, modelarstwa i powinny oddziaływać w kierunku wzbogacenia rynku nowymi wzorami i modelami. Tak jednak niestety nie jest. Modele, wzory i opisy techniczne przez nich opracowane są często złe i wymagają poprawek. Świadczą o tym przykłady pracy modelarni istniejącej przy Związku Branżowym Odzieżowo-Włókienniczym w Stalinogrodzie, modelarni w Szczecinie i Poznaniu, które wypuszczają opisy techniczne ulegające korekcji, którą muszą zrobić fachowcy w spółdzielniach, mimo istniejących przepisów zabraniających spółdzielniom dokonywania zmian w opisach technicznych. Zachodzi konieczna potrzeba otoczenia silniejszą opieką istniejących modelarni i stworzenia laboratoriów centralnych, które kierowałyby pracą w terenie.

Rzadko stosuje się w spółdzielczości pracy współzawodnictwo na odcinku opracowania nowych modeli przez rzemieślników tam zatrudnionych. A przecież są tam często fachowcy bardzo wysokiej klasy, którzy mogą wnieść bardzo wiele cennej inicjatywy w tej dziedzinie. Spółdzielnie i związki branżowe mało interesują się tą sprawą, nie inicjują i mało popierają fachowców w spółdzielniach, a przy tym za opracowane modele nie płaci się projektantom. Nic więc dziwnego, że wyniki na tym odcinku są bardzo nikłe.

Wielką bolączką i niedociągnięciem, które powodują gromadzenie się remanentów, jest nieuzgadnianie produkcji z dystrybutorem. Jest to bodaj najgroźniejsza przyczyna zła istniejącego w wielu spółdzielniach pracy. Wiele kierowników spółdzielni a nawet aktyw związków branżowych nie wykazuje zrozumienia dla konieczności uzgadniania produkcji. Świadczą o tym przykłady Delegatury ZSP i Rz w Zielonej Górze, Związku Branżowego Odzieżowo-Skórzanego, którego prezes ob. Podkowski wyraźnie hamuje uzgadnianie produkcji ze Spółnotą Pracy. Takie same objawy występują również w wielu innych województwach, co bezsprzecznie przyczynia się do powstania remanentów.

Decydującym zagadnieniem mającym kolosalne znaczenie w dalszym rozwoju spółdzielczości pracy omawianych branż i w wykonaniu zadań wypływających z IX Plenum jest sprawa jakości produkcji. Słyszysz się często, że sprawa jakości przedstawia się teraz znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Wzrastające remanenty, materiały organów kontroli technicznej, ostatnio organizowane pokazy złej jakości produkcji świadczą, że tak nie jest. Rząd nasz w imię obrony interesów konsumenta wydał w tej sprawie znany dekret z dnia 4 marca 1953 r. Trzeba jednak przyznać, że dekret ten nie został należycie spopularyzowany i spółdzielczość nie korzysta z niego w dostatecznym stopniu. Odczuwa się w spółdzielczości pra-

cy brak systematycznej walki o podniesienie jakości produkcji, brak kontroli międzyoperacyjnej. Istnieje ciągle jeszcze niewykarczowany, liberalny stosunek do brakorobów. Istnieje takie przekonanie w spółdzielniach i związkach branżowych, że sprawa jakości dotyczy tylko aparatu brakarskiego i kontroli technicznej. Powyższy stan rzeczy przyczynia się do pogłębiania złej sytuacji panującej na tym odcinku. W dyspozycji resortu, central spółdzielni, a przede wszystkim Spółnoty Pracy znajdują się setki przykładów potwierdzających złą sytuację na odcinku jakości produkcji, widzi się to zresztą codziennie w sieci dystrybucyjnej przy dokonywaniu zakupów. Oto szereg przykładów: w Rejonowym Biurze Handlowym Kraków znajduje się ca 20 tysięcy par skarpet wełnianych ze złego gatunku gryzącej wełny chłopskiej w dodatku wadliwie i niefachowo wykonanych, co uniemożliwia ich noszenie. Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy w Warszawie wyprodukowała partię rękawic ochronnych w cenie zł. 54.— z podwójnego caju z gumką podbite porządną skórą, natomiast już następną partię w ilości 2 tys. par dostarczyła z pojedynczego drelachu bez gumki, podbite pęcherzem, rękawice te wcale nie chronią robotnika przy pracy, a są w tej samej cenie. Jest to typowe marnotrawstwo surowca.

I brakarze są winni

Spółdzielnia im. Hibnera w Gliwicach wyprodukowała ze stuprocentowej wełny ubrania typu extra po cenie 2.300.— zł., przy kontroli ubrania te zostały zdyskwalifikowane i większa ich część została przeznaczona do przerobu i poprawy.

Spółdzielnia im. Waryńskiego w Łodzi zawarła umowę o dostawę dzianych bluzek damskich ze stuprocentowej wełny w cenie 380.— zł.; waga bluzki miała wynosić 29,5 dkg, a w rzeczywistości bluzki wazyły 15—20 dkg. Zachodzi tutaj wyraźne oszustwo ze strony brakorobów tej spółdzielni. W Rejonowym Biurze Handlowym CPLiA Wrocław znajduje się 10 tys. sztuk torebek damskich, pochodzących z zakładu w Strzegoniou. Cała ta ilość nie nadaje się do sprzedaży z powodu zardzewiałych zamków, nieatrakcyjnych i niemodnych fasonów.

Brakarz ze spółdzielni skórzananej w Radomiu ob. Kazimiera Chudzińska przepuściła przez kontrolę techniczną i zakwalifikowała do pierwszego gatunku źle wykonane teczki skórzanane, zasmarowane czernidłem. Brakarz Kasprzak z Rzemieślniczej Spółdzielni im. Świerczewskiego w Kłodzku zakwalifikował do pierwszego gatunku tornistry ze skóry o krótkiej klapce, niewłaściwym wszytciu uchwyty i pasków, co kwalifikowało tornistry do braków.

Podobne fakty miały miejsce w spółdzielni „Rękodzieło” w Radomiu, spółdzielni im. Buczka w Bytomiu, w spółdzielni „Lepsze jutro” w Makowie pod Warszawą, w spółdzielni „Pokój” w Białymstoku, w spółdzielni „Dom pracy” w Warszawie, w spółdzielni im. Krasickiego w Policach i w wielu innych spółdzielniach. Przykłady te wskazują, że na odcinku kontroli technicznej w spółdzielniach, związkach branżowych, ekspozyturach CPLiA, w aparacie kontroli technicznej Spółnoty Pracy i Rejonowych Biur Handlowych dzieje się niedobrze i że sytuacja ta wymaga radykalnej zmiany.

Przed spółdzielczością pracy stoi doniosłe zadanie dokonania przełomu na tym odcinku, bez którego nie

będzie ona w stanie nastawić się na wykonanie zadań, wynikających z IX Plenum.

Z kolei wysuwa się zagadnienie walki z anonimością produkcji. W tej dziedzinie można podzielić spółdzielnie na dwie grupy: do pierwszej należą te spółdzielnie, które się nie wstydzą swojej produkcji i odpowiednio ją markują — robią to nawet dosyć estetycznie; do drugiej zaś grupy można zaliczyć przeważającą ilość spółdzielni, które albo w ogóle nie markują produkcji puszczając ją anonimowo, albo przybijają wstydliwie pieczętkę na takim miejscu, ażeby nie można jej było odszukać. Czas najwyższy aby nasi dystrybutorzy nie przyjmowali wyrobów nieodpowiednio markowanych i znakowanych. Mówiąc o jakości produkcji należy zwrócić uwagę na to, że w ostatnim czasie w wielu spółdzielniach pracy przesunięto słuszenie wielką ilość wysokokwalifikowanych rzemieślników z produkcji do usług. Nie pomyślano jednak o pozostawieniu pewnej kadry, bez której nie może być mowy o podnoszeniu estetyki i poziomu produkcji, gdyż w wielu przypadkach оголоcono brygady z wykwalifikowanych ludzi, pozostawiając element niewykwalifikowany i dlatego wysuwa się bardzo pilne zadanie zwiększenia liczby wykwalifikowanych rzemieślników oraz wzmoczenia akcji szkoleniowej. Dalszym momentem wpływającym w pewnym stopniu na wzrost remanentów jest nieodpowiednia polityka cen stosowana przez wiele spółdzielni i związki branżowe, komisje cen przy WRN oraz przez komisje cen działającą na terenie Łodzi.

Podczas przerecy w m-cu październiku br. Główna Komisja Przeceny natknęła się na wiele artykułów, które leżały od szeregu lat w magazynach z tego powodu, że ustalając cenę nie liczone się absolutnie z możliwością sprzedaży. Częstym zjawiskiem w wielu spółdzielniach jest produkowanie artykułów, które w dostatecznym stopniu są dostarczane przez przemysł kluczowy, a które różnią się od tych artykułów tylko znacznie wyższą ceną. Nic więc dziwnego, że i z tego tytułu rosną remanenty i zapasy towarowe w spółdzielniach i Spółnocie Pracy. Aktyw spółdzielczy winien wreszcie zrozumieć, że tego rodzaju produkcja nie tylko nie przynosi żadnej korzyści gospodarce narodowej, ale wręcz straty i dlatego należy z tym zjawiskiem nieustannie walczyć. Sprawa ta łączy się z ustawianiem asortymentu produkcji.

W roku 1954 nastąpi podział i dokładne sprecyzowanie artykułów centralnie planowanych, które nawet będą lokowane w wytypowanych spółdzielniach, pozostała zaś masa towarowa będzie uzgadniana i planowana na szczeblu wojewódzkim. Tylko tą drogą można będzie uniknąć chaosu, panującego na tym odcinku.

Właściwie przeprowadzona analiza błędów wpłynie na podniesienie jakości produkcji

Oto najgłówniejsze przyczyny, które powodują niewłaściwe wykonywanie zadań przez dużą ilość spółdzielni pracy branży odzieżowej, włókienniczej i skórzananej, a nawet wielu innych branż. Należy jednocześnie zaznaczyć, że w niemałym stopniu na niekorzystną sytuację wpływa nieodpowiednia polityka na odcinku obrotu towarowego spółdzielczości pracy tj. Spółnoty Pracy i Rejonowych Biur Handlowych, ale zagadnienia te będą omówione oddzielnie.

W obliczu wytworzonej sytuacji oraz wobec zadań, które stoją przed spółdzielczością pracy w wyniku

IX Plenum zachodzi konieczność ze strony Central, Związków Branżowych i Ekspozytur dokładnego przeanalizowania przytoczonych błędów oraz niedociągnięć i podjęcia środków celem ich usunięcia. Na odbytej naradzie zostały one sprecyzowane i dokładnie nakreślone. Szczególnie zwrócić należy uwagę na konieczność rozpoczęcia nieubłaganej walki z brakoróbstwem i bezumowną produkcją wytwarzaną na skład, a nie dla ustalonego odbiorcy. Związki branżowe i ekspozytury wojewódzkie CPLiA muszą kategorycznie zabronić produkowania asortymentów „dzikich“, które nie znajdują zbytu. Należy tę sprawę postawić bardzo ostro na naradach, które odbędą się na szczeblu wojewódzkim. Należy przeszkolić aparat brakarski w spółdzielniach i systematycznie urządzać konferencje z brakarzami i kontrolą techniczną jakości produkcji na szczeblu związków branżowych i ekspozytur. Należy zapoznać aparat brakarski i kontroli technicznej z istniejącymi przepisami i zaktualizować istniejące instrukcje i zarządzenia. Trzeba też szerzej niż dotychczas i częściej pracować z aparatem majstrów i brygadzystów, należy inicjować i pobudzać inicjatywę co do wzbogacania asortymentów, tworzenia nowych wzorów i modeli, przy czym przed rozpoczęciem masowej produkcji winny one być uzgadniane z dystrybutorem. Opracowanie dokumentacji technicznej na wykonywaną produkcję, a w szczególności warunków technicznych i instrukcji technologicznych należy postawić jako zadanie na szczeblu związków branżowych i spółdzielni. Trzeba, aby związki branżowe i ekspozytury wojewódzkie wydały odpowiednie zarządzenia oraz czuwały nad ustaleniem i stosowaniem znaków i marki fabrycznej wpajając kolektywom spółdzielczym przekonanie, że marka fabryczna wysokokościowych wyrobów to punkt honoru, o który winien bić się każdy kolektyw spółdzielczy oraz zabraniając aparatowi obrotu towarowego przyjmowania produkcji bez marki fabrycznej.

W związku z niepomysłą sytuacją na odcinku remanentów zachodzi konieczność powołania na szcze-

blu związków branżowych i spółdzielni komisji, które by miały za zadanie podniesienie jakości produkcji bieżącej oraz jak najszybszą likwidację powstałych remanentów w spółdzielniach.

Niezależnie od zarządzeń, które zostaną wydane w omawianej dziedzinie drogą administracyjną, aktyw polityczno-gospodarczy w spółdzielniach i związkach branżowych rozpocznie kampanię w spółdzielniach, w których zagadnienia tutaj poruszone zostaną spopularyzowane i omówione w zakładach pracy. Na odbytej niedawno naradzie przedstawiciele związków branżowych dali temu należyty wyraz zobowiązując się do maksymalnych wysiłków w kierunku naprawy sytuacji.

Jesteśmy świadkami podejmowania licznych zobowiązań przez klasę robotniczą naszego kraju rozumiejącą doniosłe zadania stojące w obliczu II Zjazdu naszej Partii i chcącą zmanifestować swe przywiązanie i ofiarność do Niej, do zadań ostatnich dwóch lat planu 6-letniego. Spółdzielczość pracy, która ma za sobą poważne osiągnięcia w wielu dziedzinach, podjęcie poważny wysiłek w celu usunięcia omówionych niedociągnięć. Jeśli w niniejszym artykule były podkreślone tylko ujemne strony, braki i niedociągnięcia, to przecież nie można zapomnieć o wielu wybitnych osiągnięciach, jakie posiadają dziesiątki i setki spółdzielni, które mogą służyć jako przykład wielu innym spółdzielniom co do wzbogacania asortymentu, wprowadzania nowej produkcji wysokiej jakości towarów oraz co do należytej postawy politycznej i społecznej. Na odbytej niedawno naradzie wielu spośród zebranych przedstawicieli związków branżowych i aparatu dystrybucyjnego zrozumiało i zobowiązało się rozpocząć akcję podniesienia świadomości politycznej drogą codziennej i systematycznej pracy wychowawczej oraz usunąć powstałe błędy i niedociągnięcia. Utwierdza to nas w przekonaniu, że spółdzielnie pracy postawione im zadania wykonają należyście.

WŁODZIMIERZ RUTKOWSKI

Drobny przemysł spożywczy w nowych ramach organizacyjnych

Na przełomie roku 1952/53 Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła przystąpiło do rozwiązania trudnego problemu właściwego zorganizowania drobnego przemysłu spożywczego.

W oparciu o wzory radzieckie Ministerstwo rozpoczęło organizowanie Państwowego Spożywczego Przemysłu Terenowego podporządkowanego powiatowym, miejskim i wojewódzkim radom narodowym.

Pod względem organizacyjnym kilka lub kilkanaście zakładów produkcyjnych wchodzi w skład jedno lub wielobranżowego przedsiębiorstwa terenowego. Przedsiębiorstwa te podlegają Woj. Zarz. Przem. Terenowego.

Ministerstwo jako organ władzy naczelnej przemysłu terenowego sprawuje ogólny nadzór i ustala zasadnicze wytyczne działalności gospodarczej.

Gospodarz danego terenu — powiatowe, miejskie i wojewódzkie rady narodowe — ze względu na dokładną znajomość warunków miejscowych, a więc potrzeb i braków, możliwości produkcyjnych i źródeł surowcowych, powołane są z natury rzeczy do ścisłej współpracy z przemysłem terenowym, do kierowania i koordynowania jego działalności, kształtowania planu asortymentowego, uzupełniania i czuwania nad jego wykonaniem, dobierania odpowiednich kadr itp.

W ten sposób rady narodowe są bezpośrednio powiązane z zagadnieniami produkcyjnymi przemysłu spożywczego na ich terenie, co daje im możliwość właściwego oddziaływania na tę produkcję.

Ministerstwo określiło podstawowe zadania, jakie ma spełnić Państw. Spoż. Przem. Teren. Do najważniejszych zadań tego przemysłu należy:

zwiększenie masy towarowej stosownie do wzrastających potrzeb rynku miejscowego,

nastawienie produkcji na wypełnienie luk produkcyjnych i zaspokojenie wielostronnych i różnorodnych potrzeb społeczeństwa (produkcja specjalna, sezonowa),

możliwie pełne wykorzystanie miejscowych rezerw i źródeł surowcowych. Zagadnienie powyższe jest bardzo istotne z uwagi na to, że jedynie drobny przemysł miejscowy może najwłaściwiej i najpeł-

niej wykorzystywać wszystkie — aż do najdrobniejszych — miejscowe źródła surowcowe, których eksploatacja w dużym stopniu jest niedostępna względnie nieopłacalna dla przemysłu kluczowego,

wykorzystanie sił fachowych zamieszkałych na miejscu,

kształcenie nowych kadr fachowców spożywczych oraz zatrudnianie absolwentów liceów spożywczych.

Po zatwierdzeniu profilu produkcyjnego przez PKPG, Ministerstwo PD i Rz. poczęło instruować teren co do całości zagadnień przemysłu spożywczego. W tej pracy organizacyjno-instruktażowej położono szczególny nacisk na następujące zagadnienia:

utrzymanie ciągłości produkcji w przejmowanych zakładach z rąk sektora prywatnego,

produkowanie artykułów spożywczych jak najlepszej jakości, wykorzystanie źródeł miejscowych surowcowych. (W tym celu Ministerstwo udzieliło zezwolenia na zakupy zdecentralizowane),

kierowanie wyprodukowanej masy towarowej zgodnie ze stanowiskiem MHW do Centralnego Zarządu Hurtu Spożywczego i CRS „Samopomoc Chłopska“ celem zaopatrywania przede wszystkim miejscowego rynku,

stosowanie się do obowiązujących przepisów dotyczących produkcji artykułów spożywczych,

oznaczanie pochodzenia artykułów spożywczych znakami towarowymi stosownie do Zarządzenia Ministra PD i Rz. (wykluczenie anonimowości produkowanych artykułów),

obsadzanie fachowcami spożywczymi stanowisk technicznych w zakładach produkcyjnych, przedsiębiorstwach WZPT, przy wykorzystaniu lokalnych sił fachowych.

W końcu III i IV kwartału 52 r. Państwowy Przemysł Terenowy rozpoczął akcję przejmowania drobnych wytwórni prywatnych przemysłu spożywczego. Spożywczy Przemysł Terenowy rozpoczął pracę w trudnych warunkach, ponieważ przejęte przez niego zakłady prywatne pozostawiały na ogół wiele do życzenia pod względem urządzeń technicznych, sanitarnych itd.

Na terenie całego kraju przejęte zostały zakłady następujących gałęzi przemysłu spożywczego: wytwórnie wód gazowych i rozlewnie piwa, olejarnie, wytwórnie cukierników i pieczywa cukierniczego, wytwórnie win i miodu pitnego,

przetwórnice warzywno-owocowe, wytwórnie namiastek spożywczych, wytwórnie musztardy, przetwórnice rybne, octownie, wytwórnie drożdży szlachetnych.

Największe zgrupowanie przemysłu spożywczego wg ilości zakładów wykazują województwa: Stalinogród, Poznań, Warszawa, Bydgoszcz, Kraków, Łódź — miasto, Warszawa — województwo, Gdańsk, Wrocław, Kielce, Rzeszów, Lublin, Olsztyn, Białystok, Łódź — województwo, Zielona Góra, Szczecin, Opole, Koszalin.

Pod względem wartości wykonania planu w cenach bieżących w okresie od stycznia do września br. największą produkcję wykazały następujące branże: cukiernicza, wód gazowych i rozlew piwa, winiarska, warzywno-owocowa, octownicza i musztardy, namiastek spożywczych, olejarska, przetwórstwa rybne, przetwórstwa mięsne.

W pracach organizacyjnych, teren napotkał na trudności w odpowiednim ustawieniu i uruchomieniu produkcji nie tylko ze względu na zniszczenie przejętych zakładów, ale również z powodu braku środków finansowych oraz braku fachowców z branży spożywczej.

Obecnie sytuacja na tym odcinku jest opanowana, ale jeszcze wiele pozostało do zrobienia, w czym dużo mogłyby pomóc rady narodowe.

W większości zakładów ciągłość produkcji została utrzymana i zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze nie doznało przerwy. Stało się to w tych przedsiębiorstwach i wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego, w których w okresie przejmowania zakładów udało się zmobilizować i zaangażować odpowiednią ilość fachowców.

Mocno zostało postawione zagadnienie jakości wprowadzanych przez państwowy przemysł terenowy do obrotu towarów spożywczych. Decyzją Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła uruchomiono laboratorium kontrolujące jakość produkcji i ilość zużytych surowców. Już w okresie krótkiej działalności laboratorium kontrolnego stwierdzono pozytywne wyniki przeprowadzania tego rodzaju kontroli w postaci polepszania się jakości produk-

wanych artykułów spożywczych przemysłu terenowego.

Należy stwierdzić, że mimo ciężkich warunków w jakich rozpoczęła się produkcja państwowego spożywczego przemysłu terenowego — zakreślone zadania są realizowane, a wytyczony przez Ministerstwo kierunek — utrzymany.

Masa towarowa zwiększa się z miesiąca na miesiąc, jakość towarów ciągle się poprawia, przy jednoczesnym rozszerzaniu asortymentu towarowego. Miejscowe potrzeby w coraz większym stopniu są zaspokajane.

Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła o zakupach zdecentralizowanych, ułatwiając wykorzystywanie miejscowych źródeł surowcowych, w licznych przypadkach uchroniło wytwórnie od przerw w produkcji.

Dzięki wprowadzeniu nowych opakowań poprawiła się również znacznie sprawa oznaczania pochodzenia artykułów spożywczych.

Jednobranżowe przedsiębiorstwa terenowe przemysłu spożywczego osiągały dużo lepsze wyniki w organizowaniu i uruchamianiu przemysłu drobnego aniżeli wielobranżowe, co jest zrozumiałe, ponieważ prowadzenie tak trudnej produkcji, jaką jest spożywcza, wymaga, by cała obsada kierownictwa przedsiębiorstwa składała się z fachowców kadr, co jest trudne do zrealizowania w przedsiębiorstwach wielobranżowych.

W okresie od stycznia do września 1953 r. produkcja miała tendencję silnie zwzżkowa, osiągając w miesiącu wrześniu 324% wartości produkcji w stosunku do stycznia br.

W planach państwowego spożywczego przemysłu terenowego znajduje się rozbudowa drobnego przemysłu spożywczego w mało uprzemysłowionych województwach; realizacja tych zamierzeń rozpoczęła się już w roku bieżącym.

W świetle też przyjętych przez IX Plenum KC PZPR oraz w świetle referatu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta — przed Państwowym Terenowym Przemysłem Spożywczym stoją wielkie zadania odnośnie: powiększenia produkcji artykułów spo-

żywych, rozszerzenia asortymentu produkowanych artykułów, produkowania artykułów spożywczych wysokiej jakości, pełnego wykorzystania miejscowych źródeł surowcowych, pokrywania w najszerszym zakresie potrzeb miejscowego konsumenta.

JAN SIWKOWSKI

Nierozwiązane problemy eksportu

Zagadnienie eksportu w drobnej wytwórczości jest jednym z tych ważnych zadań, które powinny mobilizować zarówno przedsiębiorstwa wykonujące produkcję na eksport, jak i ich jednostki nadrzędne oraz właściwe departamenty Ministerstwa PD i Rz. Jeśli w stosunku do 1952 roku plan eksportu wzrósł w 1953 r. o 96%, a w niektórych przemysłach jeszcze więcej, to wobec możliwości produkcyjnych przemysłu drobnego jest to oczywistym dowodem, że w dalszej perspektywie plan ten może i powinien coraz bardziej wzrastać.

Nie trzeba udowadniać, że zwiększenie eksportu jest równoznaczne ze zwiększeniem dopływu dewiz, a tym samym — możliwości importowych. Dlatego też zagadnienie eksportu jest przedmiotem specjalnej troski i opieki ze strony Ministerstwa i Centralnych Zarządów. Wyrazem tej troski o stworzenie należytych warunków dla aktywizacji eksportu jest specjalna Uchwała Kolegium z czerwca 1953 r., która postawiła przed Centralnym Zarządem Zbytu zadanie zwiększenia (przy ścisłej współpracy z departamentami produkcyjnymi i Centralnym Zarządem Zaopatrzenia) udziału w pracach nad planem eksportu na 1954 r., prowadzonych przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego i centrale eksportowe.

Realizacja planu eksportowego napotyka na szereg trudności natury produkcyjnej, zaopatrzeniowej itd. Trudności te są powszechnie znane, ale znane są też i drogi ich usuwania. Odpowiednia mobilizacja załóg, wykrywanie i systematyczne analizowanie przyczyn wąskich gardeł oraz stosowanie środków zaradczych, są skutecznym orężem w walce o wykonanie zaplanowanych zadań eksportowych.

Nakreślone powyżej zadania już obecnie są w pewnym stopniu realizowane. W przyszłości a przede wszystkim w latach 1954 i 1955 będą one głównymi wskazaniami, wg których rozwijać się będzie państwowy spożywczy przemysł terenowy.

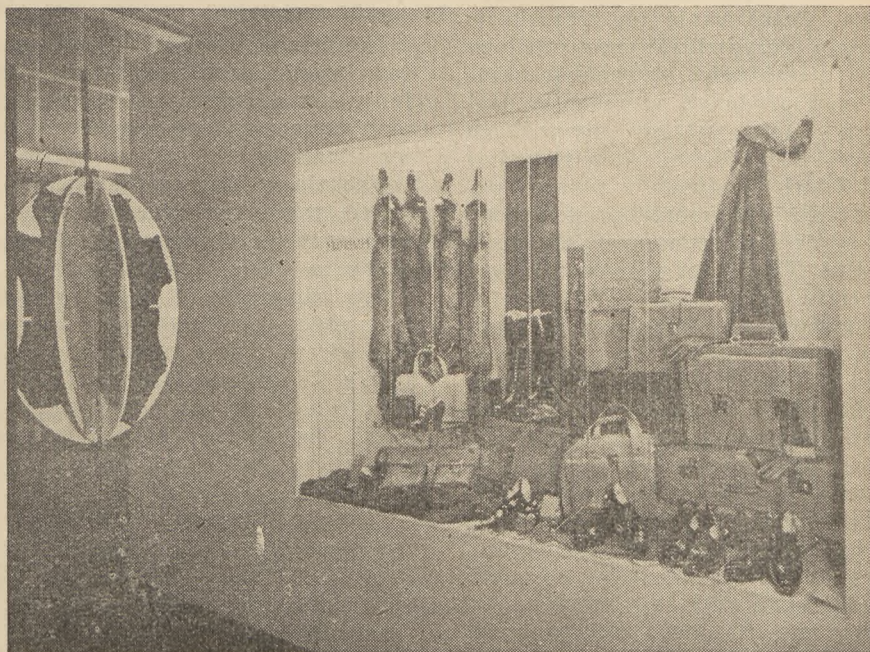
W tym artykule chciałbym się zająć nie rozwiązanymi dotychczas problemami eksportu.

Chodzi tu o 3 zasadnicze zagadnienia. Pierwsze z nich to właściwe ustawienie w planie wielkości (ilości i wartości) poszczególnych asortymentów, które by zapewniło przemysłowi drobnemu wykonanie planów w zakresie asortymentu towarowego. Drugie — to dokładne określenie kryteriów według których można uznać plan za wykonany. Trzecie wreszcie — to rozwiązanie przez Centrale Handlu Zagranicznego zagadnienia odbioru towaru wyprodukowanego na eksport zgodnie z planem.

Plan eksportu drobnej wytwórczości musi być ściśle podbudowany realnym rozeznaniem potrzeb odbiorców zagranicznych przez Centrale Handlu Zagranicznego i nie może być w poszczególnych asortymentach powiększany dlatego, że przemysł drobny ma możliwość wyprodukowania więcej, niż tego żąda określona Centrala

Eksportowa. Jeśli na przykład możemy wyprodukować cztery razy więcej pianin eksportowych niż Varimex posiada zamówień (lub możliwości ich uzyskania), to nie można bez szkody dla realności planu wstawiać ilości niezgodnej z zapotrzebowaniem Varimexu. Jeśli na przykład mamy możliwość podwojenia produkcji ozdób choinkowych, to nie jest to jeszcze podstawą do podwojenia tej pozycji asortymentowej w planie eksportu przemysłu drobnego — o ile Varimex nie posiada lub nie przewiduje odpowiedniego wzrostu zamówień.

Aktywizacja eksportu nie jest równoznaczna z mechanicznym zwiększaniem z roku na rok istniejących w planach pozycji o z góry założonej wartości. Aktywizacja eksportu to nowe pozycje w planie, to asortymenty nowe dotychczas nie produkowane, to zdobywanie nowych rynków i większych zamówień ze strony odbiorców. A zatem rozumiejąc, że najlepiej można zaktywizować eksport wysuwaniem nowych pozycji eksportowych oraz zwiększaniem produkcji w ścisłej zależności od realnych zapotrzebowań odbiorców zagranicznych, przemysł drobny winien bronić się przed występującymi na różnych szczeblach tendencjami do zwiększania poszczególnych pozycji asortymentowych wbrew opiniiom właściwych Central Handlu Zagranicznego; pozwoli to uniknąć błędów popełnionych w roku bieżącym. Przemysł drobny chce



mieć plan większy na rok 1954 niż w roku bieżącym, chce mieć w tym planie nowe asortymenty i zwiększone ilości dotychczas produkowanych, ale równocześnie chce, aby to był plan realny, oparty na określonym zapotrzebowaniu, gwarantującym pełny odbiór zaplanowanej produkcji przez właściwe Centrale Handlu Zagranicznego.

Właściwe rozwiązanie problemu realności planu eksportu drobnej wytwórczości w dużym stopniu zależy od Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Drugi nierozwiązany problem eksportu, to dokładne określenie kryteriów wg których należy uznać plan za wykonany. Plan eksportu drobnej wytwórczości — to plan produkcji eksportowej. Wykonanie tego planu jest jednak ograniczone względnie uwarunkowane zleceniami Central Handlu Zagranicznego. Trzeba tu zaznaczyć, że konieczność wykonywania produkcji eksportowej ściśle wg zlecenia odbiorcy narzuca się tym bardziej, że cały szereg towarów wymaga często nie uwzględnionego dotychczas w planie określenia gatunków, rodzajów, rozmiarów, wzorów itp. Z drugiej jednak strony — jak wykazuje praktyka — terminy zleceń nie zawsze idą w parze z terminami ustalonymi harmonogramem wynikającym z planu produkcji eksportowej, przy czym cały szereg artykułów o długim cyklu produkcyjnym wymaga rozpoczęcia produkcji na długo przed przewidywanym terminem otrzymania zlecenia. Oczekiwanie na zlecenia w wielu przypadkach prowadziło do niemożności wykonania określonej produkcji w żądanym terminie, toteż w wielu przypadkach podjęcie produkcji eksportowej w ilościach zgodnych z planem poprzedza otrzymanie przez producentów skonkretyzowanych zamówień. To z kolei stwarza taką sytuację, że u poszczególnych producentów w danym okresie czasu gromadzi się pewna ilość gotowych towarów przeznaczonych na eksport, a niewysłanych wskutek braku zlecenia. Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, gdy Centrala Handlu Zagranicznego wycofuje udzielone zlecenie w trakcie wykonywania lub po wykonaniu towaru. Za przykład niech nam tutaj posłużą pianina — towar o stosunkowo długim cyklu produkcyjnym. Założmy, że plan

przewidywał eksport 200 pianin w ciągu roku. Do półroczu producent wyprodukował 100 pianin, eksporter wysłał za granicę 60, pozostałych 40 znajduje się na składzie u producenta. Czy wykonał on swój plan eksportu? Wykonał plan produkcji eksportowej, ale nie wykonał całkowicie planu eksportu.

Jak z tego widać, wykonanie planu eksportu zależy nie tylko od producenta, ale i w dużej mierze od poszczególnych Central Eksportowych.

Jak rozwiązać ten problem? Wydaje się, że byłoby słuszne uznać plan eksportu drobnej wytwórczości za wykonany z chwilą postawienia przez nią do dyspozycji Central Handlu Zagranicznego zgodnych z planem ilości towarów przeznaczonych na eksport w odpowiednich terminach i z zachowaniem odpowiednich warunków technicznych i wysyłkowych, niezależnie od faktu, czy Centrale Handlu Zagranicznego zdołają te ilości towarów i w jakich terminach ulokować na rynkach zagranicznych. Wtedy odpowiedzialność za wykonanie planów eksportu zostanie odpowiednio umiejscowiona. Producent będzie odpowiadał za terminowe postawienie do dyspozycji Central Handlu Zagranicznego zgodnych z planem ilości towarów, Centrale zaś będą odpowiedzialne za dokonanie wysyłki tych towarów do zagranicznych odbiorców. Niewykonanie planu przez Centrale Handlu Zagranicznego nie będzie wtedy załamywać planów eksportu przemysłu drobnego.

Nie trzeba uzasadniać, że takie rozwiązanie problemu zmobilizuje jeszcze bardziej producentów; mobilizujące znaczenie wykonania ich planu będzie odtąd zależać wyłącznie od ich wysiłku. Oczywiście takie rozwiązanie problemu wymaga budowy realnego planu, a także uregulowania — drogą odpowiednich regulaminów — szeregu zagadnień w zakresie współpracy technicznej producentów z Centralami Handlu Zagranicznego. Są to już jednak zagadnienia techniczne, których rozpatrywanie wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Trzecim wreszcie nierozwiązanym problemem, to zagadnienie odbioru przez Centrale Handlu Zagranicznego towaru wyprodukowanego na eksport zgodnie z planem. Zagadnienie to wiąże się

zresztą częściowo z poprzednim w myśl postulatu uznania planu drobnej wytwórczości za wykonany z chwilą postawienia towaru do dyspozycji Centrali Eksportowej. W praktyce zagadnienie to występuje w dwu aspektach: W aspekcie pierwszym zagadnienie to występuje wtedy, gdy Centrala nie odbiera towaru na skutek braku zamówienia w danym okresie, w drugim wtedy, gdy Centrala w ogóle odmawia przyjęcia towaru na skutek nieuzyskania lub wycofania zamówień ze strony zagranicznego odbiorcy. Wyprodukowany towar pozostając w magazynach producenta wpływa demobilizująco na załogę, podnosi koszty własne przedsiębiorstwa, obniża wykonanie akumulacji, a często wpływa hamująco na produkcję z powodu braku odpowiedniego miejsca na przechowywanie gotowych do eksportu towarów.

W związku z tym nasuwa się konieczność ustalenia dla Central Handlu Zagranicznego warunków rytmicznego odbioru towarów produkowanych zgodnie z planem na eksport, niezależnie od tego, czy towar ten może być natychmiast skierowany do zagranicznego odbiorcy, czy też musi poczekać w magazynie danej Centrali na odpowiedni moment do wysyłki.

Trzeba tu zaznaczyć, że chociaż szereg Central Handlu Zagranicznego stosuje ten system w stosunku do produkcji przemysłu kłusowego, to jednak żadna Centrala nie stosuje tego systemu w stosunku do przemysłu drobnego (nawiasem mówiąc nie wszystkie Centrale posiadają własne magazyny).

Obowiązek przyjmowania towarów eksportowych przez centrale wpłynąłby bardzo korzystnie na realność planów, zmuszając do pponoszenia bezpośredniej odpowiedzialności handlowej Centrale, które dotychczas wiedząc, że ryzyko niedojścia transakcji eksportowej ponosi przemysł — podchodzą niekiedy w niezbyt właściwy sposób do ustalenia zapotrzebowania.

Rozwiązanie tego problemu leży w kompetencji Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła.

Właściwe rozwiązanie omówionego problemu przyczyni się niewątpliwie do aktywizacji eksportu drobnej wytwórczości.

Rachunkowość drobnych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej

Przystępując przed dwoma laty do działalności nadzorczej i koordynacyjnej w stosunku do podległych sobie zakładów, aparat władzy terenowej musiał w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na zagadnienie planowania i kontroli wykonania planów produkcyjnych. Aparat ten stopniowo podejmował dalsze zadania; w najbliższym czasie będzie musiał opanować całokształt zagadnień ekonomiczno-technicznych i produkcyjnych zakładów drobnej wytwórczości, leżących w jego zasięgu terytorialnym.

Aby sprostać temu zadaniu, a tym samym rozszerzyć zakres kontroli i koordynacji na wszystkie odcinki zadań planowych przemysłu terenowego, aparat władzy terenowej musi niezwykle zainteresować się zagadnieniem rachunkowości podległych mu jednostek produkcyjnych pamiętając o tym, że bez posiadania prawidłowej i bieżąco prowadzonej księgowości nie może być mowy o kontroli wykonania planu w zakresie tak podstawowych wskaźników ekonomiczno-finansowych, jak: obniżka kosztów własnych, akumulacja, rozliczenie z budżetem itp. Aby skutecznie kierować powierzonym sobie drobnym przemysłem terenowym, kierownictwo wydziałów przemysłu prezydiów rad narodowych powinno już obecnie starać się operować w swych sprawozdaniach dokładnymi danymi cyfrowymi, opartymi na prawidłowo prowadzonej księgowości oraz dokładnie sporządzonej sprawozdawczości.

Na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki planowej nikt chyba nie może mieć wątpliwości co do tego, że wyniki jej działalności muszą być kontrolowane. Każdy również zrozumie, że kontrola taka powinna być oparta na podstawie właściwych dokumentów. Tymi dokumentami ma być sprawozdawczość, oparta na systemie ewidencji zaszczości gospodarczych, a więc na rachunkowości odpowiednio zorganizowanej i w sposób prawidłowy prowadzonej.

Możemy zatem śmiało postawić tezę: planowanie nie może istnieć bez kontroli, kontrola bez sprawozdawczości, sprawozdawczość bez prawidłowo prowadzonej księgowości, a zatem — **nie ma planowania bez księgowości.**

Przemiany dokonane w dziedzinie ustroju, formy i organizacji naszego życia gospodarczego spowodowały, że zagadnienia rachunkowości nabrały dziś nieznanego dotąd aspektów, stając się jednym z zagadnień pierwszoplanowych. W warunkach gospodarki uspołecznionej, opartej o społeczną własność środków produkcji, rachunkowość powinna spełniać nie tylko rolę mechanizmu rejestrującego zaszczości w procesie gospodarczym, ale przede wszystkim powinna ona być środkiem kontroli wykonania planu we wszystkich jego wskaźnikach oraz materiałem podstawowym pozwalającym przeprowadzać analizę, wyciągać wnioski i wydawać operatywne zarządzenia.

Po tych ogólnych uwagach, dotyczących znaczenia księgowości i jej ścisłego powiązania z zadaniami planowymi jednostek gospodarki uspołecznionej, przejdźmy do omówienia stanu księgowości i sprawozdaw-

czości w drobnym przemyśle uspołecznionym, podległym prezydiom rad narodowych, a nadzorowanym przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu ze stanem sprzed dwu lat, kiedy zarówno aparat władzy terenowej, jak i nasze Ministerstwo stawiało swe pierwsze kroki, mamy już na odcinku księgowości i sprawozdawczości poważne osiągnięcia, polegające między innymi na tym, że w tym okresie uporządkowaliśmy księgowość i sporządziliśmy bilanse za okres pięciu lat, wychodząc w ten sposób w pracach księgowości w zasadzie na bieżąco (z coraz mniej licznymi wyjątkami, wykazującymi pewne zaległości w księgowaniu roku bieżącego).

W ślad za zlikwidowaniem zaległości z lat ubiegłych zastosowaliśmy z dniem 1 stycznia 1953 r. nowe, doskonalsze formy rachunkowości, oparte na wzorach radzieckich. Wymagają one jednak pełnego opanowania, a zatem instruktażu i nadzoru ze strony jednostek nadrzędnych oraz stworzenia właściwych warunków pracy dla aparatu finansowo-księgowego ze strony władz terenowych.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach nie może być mowy o jakichkolwiek zaległościach w księgowości bieżącej i dlatego jednostki, które wykazują jeszcze pewne zaniedbania na tym odcinku, będą musiały w najbliższym czasie — przy czujnej kontroli władz terenowych — odrobić zaniedbania, aby móc podołać nowym zadaniom, stojącym przed aparatem finansowo-księgowym.

Przechodząc z kolei do oceny stanu księgowości w poszczególnych pionach przemysłu terenowego należy stwierdzić, że najpoważniejsze zaniedbania na tym odcinku wykazują: WZPT i WZPTMB w Kielcach, Lublinie, Warszawie mieście i województwie, Zielonej Górze, Koszalinie i Opolu, oraz Zespoły Bud. Przemysłowego Drobnej Wytwórczości w Kielcach, Lublinie, Warszawie i Krakowie.

Do średnich jednostek pod względem stanu księgowości i sprawozdawczości należą jednostki przemysłu terenowego (WZPT, WZPTMB i Zespoły Bud. Przemysłowego Drobnej Wytwórczości) położone na terenie województw: Łódź, miasto i województwo, Gdańsk, Rzeszów, Bydgoszcz, Wrocław, Szczecin, Olsztyn i Białystok.

Jako na ogół dobre pod względem księgowości i sprawozdawczości można zakwalifikować jednostki przemysłu terenowego, położone na terenie województw: Kraków, Poznań i Stalinogród.

Jeżeli chodzi o centrale spółdzielcze, to stosunkowo największe zaniedbania na odcinku księgowości i sprawozdawczości wykazują ogniwa organizacyjne Centrali Spółdzielni Inwalidów, która przedkłada sprawozdawczość bilansową zaledwie od ca 60 % jednostek.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego składa wprawdzie kompletniejszą sprawozdawczość okresową, dochodzącą do 90 % podległych jednostek, lecz wykazuje nadal poważne niedociągnięcia na odcinku organizacyjnym księgowości oraz w zakresie jakości składanych sprawozdań. Również znaczne zaniedbania na tym odcinku wykazują niektóre ogniwa organizacyjne Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, a w szczególności związki branżowe, mające siedzibę na terenie Warszawy i nie wykazujące dla zagadnień rachunkowości należytego zrozumienia.

Zaznaczyliśmy już, że najgorszy stan rachunkowości wykazują jednostki przemysłu terenowego wszystkich pionów, położone na terenie województw: Kielce, Lublin, Warszawa miasto i województwo, Zielona Góra, Koszalin, i Opole. Stąd wniosek, że władze terenowe tych rejonów nie przywiązywały dotychczas dostatecznej wagi do stanu księgowości podległych im jednostek oraz nie okazywały im żadnego zainteresowania, ani pomocy w zakresie poprawy stanu rachunkowości. Władze terenowe wymienionych województw, wyciągając właściwe wnioski z tego stanu rzeczy, winny przystąpić natychmiast do przedsięwzięcia radykalnych środków, zmierzających do spowodowania niezwłocznej poprawy w zakresie stanu księgowości i sprawozdawczości znajdujących się w ich zasięgu terytorialnym jednostek przemysłu terenowego (zarówno państwowych jak i spółdzielczych). Wspomniane zadania i obowiązki wynikają bezspornie z odnośnych przepisów o organach władzy terenowej; przepisy te wyraźnie określają zadania rad narodowych, powierzając im między innymi kierownictwo, nadzór i kontrolę nad przemysłem terenowym.

Aby móc w sposób skuteczny podjąć i kontynuować zadania w zakresie nadzoru nad stanem księgowości i sprawozdawczości jednostek przemysłu terenowego, prezydium rad narodowych (wydziały i referaty przemysłu) powinny przede wszystkim zdawać sobie sprawę z podstawowych czynników, mających bezpośredni wpływ na stan księgowości i sprawozdawczości oraz z przyczyn stwarzających ten niedostateczny stan rzeczy. Najważniejszym czynnikiem jest w tym przypadku człowiek, ściślej mówiąc — główny (starszy) księgowy każdej jednostki. Nie rozwodząc się w tej chwili na temat kadry pracowników finansowo-księgowych, zatrudnionych w zasięgu resortu Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, a liczącej około 15.000 osób, skoncentrujemy się wyłącznie nad kadrą głównych (starszych) księgowych, liczącą w skali naszego resortu kilka tysięcy osób.

Aby zdać sobie sprawę z roli i pozycji głównego księgowego w przedsiębiorstwie gospodarki społecznej, należy stwierdzić, że jest to jedyne w nomenklaturze administracyjnej, stanowisko, którego prawa i obowiązki określone zostały specjalnym aktem prawnym. (Uchwała z dnia 20 stycznia 1950 r. w sprawie praw i obowiązków głównych (starszych) księgowych przedsiębiorstw i zakładów społecznych — Monitor Polski A-26, poz. 280).

Niestety, sporo mamy jeszcze głównych księgowych, nie rozumiejących swego zadania i w konsekwencji podchodzących do swych obowiązków od strony czysto formalnej tj. samych tylko zapisów księgowych. Spełniają oni swe funkcje zza biurka, często bez należytej znajomości organizacji, ekonomiki i procesów produkcyjnych swych przedsiębiorstw. Nie analizują oni wyników działalności przedsiębiorstw w oparciu o sprawozdawczość finansową, nie stawiają wniosków lub nawet w ogóle nie biorą udziału w naradach produkcyjnych, nie pogłębiają swej wiedzy ekonomicznej, nie podnoszą kwalifikacji swych współpracowników. Tacy główni księgowi nie współpracują również należycie z komórkami techniczno-produkcyjnymi i handlowymi — słowem nie żyją życiem przedsiębiorstwa i załogi, a zatem nie posiadają właściwej postawy i niezbędnego autorytetu.

Całkowitą odpowiedzialność za ten stan rzeczy po-

nosi kierownictwo zainteresowanych jednostek na równi z gospodarzami terenu, tj. prezydiami rad narodowych. Trzeba, aby kierownictwo jednostek gospodarczych przemysłu terenowego i spółdzielczego współ z prezydiami rad narodowych w pełni zdawało sobie sprawę z tego, że zagadnienie rachunkowości, a więc i sprawa aparatu finansowo-księgowego jest sprawą bardzo ważną, że należy się liczyć z coraz konsekwentniejszym zwiększaniem wymagań na wszystkich odcinkach pracy tego aparatu z równoczesnym, bardziej niż dotychczas, rygorystycznym traktowaniem niedociągnięć.

Zadania władz terenowych w zakresie nadzoru nad stanem rachunkowości i sprawozdawczości oraz nad pracą aparatu finansowo-księgowego jednostek przemysłu terenowego i spółdzielczego polegają między innymi na:

- 1) stałym, bieżącym roztaczaniu opieki nad stanem księgowości i sprawozdawczości oraz stanem organizacyjnym aparatu finansowo-księgowego wszystkich jednostek przemysłu terenowego i spółdzielczego, działających w zasięgu danego prezydium WRN, PRN czy MRN;

- 2) okazywaniu zainteresowanym jednostkom pomocy w zakresie obsady personalnej komórek finansowo-księgowych, a w szczególności obsady stanowisk głównych (starszych) księgowych;

- 3) czuwaniu nad właściwą współpracą głównego księgowego z kierownictwem oraz innymi komórkami organizacyjnymi danych jednostek — i odwrotnie, a w razie potrzeby ingerowaniu w te sprawy.

- 4) dopilnowaniu aby przy angażowaniu głównych księgowych przez zainteresowane jednostki przestrzegano zasady uprzedniego badania kwalifikacji kandydatów w porozumieniu z głównym księgowym jednostki nadrzędnej;

- 5) dopilnowaniu, aby podległe jednostki odbywały okresowe narady sprawozdawcze, na których główni księgowi winni referować wyniki pracy swych jednostek na podstawie dokonywanej przez nich analizy ekonomicznej sprawozdawczości finansowej;

- 6) podejmowaniu w wyniku odbywanych narad sprawozdawczych, wspólnie z kierownictwem zainteresowanych jednostek, decyzji i przedsięwzięć w zakresie usuwania stwierdzanych mankamentów na odcinku stanu księgowości i sprawozdawczości oraz całokształtu zagadnień finansowo-księgowych, a następnie kontrolowaniu wykonania odnośnych decyzji i poleceń.

W związku z tymi zadaniami prezydiów rad narodowych należy wyraźnie podkreślić, że funkcje nadzoru w tym zakresie mogą i powinny być sprawowane nawet bez posiadania specjalnego aparatu fachowego.

Trzeba zrozumieć, że resort Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła nie jest i nie będzie w stanie opanować tak specyficznego i trudnego terenu, jaki reprezentuje drobna wytwórczość, licząca kilka tysięcy przedsiębiorstw i zakładów — bez wydatnej pomocy gospodarzy terenu, tj. prezydiów wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych.

Natomiast możemy być pewni, że właściwe sprawowanie przez prezydium rad narodowych funkcji nadzoru nad stanem księgowości i sprawozdawczości zakładów przemysłu terenowego i spółdzielczego, zapewni aparatowi finansowo-księgowemu tych jednostek terminową realizację swych zadań.

Sprawy drobnej wytwórczości na sesji WRN w Białymstoku

W trosce o codzienne potrzeby człowieka pracy i o wszechstronny rozwój gospodarczy terenu odbyła się sesja WRN w Białymstoku. Sesje tego typu stanowią ważny instrument rad narodowych w zakresie wytyczania dróg rozwoju drobnej wytwórczości i właściwego ustawiania pracy w tej dziedzinie na codzień. Na sesji takiej na szczeblu wojewódzkim winno być dokonane krytyczne naświetlenie aktualnego stanu zaspokajania potrzeb szerokich mas przez terenową produkcję i usługi oraz ujawnienie niewykorzystanych jeszcze możliwości rozwoju tej produkcji i usług w granicach miejscowych surowców i rezerw zatrudnienia — tak, aby w wyniku sesji można było dojść do ustalenia celów i środków działania.

Trzeba tutaj uzmysłowić sobie z jednej strony stosunkowo słabe uprzemysłowienie woj. białostockiego, wynikające zarówno ze spuścizny po „Polsce B”, jak i z ciężkich strat poniesionych w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej, a z drugiej strony bogactwo surowcowe zwłaszcza jeśli chodzi o surowce występujące w gospodarce leśnej i rolno-hodowlano-warzywniczej.

Teżą wyjściową obu referatów (referat Prezydium WRN i Komisji Drobnej Wytwórczości), szczególnie silnie podkreśloną w pierwszym z nich, było twierdzenie, że właściwy rozwój drobnego przemysłu zależy w dużej mierze od rad narodowych.

Na tle dotychczasowych osiągnięć drobnej wytwórczości woj. białostockiego, której produkcja w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła 6-krotnie i której plan za 3 kwartały br. został wykonany z nadwyżką — poddano w referatach surowej krytyce liczne jeszcze niedociągnięcia powiatowych i gminnych rad narodowych, ich organów oraz zarządów państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości, szczególnie w odniesieniu do asortymentu towarowego oraz punktów usługowych.

Przy pierwszym zagadnieniu podkreślono jako kluczowe niedociągnięcie — nieznamość potrzeb i brak rozeznania terenu. Jako jaskrawy przykład niedociągnięcia w tej ważnej dziedzinie podano w referacie Prezydium WRN, że do projektu planu na rok 1954 nie wpłynął ani jeden wniosek z prezydiów powiatowych rad narodowych, a plan asortymentowy opracowany przez Wydz. Przemysłu został przez Wydział Handlu i przez głównego odbiorcę „Spółnoty Pracy” przyjęty bez żadnych poprawek i żądań.

W referatach wykazano w sposób przekonujący, że rady narodowe — przy odpowiedniej inicjatywie Komisji Drobnej Wytwórczości — mogą zmobilizować wszystkie źródła informacji o potrzebach ludności — mogą rozbudować należyty i stały kontakt producenta z dystrybutorem — mogą tym samym skonfrontować potrzeby ludności z możliwościami produkcyjnymi terenu i winny z kolei roztoczyć nadzór nad szybko i elastyczną odpowiedzią produkcji.

Obok zagadnienia analizy rynku, problemu asortymentu i sprawy jakości artykułów — najsilniej akcentowany rozdział referatu głównego odnosił się do krytycznego omówienia pracy rad narodowych na odcinku usług. Przy omawianiu niedociągnięć w pracy rad narodowych w tym tak ważnym zakresie (plan usług przemysłowych za 3 kwartały br. nie został

w woj. białostockim wykonany) podkreślono nieprzydzielanie lokali na potrzeby punktów usługowych.

W koreferacie wskazano radom powiatowym na konieczność większego zainteresowania się słusznymi postulatami rzemiosła i zjawiskiem nie zawsze właściwego stosunku do indywidualnego rzemiosła. Na naturalne, życiowe powiązanie występujące między sprawą zaopatrzenia wsi przez drobną wytwórczość, a pracą rolnika wskazali już obydwaj wiceprzewodniczący Prezydium WRN — J. Głąb i ob. Roszek, podając przykłady, które potwierdziły tylko zasadę, że — rady narodowe mogą i muszą zarówno przez odpowiednie kształtowanie asortymentu wiejskiego, jak i przez szerszą rozbudowę sieci usług przemysłowych i nieprzemysłowych — stworzyć lepsze warunki życia na wsi, co będzie rzutować na wydajność pracy rolnika, na przyspieszenie przemiany wsi.

O ile referaty poruszyły całokształt zagadnień najistotniejszych dla Białostocczyzny, o tyle dyskusja nie rozwinęła się z powodu ograniczenia czasu przemówień.

Do mankamentów sesji należy też zaliczyć to, że po dyskusji nie nastąpiły wypowiedzi kierowników wydziałów Prezydium WRN i referujących. Natomiast na pozytywną ocenę zasługuje strona organizacyjna sesji: potrafiiono zainteresować sesją szeroki aktyw społeczny i gospodarczy i umożliwić mu zwiedzenie udanej wystawy drobnej wytwórczości.

W wyniku obrad sesji Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku przyjęła uchwałę zawierającą ocenę pracy drobnej wytwórczości i wskazującą zadania, które muszą wykonać poszczególne pionierzy organizacyjne pod nadzorem Prezydium WRN. W świetle oceny ujawnił się brak troski o rozwój drobnej wytwórczości w większości prezydiów powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych; brak operatywności służb inwestycyjnych na wszystkich szczeblach; oraz braki asortymentowe zwłaszcza produkcji spółdzielczej (artykuły dziecięce).

Konkretna lista zadań drobnej wytwórczości białostockiej na r. 1954 przewiduje m. in. uruchomienie przeszło 40 zakładów przeważnie na terenie powiatów zaniebanych, jak: Bielsk Podlaski, Kolno, Siemiatycze, Sokółka.

Sesje WRN poświęcone omówieniu spraw drobnej wytwórczości są innowacją; zwyczaj ich zwoływania wchodzi dopiero w życie. Omawianie wyników i przebiegu tych sesji w czasopiśmie „DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI” i mies. „Rada Narodowa” niewątpliwie usprawni ten ważny instrument rad narodowych w odniesieniu do rozwoju terenowego przemysłu i rzemiosła.

Na przykładzie sesji białostockiej WRN, dochodzi się do wniosku, że na właściwy tryb, przebieg i wyniki sesji WRN duży wpływ może realizacja następujących wskazań praktycznych:

1. Program sesji winien być ustalony na posiedzeniu Prezydium WRN na parę tygodni przed odbyciem sesji przy udziale przedstawiciela Ministra Przemysłu Drobnej i Rzemiosła oraz kandydatów na przewodniczącego sesji.

2. Przed sesją WRN powinna odbyć narady z prezydiami pow. rad narodowych i komisjami drobnej wy-

twórczości oraz Wydziałami Przemysłu, Handlu i Wydziałem Finansowym.

3. Na posiedzeniu Prezydium winny być przedyskutowane i ustalone następujące sprawy:

- a) materiał i tezy do referatu wzgl. referatów,
- b) ustalenie rozdzielnika zaproszeń na poszczególne grupy aktywu społecznego i zawodowo-gospodarczego z uwzględnieniem aktywu kobiecego,
- c) ustalenie charakteru i terminów zadań informacyjno-propagandowych, jak: plakowanie programu sesji, akcja informacyjno-propagandowa w organizacjach masowych, przygotowanie przez poszczególne pionierzy organizacyjne drobnej wytwórczości odpowiednich tablic, wykresów oraz obsady punktów informacyjnych dla użytku uczestników sesji WRN.

MARIA LEWANDOWSKA

Woj. zielonogórskie w walce o zaspokojenie potrzeb terenu

Województwo zielonogórskie posiada duże możliwości rozwojowe dla przemysłu drobnego. Wykazała nam to ostatnia krajowa sprawozdawcza narada z wykonania planu gospodarczego za III kwartał 1953 r. Możliwości te nie zostały jeszcze całkowicie wykorzystane przez rady narodowe, których zadaniem, jako gospodarzy terenu — w myśl uchwały o jednolitej władzy — powinna być stała troska o właściwą organizację przemysłu drobnego na swoim terenie w świetle pełnego poznania potrzeb miejscowego rynku. Poznanie tych potrzeb stanowi zasadniczy element analizy rynku. O tym kto powinien przeprowadzać analizę rynku i co powinno być jej przedmiotem, mówiono już niejednokrotnie.

Aby rady narodowe mogły wyjść z kręgu ogólników i deklaracyjnych zobowiązań, rozpocząć pracę planowo i rzeczywiście wywierać wpływ na jednostki gospodarcze swego terenu, muszą same umieć przeprowadzać analizę rynku i wyciągać z niej odpowiednie wnioski.

Analiza rynku — to m. in. badanie struktury ekonomicznej terenu. Inaczej kształtować się będą potrzeby konsumenta w okręgu rolniczym, inaczej w przemysłowym: przeprowadzanie analizy to znajomość stopnia zamożności jednostki konsumpcyjnej, to badanie sezonowości zapotrzebowania na towar, to kontrola dystrybucji itd. Dopiero znajomość potrzeb, siły nabywczej, struktury społeczeństwa, zaopatrzenia ludności i braków w tym zaopatrzeniu pozwoli w ramach konkretnych już zadań na właściwe ustawienie i produkcję takich asortymentów towarowych, które dadzą najlepsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej.

O tym, że brak było w ten sposób pojętej analizy rynku i zainteresowania rad narodowych zagadnieniem nowych asortymentów, mówi przykład Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Zielonej Górze, który w okresie trzeciego kwartału nie wprowadził do produkcji ani jednego nowego asortymentu. Związek Branżowy Odzieżowo-Włókienniczy wprowadził 3 nowe asortymenty, Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych — 7, Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Inwalidów — 8 oraz CPLiA — 1. Liczby

4. Sesja WRN na temat drobnej wytwórczości winna być sesją 2-dniową, która pozwoli uczestnikom sesji zwiedzić czołowe zakłady drobnej wytwórczości i nawiązać bezpośredni kontakt z ich załogami.

Należy tu jeszcze dodać, że w sesji WRN winni uczestniczyć prezesi central spółdzielni wraz z pełnomocnikami terenowymi.

Poza tym należałoby wysunąć postulat utworzenia w Ministerstwie PD i Rz. specjalnej komórki, której celem byłaby systematyczna współpraca z prezydiami WRN.

Omówionym zagadnieniom warto poświęcić dużo uwagi, ponieważ chodzi tu o szybszy rozwój drobnej wytwórczości o lepsze zaspokojenie stale rosnących potrzeb szerokich mas ludności.

te wyraźnie wskazują Wydziałowi i referatom przemysłu, że zagrożonym jednostkom pod względem niewykonania planu asortymentu należy stawiać konkretne zupełnie zadania. Referaty przemysłu na ogół słabo biją się o wprowadzanie nowej produkcji, o wzbogacanie wachlarza asortymentowego i polepszenie zaopatrzenia rynku. Dlatego Wydział Przemysłu musi nie tylko koordynować akcję referatów przemysłu, ale przede wszystkim instruować je i wpływać na właściwe kształtowanie się asortymentu terenowego tzn. takie ustawienie zadań asortymentowych w zakładach i spółdzielniach, by uwzględniały i pokrywały one zapotrzebowanie rynku ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb ludności wiejskiej.

Na terenie województwa zielonogórskiego występuje 15 gałęzi przemysłu, w których wykonanie planu produkcji według wartości kształtuje się nierównomiernie. Najniższy procent wykonania planu wykazuje przemysł papierniczy — 39 %, najwyższy przemysł chemiczny — 135 %.

Rozwój przemysłu drobnego na terenie 19 powiatów zielonogórskich wykazuje również duże nierównomierności. Obok takich powiatów silnych, jak: m. Zielona Góra, gdzie koncentruje się 23,2 % przemysłu drobnego, m. Gorzów — 13,9 %, powiat Świebodzin — 9,6 %, Koźuchów — 9,2 %. Istnieją powiaty, w których rozwój przemysłu waha się w granicach od 0,5 do 6 %. Z przytoczonych cyfr wynika, że w tych 4 powiatach koncentruje się około 56 % produkcji przemysłu drobnego w skali wojewódzkiej. Podobnie kształtuje się rozmieszczenie punktów usług przemysłowych i nieprzemysłowych. Stąd przed Wydziałem Przemysłu staje poważne zadanie przy ustalaniu planu sieci usług i rozdziału planowych zamierzeń na 1954 r., zadanie skoncentrowania uwagi na powiatach wykazujących słabszą dotychczas dynamikę rozwojową.

Wprawdzie stan ten, jak podkreślał Minister Żebrowski, uległ poważnej zmianie na lepsze we wszystkich ogniwach oprócz Związku Branżowego Odzieżowo-Włókienniczego, nie mniej jednak za mało zwrócono jeszcze uwagi na zaopatrzenie człowieka pracy w mieście i na wsi w artykuły masowego spożycia.

Rady Narodowe w Zielonej Górze muszą brać czynny udział w kształtowaniu się planu asortymentowe-

go zakładów swego terenu, nadto rozstrząsać systematyczną kontrolę nad wykonaniem tego planu. Ścisła współpraca z Wydziałem i referatami handlu na odcinku zaopatrzenia ludności zapewnić powinna niedostatecznie dziś jeszcze pokrywane potrzeby terenu oraz usprawnić działalność dystrybucji drobnotowarowej.

Głos ob. Sabotowicz, członka Komisji Drobnej Wytwórczości w Zielonej Górze był wyzwaniem rzucanym pod adresem związków branżowych, odzieżowych, spółdzielni dziewiarskich i szewskich, które chętnie idą w kierunku wypełnienia planu wartościowego zapominając, że świat pracy czeka na artykuły pierwszej potrzeby. Ścisła kontrola ze strony gospodarza terenu Wojewódzkiej Rady Narodowej, i powołanych do tego Wydziałów Przemysłu i Handlu, wyjaśni prawdopodobnie odpowiednim przemysłom, że produkcja bielizny dziecięcej i chłopięcej, obuwia dla dzieci czy śpioszków jest również zagadnieniem ważnym. Od postawy wymienionych Wydziałów Przemysłu i Handlu zależeć będzie w jakim stopniu przełamana zostanie niechęć do tej produkcji. Słusznie mówiła ob. Sabotowicz, że „planiści powinni planować dla świata pracy, a nie dla własnej, czy spółdzielni — wygody”.

Zagadnienie produkcji artykułów dla dzieci wymaga rewizji dotychczasowego stanu wytwarzania i znalezienia właściwej drogi. Wydział Przemysłu musi przełamać niechęć Związków Branżowych do produkcji dziecięcej.

Przeprowadzone rozmowy w PDT oraz sklepach „Spółnoty Pracy” w Zielonej Górze wykazały, że w zaopatrzeniu sklepów daje się odczuwać brak ubrań dziecięcych, bielizny męskiej i dziecięcej, obuwia dziecięcego. Tymczasem Związek Branżowy Odzieżowo - Włókienniczy wykonał roczny plan ubiorów chłopięcych zaledwie w 27 proc., ubiorów dziewięcych i bielizny chłopięcej w 28 proc., obuwia chłopięcego i dziewczęcego w 44 proc., obuwia dziecięcego i niemowlęcego w 65 proc., natomiast roczny plan produkcji odzieży ochronnej i obuwia męskiego wykonał ten sam Związek Branżowy aż w 200 proc. Na przykładzie spółdzielni należących do tego Związku, możemy zaobserwować, że ta niezdrowa pogoń za wykonaniem planu wartościowego powoduje często powstawanie remanentów (s-nia „Jedność” w Głogowie) wśród których najpoważniejszą pozycję stanowi obuwie męskie i damskie.

Podobnie przedstawia się sytuacja i w pionie CPLiA w Zielonej Górze, w którym produkcja obuwia dziecięcego wynosi zaledwie 14 proc. Można by wyciągnąć wniosek, że linia gospodarcza Ekspozytury CPLiA na Zieloną Górę przybrała niewłaściwą formę i podobnie, jak to ma miejsce w Zw. Branżowych, zamiast na nowy asortyment koncentruje uwagę tylko na wartościowym wykonaniu planu.

„Nie może być produkcji dla produkcji, produkcja musi zaspokajać potrzeby terenu — mówił na Zielonogórskiej odprawie Minister Żebrowski. Wydział Przemysłu powinien polecić jednostkom powiatowym opracowanie planu, zawierającego ustalone w pewnym przybliżeniu dane: ile teren potrzebuje obuwia dla dzieci w wieku lat jeden, dwa, pięć itd., ile potrzebuje półbucików, bucików, pantofli i w jakich gatunkach. Wówczas dopiero można będzie mówić o rzeczywistej znajomości terenu, o jego zapotrzebowaniu na poszczególne asortymenty.

Wojewódzka Rada Narodowa, Wydziały Przemysłu i Handlu muszą nie oglądając się na nikogo i nie czekając na przypadkową inicjatywę zakładów czy poszczególnych zarządów — mających najczęściej na względzie wartościowe tylko wykonanie planu — wskazywać zakładom przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, jakimi artykułami należy uzupełniać asortyment planowany centralnie, aby w dostatecznej mierze nasycić potrzeby lokalnego rynku.

Przykładem właściwie pojętej roli gospodarza terenu jest np. stanowisko referenta przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie, który w piśmie do WRN w Zielonej Górze wyraźnie proponuje, że po zaznajomieniu się z potrzebami swego terenu należałoby wprowadzić do produkcji takie artykuły, jak: wieszaki do ubrań, blaszki do obuwia, zawiasy do biurerek i szaf, tłuczki do ziemniaków, a z artykułów spożywczych — wędliny z mięsa króliczego. Kierownicy referatów przemysłu powinni nie tylko stawiać konkretne zadania celem zaspokojenia potrzeb swego terenu, ale i kontrolować całokształt działalności przedsiębiorstw, jak to czyni kier. referatu w Zarach ob. Foltynowicz, który bywa częściej w terenie i bardziej żyje życiem przedsiębiorstw niż np. dyrektor przedsiębiorstwa.

Dokonana analiza produkcji asortymentowej Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, Zw. Branżowych w woj. zielonogórskim wykazała ich głęboką niechęć do produkcji artykułów masowego spożycia i pęd do wykonania planu wartościowego. I tak Woj. Zarz. Przem. Teren. Mat. Budowlanych mimo przekroczenia planu wydobywania żwiru, nie wykonał planu produkcji w cegle palonej, dachówce palonej (33%), na które czeka nasze budownictwo.

Na odcinku zaspokajania potrzeb miasta i wsi — jak mówią tezy IX Plenum KC PZPR „musi być dokonany przełom”. Tymczasem na terenie zielonogórskim nie wypowiedziały się w sprawie tego zagadnienia ani Wydział Handlu WRN, ani dystrybutorzy. (Chodzi o zwiększenie produkcji narzędzi gospodarskich, gwoździ, naczyń żeliwnych, emaliowanych, naczyń aluminiowych, wiader, szklanek, lamp, słoików itd).

Wydział Przemysłu w Zielonej Górze widząc, że jego propozycje w zakresie rozszerzonego asortymentu skierowane do WZPT i związków branżowych nie zostały właściwie zrozumiane, ustalił dla każdego z pionów liczbę nowych asortymentów, które wprowadzane są już do produkcji, mimo pewnych trudności technicznych. Wprowadzono produkcję wózków gospodarczych, noży do buraków, biczysk, stylisk do łopat. Pozostaje jeszcze do opracowania całe zagadnienie produkcji bednarskiej. W planach na III kwartał i na rok 1954 nie widać artykułów specjalnie poszukiwanych na rynku, jak szczyryki i inne wyroby nożownicze.

Brak wyraźnych perspektyw na rok 1954 w zakresie nowego asortymentu zobowiązuje Prezydium WRN do opracowania bardziej szczegółowych wytycznych, które rzutowałyby już nawet na rok 1955.

O poważnym przełomie na odcinku usługowym świadczy fakt, że woj. zielonogórskie po raz pierwszy w roku bieżącym wykonało kwartalny plan usług

przemysłowych wg wartości, gdy wykonanie w I kw. wynosiło 67%, a w II kw. 88%.

Wyszczególnienie	% wykonania pl. III kw.	% wykonania planu 1953 r.
Województwo — ogółem	122	75
WZPT	129	36
Zw. Branż. Odzieżowo- Włó- kienniczy	106	67
Zw. Branż. Sp-ni Wytw.	138	84
WZSI	72	84

Nie umniejszając dużego wysiłku woj. zielonogórskiego w zakresie rozszerzenia sieci punktów usługowych, nie można zapominać, że są to w znacznej mierze usługi o charakterze zaopatrzeniowym dla innych przedsiębiorstw lub instytucji. Przykład stanowi S-nia „Hydrometal“, która przerwała samowolnie produkcję okuć budowlanych i meblowych z braku surowca, tymczasem „rzekomy brak surowca“ sprowadzał się do posiadania w magazynach aż 7 ton odpadów blaszanych. Sp-nia przestawiła się całkowicie na wykonywanie napraw wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania. A przecież gdyby istniała odpowiednia kontrola Związku Branżowego, ustawiłaby obok produkcji i pracę usługową „Hydrometalu“.

Przykładem wykonywania usług dla przedsiębiorstw jest sp-nia metalowa „Mechanik“ w Nowej Soli, która usługi dla instytucji i przedsiębiorstw wykonuje w 90%, a dla ludności tylko w 10%.

Na terenie powiatu istnieje duże zapotrzebowanie na usługi kowalskie, stolarsko-kołodziejskie, szczególnie w gminach Borów, Nowogród, Lipiny. Niestety poszczególne Zw. Branżowe, referat przemysłu, ani takie sp-nie o dużej dynamice jak „Mechanik“ nie wykazują większego zainteresowania dla naprawy narzędzi i maszyn rolniczych. Sp-nia „Mechanik“ świadczy wprawdzie usługi kowalskie, ślusarskie, hydrauliczne, ale okazuje niechęć do organizowania nowych punktów usługowych tłumacząc, że zapotrzebowanie na usługi jest całkowicie pokryte przez rolnicze sp-nie produkcyjne.

Przykładem niewłaściwej, źle pojętej pracy punktu usługowego również jest istniejący na terenie powiatu Szprotawa punkt drzewny przy Państwowych Zakładach Przemysłu Terenowego, który pracuje wyłącznie na potrzeby zakładu, a nie miejscowej ludności.

W tej samej Szprotawie powiatowa Rada Narodowa i referat przemysłu za słabo interesują się organizacją sieci usług i pracą już istniejących. W całym powiecie brak punktów usługowych kołodziejskich, bednarskich, kowalskich, rymarskich, szewskich. W samej Szprotawie nie ma ani jednego punktu szewskiego, a jedyny spółdzielczy zakład fryzjerski pozbawiony jest jakiegokolwiek opieki tak ze strony

macierzystej sp-ni fryzjerskiej w Żaganiu, jak i ze strony Związku Branżowego. W punkcie tym wg oświadczenia kierownika nigdy się nie sprząta.

Inaczej wygląda praca na tym odcinku w pow. Żary, gdzie ref. przemysłu umie zmobilizować ludzi. Nowoorganizowany punkt usługowy fryzjerski we wsi Kunice pod względem wyposażenia, czystości, uprzejmości pracownika-autochtona, zadowoliliby każdego klienta. Jest to niewątpliwie duża zasługa kierownika sp-ni w Żarach ob. Galusa.

Niedostateczne jest jeszcze nasilenie punktów krawieckich i naprawy odzieży. Gdzie należałoby szukać przyczyny? W braku chętnych do pracy, czy w wysuwanych tak często trudnościach obiektywnych jak brak lokalu? Na przykładzie małej miejscowości, Szlichtyngowa (20 km pociągiem od Głogowa) można wykazać, że przy większym zainteresowaniu miejscowej rady narodowej — gospodarza terenu — dawno już mógł tam powstać punkt krawiecki. Były chętne członkinie Ligi Kobiet, które przeznaczały nawet na punkt krawiecki czy naprawy odzieży wyremontowaną własnymi rękoma świetlicę, a M. Wojciechowska i Nowakowa proponowały wstawienie własnych maszyn, niestety — zamierzenia te nie znalazły odzwierciedlenia. Władze terenowe w Szlichtyngowej mogą jeszcze odrobić to przeoczenie, tym bardziej, że miasteczko poza pomocniczą sp-nią szewską, punktem usługowym fryzjerskim i piekarnią nie posiada absolutnie żadnego przemysłu.

Wiceprzewodniczący WRN ob. Oleńczuk mówił m. in. w swym wystąpieniu, że trzeba pamiętać o potrzebach ludzi miast i wsi. Nierównomierny rozwój usług dla miasta i wsi ilustrują najlepiej cyfry. W Zielonogórskim na 1 punkt usługowy przemysłowy przypada w mieście 1072 mieszkańców, na wsi 3.240 mieszkańców. Jeszcze gorzej kształtują się usługi nieprzemysłowe, gdzie na 1 punkt w mieście przypada 2.105 osób, na wsi 7.779 osób. Wypływają stąd zupełnie jasne wnioski dla pracy prezydium rad narodowych na odcinku organizowania i właściwej lokalizacji usług.

Niemniej ważnym zagadnieniem, na które rady narodowe muszą zwrócić uwagę, jest jakość wykonywanych usług, kultura obsługi, wykonawstwo i terminowość. Na odcinku wychowania personelu w punktach usługowych mają duże możliwości organizacje społeczne jak Liga Kobiet i Związek Zawodowy, które powinny również organizować kontrolę społeczną jakości i cen za usługi.

Nicią przewodnią podanych uwag i wniosków pozostaje zasada: zadaniem drobnej wytwórczości jest przede wszystkim pokrywanie potrzeb miejscowego rynku. Wymaga to podjęcia systematycznych badań nad potrzebami terenu i ich koordynacji przez powołane do tego rady narodowe.

„...hasło przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi może być obecnie wysunięte realnie na czoło naszych zadań polityczno-gospodarczych właśnie dlatego, że jego realizację umożliwiają dziś w coraz szerszym zakresie nasze osiągnięcia w rozbudowie przemysłu“

— z przemówienia Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR.

Wieś czeka

Z końcem października br. odbyły się w Krakowie dwie Ogólnopolskie Narady Spółdzielczości Pracy Branży Drzewnej i Wytwórczości Różnej oraz Branży Metalowej, poświęcone analizie wykonania planu za III kwartał we wszystkich jego elementach.

Na narady te przybyli m. in. przedstawiciele Spółdzielni Produkcyjno-Wytwórczej „Manifest Lipcowy” z Libertowa w woj. krakowskim. Przewodniczący zarządu J. Czerny przedstawił zebrany potrzeby spółdzielni odczuwającej w dotkliwy sposób brak kowali, mechaników, niezbędnie potrzebnych dla reperacji maszyn i narzędzi rolniczych. Z artykułów, bez których wieś się nie może obejść, brak było w sezonie beczek, co nie pozwoliło zakwaszyć nadwyżek kapusty i ogórków, które w tym roku obficie obrodziły. Spółdzielcy apelowali również do zakładów drobnego przemysłu, żeby zaopatrzyły ich w większą niż dotychczas ilość maszyn i narzędzi rolniczych, co przyczyni się do usprawnienia prac rolnych. Szybkie zmechanizowanie prac spółdzielni produkcyjnych będzie najlepszym argumentem wobec gospodarzy indywidualnych na rzecz gospodarki zespołowej.

Zyczenia przedstawicieli spółdzielczości produkcyjnej były silnym akcentem w obradach krakowskich, który zaważył na dalszym ich przebiegu.

Jakiż więc jest udział związków branżowych drzewnych i wytwórczości różnej w rozwoju punktów usługowych, jak i produkcji przeznaczonych na potrzeby wsi? Przykłady zaczerpnięte z terenu najlepiej zilustrują wysiłki poczynione w tym kierunku.

Spółdzielnie zgrupowane np. w związku krakowskim produkują na potrzeby wsi ok. 90 asortymentów. M. in. produkują one narzędzia rolnicze, artykuły gospodarstwa domowego, elementy kołodziejskie itp. Sieć punktów usługowych stopniowo rozrasta się i w tej chwili Związek Branżowy dysponuje 14 punktami kołodziejskimi, 22 stolarskimi, 7 tokarskimi, 17 mieszanymi, 6 introligatorskimi, 5 szlifiernymi, 1 młynem i 14 punktami tartaczynymi. Produkcja własna spółdzielni, jak również poddane renowacji przedmioty sprzedawane są na wiejskich jarmarkach. Współpraca z radami narodowymi i referatami przemysłu układa się pomyślnie, co nie pozostało bez wpływu na otwarcie w samym tylko m-cu wrześniu br. 48 nowych punktów usługowych. Zdarzają się jednak przypadki, że pracownicy rad narodowych niewłaściwie podchodzą do tych zagadnień. I tak np. członkowie Prezydium Rady Narodowej w Miechowie nie odczuwają potrzeby uruchamiania usług na swoim terenie. Przypadki te są jednak udobniane, czego dowodem jest fakt, że plan sieci usług wykonano już w 120%, co jednak nie idzie w parze z wykonaniem planu wartościowego.

Zupełnie inaczej układają się te sprawy na terenie woj. łódzkiego, gdzie plan sieci usług wykonano w 83%. Trudności tkwią zarówno w Związku Branżowym, jak i w poszczególnych spółdzielniach oraz powiatowych i gminnych radach narodowych, które zagadnienie usług dotychczas traktują po macoszemu. Spółdzielnie pracy woj. łódzkiego z artykułów dla wsi dostarczają: kosze wiklinowe, taczki, wozy, kieraty, pługi, gwoździe i artykuły gospodarstwa domowego.

Poważne osiągnięcia ma spółdzielczość branży drzewnej woj. poznańskiego. Zwrócono tam uwagę przede wszystkim na zawody zanikające na wsi i zaczęto szkolić bednarzy i kołodziejów. Należy podkreślić, że chociaż poznańskie spółdzielnie branży drzewnej wykonały plan sieci punktów, to jednak spółdzielnie te nie były w stanie obsłużyć swymi punktami wszystkich miejscowości, w których poważnie zmniejszyła się ilość prywatnych warsztatów rzemieślniczych.

W Wielkopolsce spółdzielnie drzewne produkują na potrzeby wsi koła do wozów, brony, piasty i meble ludowe, nie wytwarzają natomiast tak niezbędnych artykułów, jak: kadzie, faski itp.

Nie uwypukliliśmy tu jeszcze wszystkich trudności związanych z organizowaniem usług dla wsi, ale musimy stwierdzić, że z narady jak również z dyskusji wynikało, że wszędzie tam, gdzie kierownictwo z uporem walczy o usuwanie przeszkód, sieć punktów stale wzrasta. Władze zwierzchnie nie pozostawiają terenu bez opieki, czego dowodem jest zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła nr 241 z dnia 12.X.1953 r., dotyczące odrębnej puli zaopatrzeniowej dla usług wiejskich. Zarządzenie dotyczy zakładów usługowych zaopatrujących ludność wiejską w artykuły hutnicze, drewno, okleiny i obłogi, cegłę i cement, spoiwo, gwoździe, karbid, klej i skóry rymarskie. Surowce te były dotychczas rozprowadzane przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Z zaopatrzeniowej puli MPD i Rz. korzystać będą poszczególne województwa, a specjalnie powołane komisje wojewódzkie (pod przewodnictwem kierowników wydziałów przemysłu WRN) przy udziale przedstawicieli wszystkich pionów drobnej wytwórczości, będą ją dzieliły pomiędzy głównych odbiorców. Trzeba tu podkreślić ważność i celowość zarządzenia, mówiącego, że materiały przeznaczone na wykonywanie usług, nie mogą być używane do produkcji. Zarządzenie to, które już weszło w życie, niewątpliwie usprawni działalność punktów usługowych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ INWALIDZKA WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Spółdzielczość inwalidzka zameldowała w dniu 1.XI. br. o wykonaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego 1953 roku w zakresie wartości produkcji i usług przemysłowych w cenach niezmiennych w 103,3%, w bieżących w 103,2%, w cenach zbytu produkcji towarowej w 102,9%.

Przedterminowe wykonanie zadań przez spółdzielczość inwalidzką jest jej niewątpliwym sukcesem.

W walce o lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy w zakresie artykułów masowego spożycia spółdzielczość inwalidzka wprowadziła do produkcji szereg nowych asortymentów, szczególnie z surowców odpadów i wtórnych, jak: zamki do torebek damskich, materace sprężynowe do łóżek, siatki ogrodzeniowe z lin kopalnianych, klucze samochodowe z odpadów itd.

Na odcinku podniesienia jakości produkcji spółdzielczość inwalidzka ma już znaczne osiągnięcia. Szeroko rozwijające się współzawodnictwo, podnoszenie kwalifikacji zawodowych u zatrudnionych oraz wprowadzenie do produkcji pomysłów racjonalizatorskich pozwala na osiąganie coraz lepszych wyników.

Na obecnym etapie podnoszenie poziomu jakości produkcji jest zadaniem szczególnie ważnym, gdyż chodzi o polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Drobna wytwórczość w służbie zdrowia

Piękny, artystyczny plakat zapowiedział wystawę. Inną niż wszystkie, jakże jednak potrzebną, jak bardzo pouczającą. Produkcja sprzętu medycznego, dziedzina wytwórczości, w której — do niedawna jeszcze — odczuwano poważne braki, uczyniła poważny krok naprzód.

Biel i srebro objęły niepodzielnie we władanie wnętrza sal kameralnych Teatru Narodowego. Nieskazitelny lakier, srebrzysty połysk metalu i szkła. Lecz atmosfera daleka od atmosfery szpitala, gdzie sprzęt medyczny walczy skutecznie z ludzkim cierpieniem, z chorobą czy kalectwem.

Spółdzielczość polska ma się czym pochwalić na wystawie sprzętu medycznego: umiejętnym powiązaniem najnowszych zdobyczy nauki z sumiennością wykonania najdrobniejszych i największych narzędzi i aparatów medycznych, pomysłowością i wynalazczością w zakresie nowych typów narzędzi a zarazem i praktycznością w zastosowaniu surowców i odpadów do tak delikatnej i precyzyjnej produkcji. W zakresie tej produkcji pojęcie „braków“ istnieć nie może. Zdaje sobie z tego sprawę odpowiedzialne kierownictwo Krajowego Związku Branżowego, które sprężysie i energicznie kieruje całym zespołem spółdzielni wytwórczych, zdaje sobie z tego sprawę i personel tych spółdzielni, ofiarnie pracujący w trudnych częstokroć warunkach. Sprzęt medyczny to oręż w walce o życie i zdrowie ludzkie, to decydujący częstokroć czynnik decyzji lekarza, czynnik który musi być — i jest — niezawodny.

Imponujące są cyfry ogólne, wskazujące na szybki rozwój produkcji: od roku 1950 do chwili obecnej produkcja w mierniku wartości wzrosła 17-krotnie, w mierniku ilości 30-krotnie.

Ponad 2 miliony zł oszczędności dały usprawnienia i racjonalizacje. Blisko 100 typów narzędzi i aparatów zastąpiło przedmioty sprowadzane dotychczas z zagranicy. Cały szereg artykułów wysokiej jakości nie tylko pokrył całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, ale tworzy poważną, dobrze notowaną pozycję naszego eksportu. Dziesiątki przejrzystych, ładnie opracowanych plansz mówi o nieustannym postępie i wzroście wszystkich odcinków skomplikowanej produkcji.

Dopiero na wystawie możemy zorientować się, jak wiele zmieniło się w produkcji tego działu, jak znaczny osiągnęliśmy postęp w tym zakresie, choć są jeszcze pewne braki. Informacje, udzielane przez prezesa KZB Spółdzielni Sprzętu Medycznego dra Hammera, są doskonałym przewodnikiem po salach wystawowych, są zarazem podsumowaniem różnic między „wczoraj“ i „dzisiaj“, podsumowaniem nie pozbawionym słusznej dumy z osiągnięć.

— Te szyny do złamań kończyn dolnych i górnych pomysłu prof. Grucy, wykonane są przez spółdzielnię „Spoina“ w Lublinie. Produkcja całkowicie nowa. Produkcja ta powstała dzięki poważnemu wysiłkowi całego kolektywu spółdzielni. Świadczy to o bojowej postawie i społecznym wyrobie całej załogi (Spółdzielnia „Spoina“ otrzymała ostatnio „Sztandar Przechodni“). Te dalsze — to szyny obojętne.

— Ten przyrząd do zakładania odmy opłucnej wykonała „Wytwórnia Sprzętu Laboratoryjnego“ w Bytomiu. Pierwsza produkcja krajowa.

— Jedną z ostatnich nowości jest aparat do przetaczania krwi. Został on wykonany według wzoru Instytutu Hematologicznego.

— Strzykawki wszystkich wielkości (spółdzielnia „Zjednoczenie“ w Warszawie, która dotychczas produkowała 500 sztuk miesięcznie, produkuje obecnie 9000 sztuk), wżerniki Fergussona, opaski uciskowe, inhalatory, produkcja nowa, produkcja krajowa, nowy typ, nowy rodzaj, ulepszony.

Dziesiątki nazw, nazwisk wynalazców i uczonych, dziesiątki najrozmaitszych narzędzi, aparatów, których przeznaczenia trudno się w pierwszej chwili domyślić nawet. A wszystko to lśni, zdaje się czekać na moment gdy zręczne ręce lekarza czy pielęgniarki pozwolą wziąć im udział w walce na froncie zdrowia.

Na specjalną uwagę zasługuje stoisko obrazujące wszelkie rodzaje wag o najbardziej precyzyjnej dokładności wyprodukowanych przez spółdzielnię „Mechanika Precyzyjna“ w Warszawie. W sprzęcie weterynaryjnym przoduje tak co do jakości, jak i różnorodności asortymentu spółdzielnia „Zootechnika“ w Krakowie.

Należy z całym naciskiem podkreślić, że Krajowy Związek Branżowy zdołał nie tylko wzbogacić asortyment i podnieść jego jakość, lecz również ulokować na zagranicznych rynkach zbytu takie artykuły, jak: suszarki elektryczne, barometry Fortisa, wagi analityczne, wagi Wesfala i hygrometry włosowe.

Jak wiele zostało zrobione na odcinku produkcji spółdzielczej sprzętu medycznego uświadomić sobie możemy wtedy zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że KZB Spółdzielni Sprzętu Medycznego dopiero w roku 1952 wystąpił jako czynnik koordynujący całokształt ogromnie zróżnicowanej i bardzo skomplikowanej produkcji. W momencie powstania KZB plan roczny sprzętu medycznego był wykonany jedynie w 10 proc., a do końca 1952 r., dzięki przejściu tych zakładów w gestię KZB plan roczny został wykonany prawie w całości.

„Centrosprzet“ — jako gestor — reguluje zapotrzebowanie, zgodnie z wymaganiami rynku i pełni funkcję dystrybutora. „Vari-mex“ reprezentuje produkcję krajową na targach i wystawach zagranicznych, załatwia sprawy rosnącego stale eksportu.

Wystawa dla specjalistów ma duże znaczenie: jest przeglądem możliwości zastosowania najnowszych doświadczeń do produkcji masowej, daje pole do popisu wynalazczości i inicjatywy naszemu zespołowi naukowców i praktyków w wielu dziedzinach medycyny. Zwiedzającego uczy spojrzenia na sukcesy bezimiennych, ofiarnych pracowników spółdzielni produkujących sprzęt medyczny najrozmaitszego rodzaju: sprzęt nieodzowny do realizowania najszerzych, najwspanialszych zamierzeń „ludzi w bieli“, niezmordowanych obrońców cierpiących i chorych.



Z raciborskiej narady

Na terenie ziemi opolskiej w Raciborzu odbyła się w dniach 29 i 30.X.53 r. narada Zw. Branżowych Skórzanych i Włókienniczo-Odzieżowych. Przewodniczył jej z ramienia ZSP i Rz. dyr Włodarczyk, podsumowania narad i dyskusji dokonał wiceprezes ZSP i Rz. Gross.

W branży skórzaney spółdzielczość w ciągu ub. trzech kwartałów zmuszona była przestawiać się coraz bardziej na korzystanie z surowca odpadowego oraz na przechodzenie z produkcji na usługi. Tam gdzie inicjatywa kierownictwa była słaba, spółdzielnie borykały się z zaopatrzeniem i wykonywaniem planu. Mimo trudności spółdzielnie zorganizowane w Związkach Branżowych Skórzanych wykonały ogólnie plan trzech kwartałów (w stosunku do planu rocznego) w cenach niezmiennych w 73%, w cenach bieżących w 74,5% i w wartości produkcji globalnej w 73%. Wynika z tego, że w IV kwartale wiele Zw. Branżowych będzie musiało poważnie zwiększyć wysiłek, aby nadrobić niedociągnięcia ub. kwartałów. Dotyczy to zwłaszcza siedmiu Zw. Branżowych, które planu nie wykonały (m. in. Lublin, Białystok, Zielona Góra, Wrocław, Koszalin).

Podkreślaliśmy znaczenie usług. Otóż takie Zw. Branżowe, jak: Łódź woj. i miasto, Lublin, Poznań, Białystok, Olsztyn, Kielce wykazały wykonanie planu w tej dziedzinie. Natomiast Zw. Branżowe w Szczecinie, Zielonej Górze, Wrocławiu, Opolu, Stalinogrodzie i Rzeszowie nie umiały pokonać trudności i planu usług nie wykonały. Gdy piszemy o usługach, to na naradzie padło zalecenie, aby spółdzielnie otwierały również punkty naprawy galanterii skórzaney, najlepiej w połączeniu z usługami rymarskimi.

Narada wykazała poza tym, że plany wykonują przeważnie te związki branżowe i spółdzielnie, gdzie silnie rozwija się ruch racjonalizatorski. W tej dziedzinie sprawdzianem był „Miesiąc Wy-

nalazczości”, który wzbogacił dział techniczny licznymi usprawnieniami i wynalazkami. Do produjących pod względem zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich należą Związki Branżowe w: Warszawie (62 wnioski), Kielcach (53), Wrocławiu (40), Poznaniu (37), Stalinogrodzie (14).

Troskę o rozszerzenie asortymentu wykazały przede wszystkim Związki Branżowe w Krakowie (23 nowe asortymenty) Wrocławiu i Gdańsku.

Prezesi poszczególnych Związków samokrytycznie referując osiągnięcia i niedociągnięcia terenu zgodnie podkreślali, że plan roczny we wszystkich wskaźnikach będzie wykonany najpóźniej do 15 grudnia br. Przedstawiciele ZSP i Rz zapewnili, że Centrala przyjdzie związkom z pomocą, dostarczając dodatkowe przydziały skóry.

W branży włókienniczo-odzieżowej wykonano plan produkcji za 9 miesięcy w cenach niezmiennych w 111%, w cenach bieżących w 109%. Słabe wyniki z wykonywaniem planu produkcji w ciągu trzech kwartałów wykazały Zw. Branż. Włókienniczo-Odzieżowe w Białymstoku, Olsztynie, Koszalinie, Zielonej Górze, Wrocławiu i Rzeszowie. Plan usług zrealizowano w tej branży zaledwie w 46% w stosunku do planu rocznego. W ciągu omawianego okresu spółdzielnie włókiennicze miały trudności z przędzą, odzieżowe nie notowały braku tkanin, natomiast zawiodły na polu asortymentu zwłaszcza jeżeli chodzi o odzież i bieliznę dziecięcą. Interesującym szczegółem narady było ujawnienie tego, że w pogoni za przędzą zastępczą spółdzielczość rozpoczyna przetwórstwo słomy lniaanej, przystępuje do zakładania własnej hodowli owiec i jedwabników oraz do produkcji z odpadów filcu.

Ocena produkcji ze strony działu kontroli technicznej ZSP i Rz. wykazała, że związki dotychczas, poza chlubnym wyjątkiem Łodzi — nie prowadzą analizy, do-

tyczącej jakości produkcji. Ogólnie można stwierdzić, że spółdzielczość w branży skórzaney i włókienniczo-odzieżowej produkuje w I gatunku artykuły od 85 do 87%, braki wahają się od 0,1 do 1,9%. Notowany jest wzrost produkcji I gatunku, co dowodzi skuteczności walki, jaką toczy Rząd powodowany troską o pełne zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. Jednak zdarzają się jeszcze reklamacje, dotyczące w dużej mierze produkcji spółdzielni we Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie (woj.), Łodzi (m), Szczecinie, Kielcach i Chorzowie.

Najczęściej reklamacje dotyczą wyrobów nie oznaczonych marką fabryczną. Dlatego ZSP i Rz. wpływa na kontrolę techniczną, aby prowadziła zdecydowaną walkę z anonimowością w produkcji. Ambicją każdej spółdzielni winno więc być posiadanie stałego znaku fabrycznego.

Naradę raciborską tak pod względem organizacyjnym jak i poziomu dyskusji należy uznać za udaną. Przedstawiciele związków branżowych, nie szczędząc krytycznych słów dla własnej pracy z rozgoryczeniem mówili o układaniu się ich stosunków ze Spółnotą Pracy, obciążając tę organizację zbytu odpowiedzialnością za niewykonane przez spółdzielnie plany produkcyjne w zakresie odzieży i bielizny dziecięcej, której nie chce zamawiać Spółnota, zasłaniając się tym, że ma jej... dużo na składzie.

Z zadowoleniem przyjęli uczestnicy narady polecenie, aby każdy związek wytypował jedną z najlepszych, tak pod względem posiadania sił fachowych, jak i parku maszynowego spółdzielnię, która będzie miała za zadanie produkować artykuły luksusowe, korzystając z własnego specjalnego zaopatrzenia.

Poza tym przyjęto do wykonania zlecenie, aby w każdym wojewódzkim mieście zorganizować po jednym punkcie ortopedyczno-włókienniczym (pasy przepuklinowe), których pracownicy będą dodatkowo przeszkoleni (z).

„Chodzi więc o ...zmniejszenie rozpiętości między wzrostem produkcji środków wytwórczości, a wzrostem produkcji przedmiotów spożycia, wydatne zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego oraz przemysłu drobnego, spółdzielczego i miejscowego w celu lepszego niż dotąd zaopatrzenia mas pracujących w mieście i na wsi w artykuły masowego użytku“.

— z przemówienia Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR

Przemysł terenowy materiałów budowlanych wykonał plan roczny w produkcji cegły

Z udziałem i pod przewodnictwem dyr. gen. MPD i Rz. F. Szlęzaka toczyła się w dniach 24 i 25.X.53 r. w Szczecinie narada sprawozdawcza z wykonania planu za trzy kwartały w przemyśle terenowym materiałów budowlanych. Poza dyrektorami, głównymi inżynierami i księgowymi poszczególnych WZPTMB udział w naradzie wzięli przedstawiciele Zarządu Głównego Przemysłu Drzewnego i Terenowego z przewodniczącym ob. Ryfką na czele.

Podstawą dyskusji była treść referatów sprawozdawczych wygłoszonych przez dyr. WZPTMB w Szczecinie T. Rosiaka i dyr. CZPTMB—Woźniakiewicza. Przemysł terenowy materiałów budowlanych wykonał plan produkcji za 9 miesięcy, osiągając produkcję globalną w cenach niezmiennych — 110% (w stosunku do planu rocznego 87%), w cenach bieżących — 107% (do planu rocznego — 84%), produkcję towarową — 108% (w stosunku do planu rocznego — 76%).

Mimo korzystnego przebiegu wykonawstwa planu w skali centralnego zarządu zarówno w III kwartale jak i w ciągu trzech ubiegłych kwartałów br. są województwa, w których przemysł terenowy materiałów budowlanych zadań swych nie wykonał. Dotyczy to zwłaszcza m. st. Warszawy, woj. łódzkiego, lubelskiego i szczecińskiego. Tak w referatach jak i w dyskusji podkreślono, że znaczny wpływ na złe wyniki produkcji w tych województwach miały zaniedbania na odcinku przeprowadzania we właściwym czasie planowych remontów kapitalnych. Winę za ten stan rzeczy ponoszą dyrektorzy przedsiębiorstw i działy techniczne. Jednak w wielu wypadkach sprawcami załamывania planów kapitalnych remontów były również i poszczególne Zespoły Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości. Szczególnie jaskrawo zaznaczyło się to na terenie szczecińskim. Dyskutanci ostro krytykowali politykę dyrekcji Zespołów Budownictwa Przemysłowego, wysuwając żądanie, aby zakłady drobnej wytwórczości były obsługiwane przez nie w pierwszej kolejności.

Na naradzie silnie akcentowano konieczność wykonywania przez cegielnie planów asortymentowych i otoczenia pracowników większą niż dotychczas opieką.

Jeżeli chodzi o asortymenty to: plan **cegły palonej** za 9 miesięcy wykonano w 102,5% (wyróżniły się szczególnie cegielnie WZPTMB w Stalinogrodzie); plan **surówki** za 3 kwartały zrealizowano w 99,9% (niedociągnięcia w tym asortymencie mają WZPTMB w Bydgoszczy, Szczecinie, Łodzi i Olsztynie); plan wydobycia **żwiru** wykonano w 129% (niedociągnięcia wykazały Lublin i Koszalin); plan produkcji **kamienia wapiennego** wykonano w 171%, przekraczając plan roczny (wyróżniły się na tym odcinku produkcji WZPTMB w Łodzi, Kielcach, Stalinogrodzie i Krakowie). Znacznie gorzej przedstawia się produkcja dachówki. Przemysł terenowy materiałów budowlanych opornie przystępuje do wykonywania tego asortymentu, niezbędnego przede wszystkim w budownictwie wiejskim. To spowodowało, że plan **dachówki** zrealizowano w stosunku do planu rocznego zaledwie w 47,9%. (Złe wyniki w produkcji dachówki osiągają dotychczas cegielnie na terenie woj. bydgoskiego i łódzkiego, wyróżnia się natomiast woj. wrocławskie). Pozycję

nie wykonywaną w asortymentach ceramicznych stanowią sączki, artykuł ważny dla rolnictwa. Plan **sączków** zrealizowano w 44,7% (najlepsze wyniki osiąga Poznań, najgorsze Łódź, poza tym siedem województw w ogóle nie podjęło dotychczas tej produkcji). Plan w **wapnie** wykonało pięć województw, osiągając 101,9% (najlepsze wyniki mają Łódź, Stalinogród, Kraków, słabe Rzeszów i Kielce).

Narada wytyczyła dyrektorom cegielni następujące zadania do wykonania w IV kw. br. i I kw. 1954 r.: 1) wypalić remanenty cegły surowej, 2) zabezpieczyć surowkę przed mrozami, 3) uporządkować zakłady, aby robotnicy mogli łatwiej i wydajniej pracować, 4) zaprowadzić właściwą gospodarkę węglem, 5) wykonać prawidłowe hałdowanie gliny, przygotowując zapas na cały rok, 6) przeprowadzić kapitalne remonty maszyn i urządzeń we właściwych terminach.

W krytycznych uwagach dyskutanci stwierdzili, że w cegielniach jest w niedostatecznym stopniu wprowadzane współzawodnictwo, że często brak jest szatni, umywalni, stołówek, że mało troski wykazuje się o bezpieczeństwo i higienę pracy w zakładach.

Uczestnicy narady postanowili przenieść wyniki obrad do zakładów, urządzając odpowiednie konferencje w czasie od 15 do 30 listopada br. (z)

Na warsztacie racjonalizatorów

Potrzeba jest matką wynalazków

Pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie usprawniają i skracają procesy produkcyjne, zmniejszają koszty własne i pozwalają zaopatrzyć rynek w dodatkowe ilości masy towarowej.

Cały szereg zakładów pracy stosuje u siebie pomysły lokalne, które przypadkowo tylko wydostają się na światło dzienne, gdyż twórcy ich uważają, że są one wynikiem normalnej, systematycznej usprawnianej pracy. Te na pozór normalne usprawnienia mogą być stosowane w skali znacznie szerszej i dlatego my, jako czujni obserwatorzy życia gospodarczego, specjalnie interesujemy się tymi sprawami.

Nie pisaliśmy dotychczas o ru-

chomych trakach do przecierania drzewa względnie ruchomych cegielniach (nie mylić z polowymi), które stosuje się już na terenie woj. krakowskiego. Kiedy robiliśmy wyrzuty naszym informatorem, że z takim opóźnieniem dowiadujemy się o cennej inicjatywie, inicjatywie, która może się przyczynić m. in. do pogłębienia spójni między miastem i wsią — rozmówcy nasi wzruszali lekko ramionami, co miało prawdopodobnie oznaczać: nie róbcie z igieł wideł, nie dopatrujcie się nadzwyczajności w rozwiązaniach, które wynikają z naszej codziennej pracy.

Może i jest w tym trochę prawdy, gdyż życie dyktuje swoje pra-

wa, a potrzeba jest matką wynalazków. Sięgnijmy do historii. Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie napotkał na trudności przy budowie domów mieszkalnych dla swoich pracowników w Sułkowicach i w Świątnikach. Zaopatrzenie w cegłę było nieregularne i groziło opóźnieniem wykonania budowy. Odpowiedzialny za stan tych robót członek zarządu T. Czarnecki nie załamywał rąk i nie tracił drogiego czasu na załatwienie formalne, ale wynalazł gdzieś — na pozór niezdatną do niczego — ceglarkę, uruchomił ją produkując w ciągu jednej zmiany 6.000 szt. cegieł. Dodatkowe ilości cegły produkowane w momentach krytycznych usuwały groźbę przestojów. Ob. Czarnecki ma zamiar w przyszłym roku wysłać wspomnianą ceglarkę własnym samochodem do oddalonych od szlaków komunikacyjnych miejscowości odczuwających brak cegły.

Owoce pracy

W dniu 28 października br. odbył się w Krakowie Wojewódzki Zjazd Racjonalizatorów Krakowskiego Związku Branżowego Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej z udziałem przedstawicieli central i bratnich związków.

Osiągnięcia Kraju Rad są dla nas drogowskazem i rzutują na ruch racjonalizatorski w Polsce, jak również na pracę pracowników Związku Branżowego Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej woj. krakowskiego w latach 1951 i 1952 oraz w III kw. 1953 r.

Słuchając przebiegu narady, referatów i wypowiedzi dyskusyjantów odczuwało się siłę postępu, który obala wszystko co stare i zmurzałe, wszystko to co utrudnia marsz naprzód. Zresztą niech same projekty i usprawnienia mówią za siebie.

Wł. Setkowicz wykorzystał odpad wiskozy do produkcji kapsli do butelek. Kapsle tego rodzaju zastępują dotychczas używane kapsle z metalu. Pomysł ten przyniósł poważne oszczędności w takich surowcach, jak ołów i cyna. Racjonalizatorzy ze spółdzielni „Pomoc i Urządzenia Szkolne“ uzyskali z odpadów włókna pocelulozowego z tzw. „masy łapanej“ powstającej przy

Naturalnie w grę wchodzi tu miejscowości, które wyposażone są w zaplecze surowcowe. Obsługa takiej ruchomej cegielni składać się będzie z szofera i dwóch wykwalifikowanych pracowników. Pobieżne obliczenia wykazały, że ten ruchomy punkt produkcyjny — usługowy nie będzie deficytowy. Cenna inicjatywa ob. Czarneckiego dowodzi zrozumienia przez niego zagadnienia nawiązania łączności miasta ze wsią.

Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnych w Krakowie uruchomił „wędrawny“ trak do przecierania drzewa. Co prawda trak ten na razie zaspokaja potrzeby własne na terenie województwa, ale w przyszłym roku częściowo obsługiwać będzie również wieś podkarpacką.

Pomysły te są niewątpliwie b. ciekawe i pożyteczne, toteż na pewno znajdą naśladowców. (i)

produkcji papieru — plastelit podobny do bakelitu.

Dotychczasowe osiągnięcia dotyczą również produkcji opakowań na tonofanie przeznaczonym jako opakowanie dla eksportu wyrobów cukierniczych. Stosowane dotychczas opakowanie było nieestetyczne i pomimo wysokiej jakości wyrobów cukierniczych hamowało ich zbyt. Należało zatem dostosować opakowanie do wymogów rynku zagranicznego. Pracownicy Spółdzielni Pracy Przemysłu Graficznego w krótkim czasie przekonali się, że zagranica nie udostępni im swoich tajemnic i że muszą liczyć na własne siły. Sprostali tym zadaniom i opracowali wzory etykiet, które w niczym nie ustępują zagranicznym, a ponadto przyczynili się do rozwiązania problemu eksportu.

Pracownicy i racjonalizatorzy, którzy pracują w spółdzielniach koszykarskich również mieli poważne zadanie zastąpienia wikliny jakimś innym surowcem. Należało usunąć trudności w eksporcie, jak również dostarczyć wzrastającą z roku na rok ilość koszy przemysłowych i innych wyrobów, eliminując wiklinę i opakowania drewniane. Przemysł szklarski potrzebował setki tysięcy koszy balonowych jako opako-

wanie eksportowe balonów. Pracownicy spółdzielni koszykarskich zaprojektowali kosze wykonane z wikliny z domieszką surowca zastępczego, bądź wyłącznie z surowca zastępczego. Racjonalizatorzy ze spółdzielni „Wadowiczanka“ wykonali wzór kosza z wikliny i łupanych gałęzi świerkowych, który po zatwierdzeniu wszedł do produkcji masowej. W spółdzielni „Wiklina“ opracowano typ kosza z pędu brzozy i jałowca tj. surowców zastępczych dostępnych w tym terenie. Wreszcie w spółdzielni „Grunwald“ wykonano wzory koszy z wikliny i słomy oraz kosze balonowe z wikliny i badyli ziemniaczanych.

We wszystkich gałęziach przemysłu zgrupowanych w tym Związku wre uporczywa, twórcza praca wyzwalamąca inwencje i pomysłowość pracowników. Usunięto trudności w przecieraniu drewna o długości 50 cm. Racjonalizator Serbeński ze spółdzielni „Podhale“ pracował wytrwale 2 lata, aż wreszcie skonstruował pochyły trak, który zwiększył dotychczasową wydajność o 100% i umożliwił przecieranie odpadów o długości ok. 40 cm uzyskując deseczki grubości 4 mm. Pomysł jest rewelacją w swoim rodzaju, a trak tego typu zostanie rozpowszechniony w całej Polsce. Czołowy racjonalizator tego Związku I. Mirtyński opracował receptę na produkcję ceratki kompresowej z papieru niczym nie ustępującej ceratce z batystu. Oszczędność w pierwszym roku eksploatacji dała 50.000 m. bież. tkaniny. Jak ważnym był ten wynalazek dla gospodarki narodowej mówi wysokość przyznanej nagrody w kwocie 21.270 zł.

Przykładów moglibyśmy dać dużo więcej, ograniczymy się jednak tylko do podanych. Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć, na Zjeździe omówiono cały szereg przyczyn, które hamują dotychczas rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Ustalono również, że pora skończyć z pomysłami przypadkowymi, które w przyszłości będą planowane w sensie uwzględnienia tych branż i dziedzin, które przedstawiają największe trudności. Należy zatem skierowywać wysiłek wynalazczości na odcinki zagrożone i ułatwiać w ten sposób wykonawstwo planów.

Trak pochyły

Spółdzielnia pracy „Podhale“ w Limanowej zastosowała pomysł swego brygadzysty Adolfa Serbeńskiego. Doprowadzenie do produkcji wynalezionej przez Ser-

z prostopadłego do włókien na równoległy.

Trak pochyły składa się:

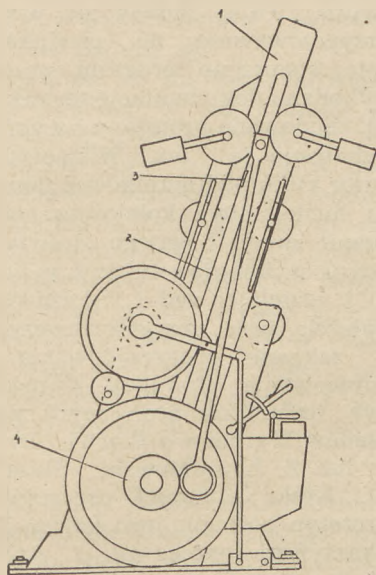
1) ze stojaka ustawionego pochyło pod kątem do 60 stopni — w stosunku do osi przecieranego drewna, to znaczy z odchyleniem od pionu do 30 stopni,

2) z ramy, posiadającej identyczne nachylenie,

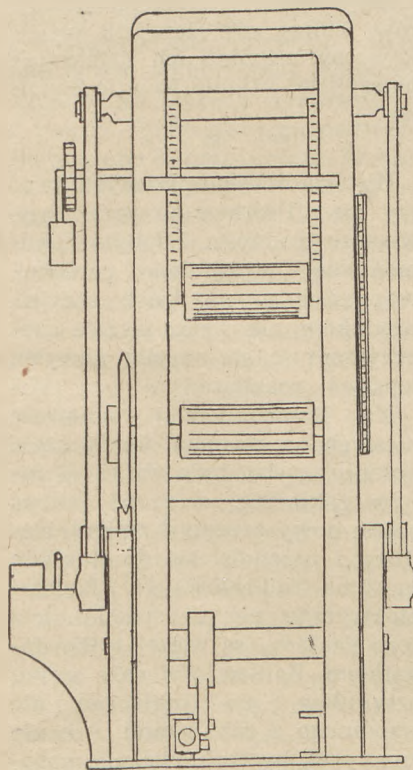
3) z suwaka regulowanego,

4) z wału głównego osadzonego na łożyskach beczułkowych, samonastawnych,

5) z mechanizmu podsuwowego, który poruszany jest przy pomocy mimośrodów, osadzonego na wale głównym.



beńskiego traka pochyłego podniosło produkcję Zakładu o 100 %, pozwoliło zastosować piły o 50 %



cieńsze, zmniejszyło zapotrzebowanie mocy, gdyż dzięki zastosowaniu nachylenia współczynnik wytrzymałości drewna na ścinanie maleje wraz ze zmianą kierunku

Ze starego nowe



Racjonalizator S. Tyczkowski, pracownik Nadodrzańskiej Spółdzielni Pracy Przemysłu Gumowego w Szczecinie, uzyskał pomysłyne rezultaty w zakresie regeneracji odpadów gumowych. Prace te zapoczątkowane były jeszcze w r. 1951 na terenie zlikwidowanej już Spółdzielni pracy „Chemik“.

Uciążliwe próby ciągnęły się na przestrzeni dwóch lat i napotykały na szereg trudności m. in. na brak odpowiednich maszyn. Dopiero w bieżącym roku wszystkie przeszkody zostały usunięte i ustalona została ostatecznie metoda regeneracji termicznej w specjalnym plastifikatorze, przez co uzyskuje się wysokowartościowy regenerat gumowy.

Otrzymany surowiec nadaje się do wyrobu kółek gumowych różnego rodzaju, do uszczelek gumowych oraz do wytwarzania obijaczy. Ciekawe jest np., że ze 100 par obuwia gumowego otrzymuje się ok. 150 sztuk kółek do wózków dzieciennych. Pierwszym odbiorcą była Szczecińska Fabryka Wózków Transportowych, która zamówiła ogumienie dla kilkuset wózków transportowych.

A teraz przejdźmy do produkcji i zobaczmy jak ze starego powstaje nowe. Podstawowym surow-

cem jest stare obuwie gumowe nie nadające się już do naprawy. Obuwie moczy się w roztworze benzyny a następnie oddziela się płótno i tekturę. Czystą gumę po wyschnięciu przeciera się w młynach na proszek, który poddaje się dalszym procesom skrapiania odpowiednimi płynami i prażenia. Ostateczną fazą jest walcowanie z dodaniem wulkacytów.

Dotychczasowa produkcja odbywa się w warunkach dość prymitywnych i jest pracochłonna, ale można ją usprawnić stosując np. prasy hydrauliczne. Maszynę nadającą się do adaptacji wyszukaną nawet, ale okazało się, że jest ona własnością instytucji, która robi trudności z jej oddaniem.

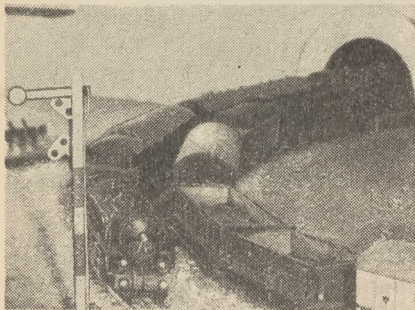
Pomysł S. Tyczkowskiego zaoszczędza cenne dewizy wydawane dotychczas na artykuły sprowadzane z zagranicy, a ponadto wykorzystuje odpady, z którymi dotychczas nie wiedziano co robić. Z tych względów należy zarówno osobę racjonalizatora, jak i spółdzielnię otoczyć opieką i zapewnić warunki rozwoju i realizowania pomysłów racjonalizatorskich, których na pewno znajdzie się więcej.

E. PODOLSKI
Szczecin

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

Narodziny nowego przemysłu

Poród był ciężki. Ale udał się. Noworodka, który przychodzi już na świat seryjnie, można oglądać i nabyć na własność w sklepie wzorcowym przemysłu terenowego w Al. Jerozolimskich nr 28 w Warszawie. Noworodkiem tym jest „żywa“, bo poruszająca się z dużą nawet szybkością naukowa zabawka, na którą długo czekała nasza młodzież, a także dorośli. Chodzi tu o znany nam dobrze z podróży do Otwocka czy



Ursusa pociąg elektryczny, oczywiście miniaturowy czyli „trochę“ mniejszy.

Tego rodzaju pociąg rzeczywiście po raz pierwszy wyszedł niedawno ze stacji polskiej wytwórczości, dając początek nowemu przemysłowi. Przed wojną takiego przemysłu — przemysłu zabawek naukowych — u nas w Polsce nie było. Co prawda można było oglądać przez szybę okna wystawowego tego rodzaju zabawki zagraniczne, ale na tym się przeważnie kończyło z powodu bardzo słonych cen.

Po wojnie też nie od razu pomyślano o stworzeniu tego rodzaju produkcji, bo zresztą były rzeczy ważniejsze. Ale i na to przyszła pora. Znalazł się entuzjasta, który powiedział sobie: Trzeba zainteresować tą sprawą odpowiednie czynniki i zrobić wszystko, żeby i u nas przemysł ten zrodził się, rozwinął i z biegiem czasu — może nawet prześcignął zagranicę. Cemuż by nie? Polska słynie przecież z pięknych, nowoczesnych parowozów i luksusowych wagonów, wyrabianych w naszych własnych fabrykach, cho-

ciaż w dziedzinie modelarstwa kolejowego i zabawek naukowych nic się u nas do niedawna nie robiło.

Człowiekiem, który tak myślał, był słusznego wzrostu mężczyzna o głębokich, niebieskich oczach i siwych włosach. Był nim inż. Leon Wiśniewski, kierownik Zakładu Modeli i Prototypów Naukowo-Badawczego Kolejnictwa w Warszawie.

— Patrzcie, redaktorze — mówił inżynier otwierając specjalne czasopisma radzieckie i niemieckie — ile tu ogłasza się firm zajmujących się produkcją naukowych zabawek i modeli pociągów, samochodów, samolotów, maszyn przemysłowych itp. Spójrzcie no — na ten piękny pociąg wyprodukowany w NRD. W wielu innych krajach przemysł ten jest doskonale rozwinięty, świadczą o tym chociażby liczne i pięknie ilustrowane wydawnictwa poświęcone wyłącznie modelarstwu i zabawkom naukowym. Czas, żebyśmy i my pokazali, co potrafimy. Zrobiliśmy już zresztą pierwszy krok, a to coś znaczy...

Początek rzeczywiście nie był łatwy. Przez dwa lata inż. Wiśniewski razem z red. Z. Dąbrowskim z „Biblioteki Młodego Technika“ stawał na głowie, żeby zainteresować uruchomieniem krajowej produkcji zabawek naukowych i modeli CPLiA, PZPM i Główny Zarząd ZMP. Niestety, ich wysiłki były daremne. Aż wreszcie natknęli się w swoich poszukiwaniach na dyrektora J. Wojciechowskiego ze Stołecznych Zakładów Wytwarzania z Blachy i Druku i dyr. J. Sobiesiaka ze Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego. Zrozumiałwszy celowość uruchomienia takiej produkcji, dyrektorzy ci zainteresowali następnie tą sprawą dyrektora Departamentu Techniki Ministerstwa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła inż. M. Galeckiego. Po kilku naradach i konferencjach, na których inż. Wiśniewski zademonstrował model zbudowanej przez siebie kolejki elektrycznej, Mini-

sterstwo zdecydowało się stworzyć odpowiednie warunki finansowe i lokalowe przemysłowi, który miał się narodzić. Kolebką tego przemysłu był Zakład nr 7 przy ul. Radzywińskiej 58 — jeden z zakładów Przemysłu Terenowego Wytwarzania z Blachy i Druku. Tutaj zaczęły się prace przygotowawcze do produkcji: tutaj stworzono program pracy, wykonano dokumentację techniczną, zbudowano prototypy i wyprodukowano je. Inż. Wiśniewski, autor kilku podręczników z zakresu modelarstwa kolejowego, nie skąpił swego bogatego doświadczenia wykonując wstępne rysunki i udzielając rad i wskazówek. Całością prac przygotowawczych w zakresie oprzyrządowania i opracowania produkcji kierował dyr. techniczny Stołecznych Zakładów Wytwarzania z Blachy i Druku inż. Z. Lewandowski. Ślusarz St. Kęska stworzył precyzyjny prototyp pociągu; jego kolega M. Skarżyński opracował i zrobił pierwsze wykrojniki; kierownik techniczny B. Sobolewski wykonał nowy typ silniczka do modeli, zbudował nawijarkę do nawijania transformatorów i silniczków. Oto kilka nazwisk zasłużonych pionierów, którzy nie szczędzili wysiłków, by wspólne ich dzieło jak najszybciej ujrzało światło dzienne.

* * *

Historia nowego przemysłu tworzy się. Przebrnięto przez największe trudności. Zdobyto dokumentację, wyszkolono personel, wypuszcza się na rynek seryjną produkcję, ale wciąż jeszcze eksperymentuje się, szuka nowych, lepszych rozwiązań.

Na Radzywińskiej panowała niesłychana ciasnota, każdą część kolejki trzeba było robić w innym zakładzie, więc po jakimś czasie nowy przemysł zmienił siedzibę i przeniósł się do Zakładu nr 3 na Żąbkowską 44. Kolejki elektryczne nie są specjalnością tego zakładu, są raczej tylko dodatkiem. Zakład robi cały szereg artykułów nie mających nic wspólnego z zabawkami. Ale nie znaczy to, by traktował po macoszemu kolejki elektryczne. Świadczy o tym magazyn zawałony zarówno gotowymi kolejkami jak i jej częściami składowymi.

W sali montażowej kilka kobiet montuje poszczególne części ko-

lejk. Na razie praca ta wykonywana jest systemem warsztatowym. Ale już wkrótce będziemy wykonywać tę pracę systemem taśmowym, tak jak samochody na Żeraniu — mówi śmiejąc się kierownik Wacław Dobrzyński.

— Pewnie mieliście dużo kłopotu z przeszkoleniem personelu? — pytamy go.

— Tak, ale już teraz największe trudności w tym zakresie są częściowo poza nami. Mamy już przodowników pracy takich jak: Genowefa Sowińska czy Danuta Godlewska. Mamy już swoich racjonalizatorów, takich, jak mistrz-narzędziowiec Władysław Dukalik, który bardzo szybko potrafi likwidować „wąskie gardła“. Bądź co bądź zdobywamy dopiero doświadczenia w tej nowej i ciekawej produkcji.

* * *

Kolejka elektryczna produkowana przez drobny przemysł jest wierną kopią pociągu elektrycznego, posiada wszystkie najmniejsze jego akcesoria takie, jak: oświetlenie elektryczne, otwierające się drzwi boczne itp. Pociąg składa się z dwóch wagonów, jednego silnikowego i jednego doczepnego; wagony są trwałe i bardzo ładnie wykonane. Zarówno wagony jak i szyny wykonane są z blachy. Sieć trakcyjną podtrzymują słupy z polisterynu. Trzeba tu podkreślić, że sieć i szyny są opracowane znacznie lepiej niż tego rodzaju modele zagraniczne.

Oprócz tych zasadniczych części, zespół kolejowy posiada: tarczę ostrzegawczą, semafor świetlny oraz transformator (220/6 do 20V) stanowiący siłownię. Transformator zaopatrzony jest w nastawnik pozwalający regulować napięcie od 6 — 20V; posiada też automatyczny wyłącznik maksymalny wyłączający prąd w przypadku powstania na linii zwarcia.

Trzeba zaznaczyć, że obok kompletów kolejowych, zakład produkuje jego części składowe, tak że klient będzie mógł nabyć nie tylko cały pociąg wraz z urządzeniem, ale i oddzielnie — silnik, szyny, transformator, poszczególne wagony lub ich części. Nie ma zatem obawy, że w razie zepsucia się jakiejś części, pociąg będzie unieruchomiony.

Należy też podkreślić, że produkowane przez drobny przemysł

silniczek mogą być z powodzeniem zastosowane do budowy wszelkiego rodzaju zabawek mechanicznych, a więc do budowy samochodów, dźwigów, koparek, statków, maszyn przemysłowych itp. Transformatory zaś mogą wprawiać w ruch każdy model posiadający silnik na napięcie od 6 — 20 V.

* * *

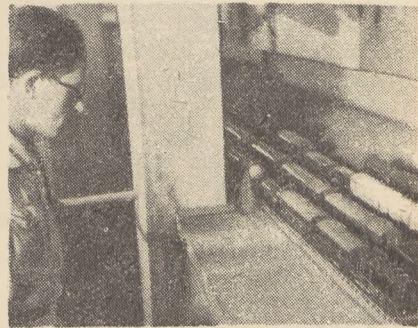
Jest rzeczą jasną, że zabawka naukowa w postaci kolejki elektrycznej nie jest zabawką dla małych dzieci. Jest to zabawka dla dzieci starszych od 12 lat począwszy, a także dla ludzi całkiem dorosłych. Nie chodzi tu bowiem o mniej lub więcej bezmyślną zabawę, ale o taką, która by kształciła. Wypuszczenie na rynek tej naukowej zabawki jest próbą rozwiązania problemu politechnicznego kształcenia młodzieży. Chodzi tu o to, by młodzież bawiąc się taką zabawką w najmniejszych szczegółach przypominającą prawdziwą kolej, samochód, czy koparkę, przestawiając zwrotnice, obserwując działania semaforów i tarcz ostrzegawczych lub mechanizmu maszyny, równocześnie uczyła się poznawać od podstaw zasady mechaniki, techniki czy elektrotechniki. Jest to doskonała praktyka dla przyszłych majstrów, techników i inżynierów. Poza tym produkcja modeli kolejowych znajdzie szerokie zastosowanie w zakładach kształcenia kolejarzy — jako elementy do budowy makiet służących do poglądowego nauczania pracowników kolejowych.

Kolejka elektryczna to pierwsza jaskółka przemysłu zabawek naukowych, mającego szerokie perspektywy rozwoju. Dyrekcja zakładu myśli o wprowadzeniu na rynek wielu innych zabawek naukowych. Opracowano już model samochodu wyścigowego o silniku sprężynowym. Samochód ten jeszcze w tym roku „wjedzie“ na rynek w ilości 20.000 sztuk. W opracowaniu są już modele różnych innych jednostek taboru kolejowego, a poza tym — maszyn i urządzeń mechanicznych, jak: przenośniki, obrabiarki, tokarki itp.

* * *

O wielkim zainteresowaniu się społeczeństwa nową produkcją drobnego przemysłu świadczą dziesiątki listów jakie poczęły za-

sypywać Stołeczne Zakłady Wyrobów z Blachy i Drutu po ukazaniu się artykułu W. Rychtera we wrześniowym n-rze „Horyzontów Techniki“. Liczni konstruktorzy-modelarze, kierownicy Domów Dziecka i świetlic oraz zakładów naukowych, rodzice i dzieci z radością przyjęli „cenną



inicjatywę uruchomienia zabawek naukowych posiadających tak wielkie wartości kształcące“ — jak pisze jeden z tych korespondentów.

* * *

Nowy przemysł narodził się, jak widzieliśmy, dzięki pomysłowości i uporowi, pilności oraz ofiarności polskich inżynierów i robotników. Narodził się w czasie stosunkowo szybkim. Nie unikniono jednak w tym czasie pewnego zasadniczego błędu. Z chwili powzięcia decyzji uruchomienia tego przemysłu od razu wstawiono produkcję do planu. Produkcja ta była jednym wielkim eksperymentem, bo nie było wzorów, bo do wielu rzeczy trzeba było dochodzić drogą mozolnych poszukiwań. Nie więc dziwnego, że plany, które były za wysokie i których nie można było odpowiednio sprecyzować, nie były w pierwszym okresie realizowane, skutkiem czego ofiarni pracownicy nie otrzymywali premii. Sądzimy, że byłoby rzeczą słuszną wynagrodzić ten trud twórczy dodatkowymi premiami.

Duże korzyści, jakie może przynieść naszemu społeczeństwu i całej naszej gospodarce narodowej szybki rozwój tego przemysłu bazującego na surowcach zastępczych i mającego do spełnienia określoną misję naukowo-kulturalną wobec naszej młodzieży dyktują konieczność szybkiego rozszerzenia tej produkcji poprzez zbudowanie na początek zakładu, który zajmowałby się wyłącznie wyrobem tego typu zabawek.

Droga do sukcesu jest ciężka

Z wizytą w Łódzkich Zakładach Sprzętu Pożarniczego

Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarniczego — powstałe z połączenia dwóch spółdzielni: „Pożarotechnika“ i „Sprzętu Pożarniczego“ — wiodą swój żywot w ramach Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego zaledwie od 1 stycznia 1953 r. Spośród zakładów MZPT w Łodzi w ocenie Wydz. Przemysłu MRN zakłady te nie posiadają dobrej lokaty: wykonywanie planów kwartalnych przychodzi im z trudem, posiadają wieczne kłopoty zaopatrzeniowe itd. Czy rzeczywiście w Łódzkich Zakładach Sprzętu Pożarniczego jest źle? Odpowiedź musi być jedna — Tak.

Czy wina tego złego stanu leży wyłącznie po stronie kierownictwa lub złej załogi? Odpowiedź musi być jedna — Nie.

W ciągu 11 miesięcy swego istnienia w ramach MZPT w Łodzi kierownictwo Zakładów przeprowadziło poważną pracę organizacyjną, dokonało komasacji ośmiu rozrzuconych po mieście placówek, sprowadzając je do dwóch zasadniczych oddziałów: przy ul. Więckowskiego 35 i Hutora, z tym, że w oddziale 1 prowadzona jest na wielką skalę produkcja sprzętu pożarniczego, a w oddziale 2 — remont sprzętu.

Uporządkowanie spraw rozmieszczenia Zakładów nie rozstrzygnęło jeszcze wszystkiego. Lokale nie były w wyłącznym użytkowaniu Zakładów, początkowo nie można w nich było przeprowadzać żadnych remontów i koniecznych adaptacji do potrzeb produkcji. Stopniowo i te trudności usunięto. Wtedy na pracach dyrekcji Zakładów zaciążyły kredyty inwestycyjne. W okresie 10 miesięcy br. w szafach dyrekcji złożono wiele teczek z odpisami pism, kopiami dokumentacji technicznych, memoriałami, odwołaniami itd. w sprawie inwestycji. Znajdują się w nich również decyzje, żądania, uwagi władz nadzórnych odnośnie starań inwestycyjnych dyrekcji Łódzkich Zakładów Sprzętu Pożarniczego.

Mimo dziesiątków pism, wielu wyjazdów do odnośnych czynników i otrzymywania przez dyrekcję Zakładów przyrzeczeń, kredyty inwestycyjne zawiodły na

całej linii. Nie potrafiono wejrzeć w realne potrzeby Zakładów, których produkcja jest tak ważna dla państwa, nie umiano znaleźć dodatkowych kredytów inwestycyjnych. W urzędach, w mocy których było przyjsięcie z pomocą Łódzkim Zakładom Sprzętu Pożarniczego — święcił triumf biurokracizm, surowe przestrzeganie terminów i paragrafów. Nie zła mało to energii i — powiedzmy szczerze — uporu pracowników Zakładu. Ten ich upór w pokonywaniu trudności nazwano działalnością partyzancką.

— Oni przeprowadzają inwestycje bez kredytów i bez dokumentacji technicznej — informowano nas z lekką dezaprobatą dla kierownictwa Zakładów.

W dyrekcji Zakładów przekonaliśmy się, że rzeczywiście ślady prac remontowych widać na każdym kroku. Przebudowuje się pomieszczenia parterowe, aby urządzić w nich portiernię i magazyny, na podwórzu wznosi się szopy przeznaczone na ulokowanie w nich surowców w postaci żelaza i drzewa, które składowane dotychczas na wolnym powietrzu, niszczało i stawało się często łupem przygodnych złodziei.

Wiele jednak czasu upłynie zanim na dziedzińcu fabrycznym będzie porządek, zanim znikną z niego dosłownie sterty śmieci, zanim zniknie kloaka zwana ustępem i zostanie wybudowany taki ustęp, do którego będzie można wejść bez obrzydzenia.

W chwili, gdy odwiedziliśmy Zakłady, robotnicy przenosili się z niewygodnych pomieszczeń su terenowych do widnych, świeżo wykonanych sal.

Nie przerywając produkcji robotnicy dokonują przeprowadzek, instalują maszyny, zakładają instalacje, wszędzie widać zapal. Jeden z blacharzy, zapytany, jak mu się pracuje, odpowiedział:

— Mielśmy już dość tych niewygód, gdyby nie rozlokowano nas w tych obecnych salach, poszukalibyśmy sobie innego zajęcia, bo już byliśmy wszyscy rozgoryczeni.

Kierownictwo Zakładów wyszło z tej batalii zwycięsko: zapobiegło płynności kadr, pobudziło za-

logę do ofiarnego wysiłku na rzecz Zakładów. Dokonano tego kosztem własnych nerwów i pod zarzutem, że dokonano tego nieformalnie, czerpiąc na pokrycie inwestycji ze środków obrotowych.

— A jak przedstawia się u was produkcja?

Na to pytanie odpowiedział nam dyrektor Zakładów Władysław Pielużek.

— Produkujeśmy gaśnice, hydro-netki (wodno-pianowe), agregaty, mostki do węży, siodełka do węzów, sita kominowe itd. W br. wprowadziliśmy dodatkowo do produkcji wytwarzanie części do aparatu — opryskiwacza „Flora“.

Na skutek wadliwego ułożenia planu przez MZPT Zakłady nie wykonały planu produkcji za I kwartał br. W II kw. br. plan wykonano, ponieważ dostosowano go do możliwości produkcyjnych Zakładów. W III kw. były trudności spowodowane zmniejszeniem limitu zatrudnienia i wysokim planem dla utworzonej własnie bazy remontowo - usługowej. Mimo to jednak plan wykonano przy jednoczesnym przekroczeniu limitu płac.

— W IV kwartale br. — opowiada dyr. Pielużek — mamy znaczne trudności produkcyjne spowodowane awarią w fabryce oraz zahamowaniem dostaw rurek stalowych, dostarczanych nam w ilości 5 ton miesięcznie z jednej z hut w Szopienicach. Rury te są podstawowym elementem produkowanych przez nas hydronetek. Mamy jednak z tą hutą wiele kłopotu, gdyż będąc związani z jednym dostawcą, nie możemy przewidzieć kiedy może nastąpić przerwa w dostawach. Właśnie ostatnio w zakładach tych posiadających jedną matrycę, przy pomocy której wytwarzane są rurki stalowe, nastąpiła awaria, co spowodowało przerwanie produkcji tego artykułu. Pragnąc uchronić się przed tego rodzaju niespodziankami, zabiegaliśmy razem z kierownictwem huty, aby można było zainstalować i uruchomić drugą matrycę, jednak jak dotąd — zabiegi te są bezowocne.

Dużo kłopotów sprawia nam zdobywanie tlenu. Zdarzają się wypadki, że musimy wyjeżdżać po tlen do Tarnowa, mając przeciążony pracą własny skromny tabor samochodowy, tymczasem

tlen ten znajduje się w dostatecznej ilości w Łodzi.

Pracownicy Łódzkich Zakładów Sprzętu Pożarniczego mają długi rejestr skarg. Kobiety zatrudnione w Zakładach nie są zadowolone z tego, że muszą pracować w halach stojąc na kamiennych posadzkach, że nie posiadają stołówek, umywalni itd. Ciasnota lokalu spowodowała, że nawet miejsce na świetlicę przeznaczono na magazyn gotowych wyrobów. Robotnicy nie zawsze są zadowoleni z tego, że czynności pisarzy warsztatowych muszą spełniać brygadziści. Często zdarzają się omyłki w wypełnianiu kart pracy, obliczaniu wypłat itd. Komasywanie czynności pisarzy warsztatowych w rękach brygadzystów podyktowane jest oczywiście nie względami oszczędnościowymi, a brakiem odpowiednich etatów. Wypływa to znowu z niezrozumienia potrzeb Zakładów ze strony MZPT, który nie potrafił bronić planu limitu zatrudnienia w Łódzkich Zakładach Sprzętu Pożarniczego. Skutek jest taki, że dyrekcja Zakładów nie posiada etatu np. maszynistki. Pilne sprawy wymagające maszynopisania załatwiane są drogą zleceń na zewnątrz. Nie wpływa to na usprawnienie pracy sekretariatu dyrekcji Zakładów.

Poważne trudności stwarzają Zakładom i odbiorcy, którzy nie regulują na czas otrzymywanych rachunków. Nie ma prawie miejsca, aby Zakłady na koncie dłużników nie miały zamrożonych 1—2 milionów zł. Taki stan rzeczy stwarza Zakładom kłopoty bankowe, powoduje, że często Zakłady nie są wypłacalne wobec drobnych dostawców.

Remonty

Poza produkcją przeznaczoną na zabezpieczenie obiektów przed pożarami, Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarniczego posiadają bazę remontowo - usługową, oddającą już dzisiaj olbrzymie usługi poszczególnym komendom straży ogniowych. Baza dokonuje naprawy sprzętu pożarniczego, ona jedna też jest przygotowana na przeprowadzanie remontów motopomp. W tej chwili w kartotece tej bazy figuruje około 2.500 stałych klientów. Zważywszy jednak, że stary sprzęt pożarniczy nie jest w Polsce typowy, baza musi walczyć z poważnymi trudnościami w zdobywaniu różnych części do re-

montu. Wiele elementów należy dorabiać we własnych warsztatach. Doświadczenia tego rodzaju doprowadziły kierownictwo Zakładów do powzięcia decyzji zakładania oddziałów bazy remontowo - usługowej we wszystkich powiatach. Realizacja tego planu przyczyni się do zwiększenia zabezpieczenia sprzętu pożarniczego i utrzymania go w pełnej gotowości do walki z ogniem.

Na marginesie działalności tej bazy warto podkreślić, że na liście jej pracowników znajduje się jeden pracownik umysłowy w osobie kierownika. Toteż stan taki i w tym Zakładzie powoduje popełnianie licznych błędów w dziedzinie administracyjno - finansowej.

Mimoходом wspomnieliśmy, że niektórych trudności dałoby się uniknąć, gdyby Miejski Zarząd Przem. Terenowego z większą wnikliwością analizował potrzeby ŁZSP i starał się im pomóc. Gdy zapytaliśmy się dyr. Pielużka, czy

przewiduje, że w 1954 r. Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarniczego mogą liczyć na większe zainteresowanie ze strony MZPT, usłyszeliśmy odpowiedź:

— Rok 1954 będzie dla nas przełomowy, bowiem od 1 stycznia powstaje w Krakowie Centralny Zarząd Sprzętu Pożarniczego, który przejmie i nasze Zakłady. Nie potrzebuję dodawać, że w tej zmianie organizacyjnej pokładamy wielkie nadzieje.

Na zakończenie musimy jeszcze podkreślić, że specyfika produkcji tego rodzaju Zakładów jak ŁZSP wymaga powołania do życia specjalnego instytutu doświadczałnego, który dysponowałby dobrze urządzonym laboratorium i mógł m. in. zająć się wyeliminowaniem starych typów sprzętu i szerszym propagowaniem nowoczesnego sprzętu do walki z ogniem. Przy tej okazji można byłoby zgrupować materiały i sprzęt pożarniczy o znaczeniu muzealnym.

BOLESŁAW MIRECKI

Niezrozumienie własnego interesu

Zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z roku 1951 nakładało na spółdzielczość — zrzeszoną w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych — obowiązek zorganizowania skupu, renowacji i sprzedaży używanych przedmiotów powszechnego użytku. Zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła sprecyzowało zakres działalności w tym przedmiocie i rozszerzyło go na spółdzielczość pomocniczą.

Wspomniane zarządzenia zwróciły uwagę spółdzielczości na ważny odcinek gospodarki narodowej, który był dotychczas zaniedbany wskutek czego znaczne ilości przedmiotów wyeliminowanych z użycia ulegały stopniowemu niszczeniu. Intencją Rządu było więc skierowanie uwagi spółdzielczości na ten niezmiernie ważny odcinek gospodarczy. Właściwe zorganizowanie skupu używanych przedmiotów (włókienniczych, skórzaných, drzewnych itd.) przeprowadzanie renowacji w przypadkach ich częściowego tylko zużycia pozwoliłoby zasilić warsztaty w dodatkowy cenny surowiec wtórny. Spółdzielczość jednak początkowo nie doceniła zna-

czenia tego zagadnienia, a poza tym szybko zniechęciła się do niego wobec trudności stawianych przez banki uchylające się od finansowania skupu z braku podstaw prawnych. Również brak kalkulacji na zakup używanych przedmiotów nie wpływał zachęcająco na zwiększenie aktywności w tym kierunku. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach w 1951 r. nie tylko nie wykonano w zakresie usług planu przewidującego stworzenie 500 punktów, ale na przestrzeni półtora roku zorganizowano zaledwie 360. Również rok 1953 nie przyniósł znaczniejszej poprawy, gdyż w I półroczu br. powstało 130 punktów.

Nieumiejętność przełamania tego stosunku do zagadnień skupu i renowacji dowodzi, że spółdzielnie nie doceniły w pełni znaczenia nabywania przez nie przedmiotów używanych i nie rozumiały, że przecież jest to poważne źródło zaoszczędzenia surowców deficytowych i możliwość dodatkowego zaopatrzenia się w surowce. Stan ten w jeszcze jaskrawszej formie obserwujemy na odcinku spółdzielczości pomocniczej, która zorganizowała dotychczas 50 punktów. A przecież właśnie dla

tego typu spółdzielni, nie mających uregulowanych dotychczas przydziałów surowcowych, zaopatrywanie się w surowiec drogą skupu przedmiotów używanych, ma pierwszorzędne znaczenie.

Ponieważ z analizy dotychczasowej działalności wynikało, że zarówno spółdzielczość pracy jak i spółdzielczość pomocnicza niewiele zrobiły dotychczas na tym odcinku, Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła wydało jeszcze jedno zarządzenie w lipcu br., które dogłębnie reguluje sprawę skupu i usuwa bez reszty dotychczasowe trudności sygnalizowane przez teren. Zarządzenie to wyraźnie podkreśla, że celem skupu jest uzyskanie surowca wtórnego, a przerób i renowacja jest zasadniczo zadaniem dodatkowym. Obowiązek skupu rozszerza się na wszystkie dotychczasowe punkty usługowe, które mogą również przeprowadzać we własnym zakresie przerób lub renowację zakupionych przedmiotów.

Omawiane zarządzenie wyłącza ze skupu przedmioty, które nie wymagają renowacji, bądź które nie nadają się do przerobu. Wyłączone są również ze skupu odpadki użytkowe i przedmioty, których obrót uregulowany jest odrębnymi przepisami oraz maszyny przemysłowe i urządzenia techniczne podlegające wykupowi, co reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 1951 roku. Zarządzenie MPD i Rz. kładzie jednocześnie kres nieporozumieniom z bankami finansującymi akcję skupu i eliminuje — zdarzające się od czasu do czasu — nadużycia.

I tak np. punkty skupu i renowacji, jakie powstały w woj. krakowskim i poznańskim (13 punktów) pracują dobrze, a zakupywane meble przeważnie są przeznaczone dla stolarni jako dodatkowy surowiec wtórny. Natomiast w woj. łódzkim akcja skupu rozwija się nieprawidłowo i pozostawia wiele do życzenia. Prawidłowo rozwija się skup na Opolszczyźnie, gdzie dotychczas uruchomiono 6 punktów w branży drzewnej, 1 w kołodziejskiej, 5 w metalowej i 2 w elektrotechnicznej. Kierownictwo Związku Branżowego jest zadowolone z dotychczasowych wyników i dąży do znacznego rozszerzania sieci skupu.

Z tych krótkich wiadomości wynika, że tam gdzie kierownicy

związków branżowych bądź spółdzielni rozumieją treść zarządzeń, tam akcja ta rozwija się i spełnia swoje zadanie. Akcję, która — powiedzmy sobie szczerze — dotychczas kulała rozwinąć i zdynamizować nie tylko omawiane zarządzenia, ale przede wszystkim wytyczne IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które mówią o zorganizowaniu w przyszłym roku 60.000 punktów usługowych. Nie zapominajmy, że placówki te obok ustalonego zakresu pracy, będą prowadziły również skup. Jesteśmy przekonani, że spółdzielczość pomocnicza zmieni swój stosunek do tego zagadnienia i będzie prowadziła skup w szerszym niż do-

tychczas zakresie uzyskując nie tylko dodatkowe ilości surowca wtórnego, ale zapewniając jednocześnie swoim członkom pracę w zakresie renowacji zakupionych przedmiotów.

Doświadczenia lat poprzednich, zarządzenia i wyjaśnienia MPD i Rz. wpłyną niewątpliwie w 1954 r. na zwiększenie ze strony zakładów spółdzielczych wysiłku w kierunku pełniejszego realizowania planów punktów usługowych, skupu i renowacji. Umożliwi to nam w przypadku skupu na wydobycie wielkich rezerw surowcowych znajdujących się jeszcze w wielu mieszkaniach jako bezużyteczne przedmioty.

WACŁAW ZUCHNIEWICZ

Kuśnierze i garbarze-spółdzielcy potrafią dobrze pracować

Spółdzielnia pracy kuśniersko-garbarska im. Janka Krasickiego na długo pozostałaby dla mnie tylko nazwą, gdyby nie przypadek. On to spowodował, że pewnego wieczoru, siedząc w pociągu elektrycznym biegnącym do Grodziska, podśledzałem mimo woli rozmowę dwóch siedzących obok mnie mężczyzn.

Ob. X. Dzisiejsza odprawa była przyjemna. Jakoś poczulimy się podniesieni na duchu, jak nam zakomunikowano, że wykonaliśmy już plan roczny.

Ob. Y. No myślę. Pomyśl tylko, prześcignęliśmy inne spółdzielnie mimo że „nie przelewało się“ u nas, jeżeli chodzi o przydział skór. Jak myślisz, chyba teraz, to już nam zapłaca?...

Podśledzany fragment rozmowy zainteresował mnie, toteż wkrótce wiedziałem, że ob. X. — to Aleksander Adamski, pełniący obowiązki kierownika punktu produkcyjnego spółdzielni kuśniersko-garbarskiej im. Janka Krasickiego, a ob. Y. — H. Dubiński, garbarz, pracownik tego punktu.

Efektom zawartej w pociągu znajomości była umowa, że wkrótce odwiedzę moich towarzyszy podróży i zapoznam się z pracą całej spółdzielni, która już od dawna — jak twierdzili — zasługuje na „dobrą wzmiankę“ w piśmie. Umowy dotrzymałem od-

wiedząc: 1) Zarząd Spółdzielni przy ul. Ostrobramskiej 68, gdzie mieści się również punkt produkcji kuśnierskiej (pałta, pelisy, futra), 2) punkt usługowy kuśnierski nr 8 przy ul. Nowolipki i punkt garbarski nr 2 przy ul. Towarowej 30.

Spółdzielnia pracy kuśniersko-garbarska im. Janka Krasickiego zajmuje całą posesję na jednej z bocznych ulic. Opodał rozciąga się osiedle mieszkaniowe na Grochowie. W gabinecie przewodniczącego spółdzielni Józefa Abramowicza, rutynowanego kuśnierza, który w ubiegłym roku wrócił do kraju z zagranicznej tułaczki (z Belgii) otrzymujemy in-



Ob. Eugeniusz Mateńko poddaje skórę ostatnim maszynowym zabiegom kosmetycznym

formacje dotyczące historii zorganizowania samej spółdzielni. Powstała ona w 1950 r. na bazie kilku innych spółdzielni, a mianowicie: spółdzielni pracy kuśnierskiej im. Okrzei, spółdzielni pracy im. K. Wójcika, spółdzielni „Futro” i Zjednoczenia rzemieślników-garbarzy. Inicjatorami nowej połączonej Spółdzielni byli m. in. ob. Zimny, Pączkowski, Żukowski, Adamski, Borkowski, Dubiński, Radke, Białobrzęski, Dubielecki i inni.

— Początkowo — informował nas J. Abramowicz, który od maja br. jest dopiero przewodniczącym — spółdzielnia rozwijała się doskonale, kładąc nacisk w pierwszym rzędzie na produkcję kuśnierską. Na terenie całej Polski spółdzielnia zorganizowała punkty skupu skór surowych, skąd zwoziła je do własnych garbarni. W tym okresie pracownicy spółdzielni nie mogli narzekać na przestoje.

— Sytuacja uległa zmianie — wtrąca kierownik techniczny spółdzielni, Czesław Żukowski — od ukazania się w kwietniu 1952 r. dekretu dotyczącego reglamentacji skór futerkowych, na podstawie którego spółdzielnia utraciła prawo skupu i przeszła na pełne zaopatrzenie ze strony Centrali Skór Surowych. Od tego czasu spółdzielnia miała otrzymywać według planu 4 tys. skór króliczych miesięcznie do wygarbowania, farbowania i uszlachetniania. Poza tym spółdzielnia mogła przyjmować do garbowania w ramach usług skóry od prywatnych osób (myśliwych) na podstawie zaświadczeń MRN i GRN.

W ciągu ostatnich dwóch lat spółdzielnia przeżywała okresy upadku i powodzenia. Obecnie

sytuacja w spółdzielni ulega pewnej stabilizacji tworząc mocne podstawy dla dalszej egzystencji.

Spośród około 110 członków spółdzielni wszyscy są zatrudnieni i stanowią doskonale wykwalifikowany, zgodny kolektyw.

Plany miesięczne doprowadzane są do stanowisk roboczych. Wszyscy pracownicy produkcyjni pracują na akord, osiągając około 125% normy. W produkcji normogodzina przeciętnie wynosi 3,43 zł, w usługach — 4,95 zł.

W dniu 20. X. 53 r. spółdzielnia przekroczyła już wykonanie planu produkcyjnego na 1953 r. osiągając w cenach niezmiennych — 103,5%, w cenach bieżących — 102%.

W kuśnierskim punkcie usługowym

W nowych blokach na Nowolipkach mieści się punkt usługowy kuśnierski nr 8, w którym obowiązki kierownika pełni Emil Pączkowski, będący jednocześnie przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni. W punkcie zatrudnionych jest 9 osób, spośród których jako przodownicy pracy wysuwają się Władysław Kozłowski (wyrabiający 150% normy), Jan Fijałkowski (148%) i Janusz Kolek (131%). Spod ich sprawnych rąk wychodzą pięknie wykonane futra.

Punkt ten położony na terenie nowego osiedla Muranów jest na razie niedostępny dla szerszej klienteli ze względu na prace wykończeniowe budynków i wykonuje produkcję tylko na zlecenie Spółnoty Pracy, wkrótce jednak będzie mógł przyjmować i zlecenia prywatnych klientów z Muranowa.

Poważną pozycję w wykonaniu planu wartościowego spółdzielni stanowią przeróbki i renowacja zakupionych starych futer.

Ob. Pączkowski żyje sprawami spółdzielni. Jako przewodniczący Rady Nadzorczej utrzymuje stały, żywy kontakt z jej Zarządem, któremu zarzuca, że dotychczas jeszcze nie ustalił i nie wypłacił nadwyżki, którą wypracował ze spółdzielni. Zdaje sobie sprawę z tego, że poprzedni księgowy złożył Zw. Branżowemu bilans źle wykonany, że obecnie księgowość spółdzielni wynajduje błędy i stara się wyprowadzić właściwy stan zysków, sądzi jednak, że wszystkie te czynności wkrótce będą zakończone.

Spółdzielnia posiada kilka jeszcze takich punktów jak nr 8 rozrzuconych w Śródmieściu i na Pradze.

Spółdzielnia ma w planie zorganizowanie jeszcze dwóch punktów usługowych kuśnierskich, posiada dla nich już przygotowane zespoły pracownicze, ale ma trudności z lokalami.

Wędrowną naszą po zakładach spółdzielni zamykamy wizytą w punkcie garbarskim przy ul. Towarowej 30, gdzie zastajemy ob. Adamskiego. Punkt ten mieści się w częściowo spalonym budynku. Załoga spółdzielni rozmawia chętnie, objaśnia „zabiegi”, jakim poddawana jest skóra surowa zanim poprzez falcowanie, ścienianie, moczenie, kwaszenie, obróbkę, klasyfikację — dotrze do farbiarni, skąd wędruje do rąk właściciela (w wypadku zlecenia usługowego), lub punktu kuśnierskiego spółdzielni.

Praca w garbarni jest ciężka. Ale garbarzy w punkcie usługowym spółdzielni im. Janka Kra-



Jeszcze chwila i futro gotowe do odbioru



Załoga punktu garbarskiego przy ul. Towarowej chętnie pozuje naszemu fotografowi. Pierwszy z prawej strony stoi ob. Adamski

sickiego nigdy, jak sami mówią, nie opuszcza dobry humor.

— Pracy się nie boimy — oznajmia W. Żurkowski, sekretarz Rady Nadzorczej. Kierownik Adamski klepie przyjacielsko po ramieniu naszego rozmówcę. — Dobrym majstrem okażesz się dopiero wtedy, gdy z IV czy V gatunku skóry zrobisz piękne, użyteczne futerko, które może konkurować z futrem wykonanym z I gatunku.

— Przerabiamy — informuje nas ab. Adamski — przeważnie skóry królicze. Uzyskujemy dobre rezultaty, tylko nie zawsze możemy rytmicznie pracować, bo magazyny Centrali Skór Surowych nie honorują w całości otrzymywanych przez nas rozdzielników. Na ostatniej naradzie prezes Abramowicz zapowiedział, że odtąd mamy otrzymywać już pełne przydziały, co nam umożliwi rytmiczne wykonywanie planu miesięcznego.

— A zlecenia prywatne otrzymujecie?

— Naturalnie, przez nasze ręce przewijają się nieraz piękne skóry dzików, wilków, jeleni, lisów, nie mówiąc o naszych zwykłych królikach. Nawiasem muszę dodać, że podnosi się u nas rasa królików. Uważamy, że jesteśmy w stanie wyhodować króliki, których skóry nie będą gorsze od zagranicznych, a futra fokowe w naszym wykonaniu będą mogły z powodzeniem konkurować z zagranicznymi na Targach Lipskich.

Pytamy się jeszcze o jakość towaru.

— Jak dotąd, to jakość wykonanych przez nas skór nie jest kwestionowana przez klientów. Nie mamy żadnych reklamacji w naszych punktach garbarskich i kuśnierskich, a Spółnota Pracy odbierająca produkcję naszych futer i pelis przyjmuje je w każdej ilości w pierwszym gatunku. Staramy się poza tym rozszerzać nasze asortymenty.

— Nie zapomnijcie dodać, że członkowie naszej spółdzielni biorą gremialny udział we wszystkich imprezach kulturalnych, urządzanych w ramach spółdzielni. Dowodem naszego wyrobienia obywatelskiego jest chociażby to, że w Miesiącu Odbudowy Stolicy wykonaliśmy w 168% zleczone nam prace porządkowe na terenie Parku Kultury.

Przezrocze środkiem popularyzacji osiągnięć

Stołeczna Wytwórnia i Studium Filmów Obrazkowych powstała we wrześniu br. ma jeszcze wykonać do końca roku poważne zadania. Plany tej instytucji przewidują wyprodukowanie ok. 3.000 rzutników oraz wykonanie 6 przezroczy. Zarówno jedno jak i drugie zadanie wymaga szybkiego ukończenia prac organizacyjnych, przejścia do działalności operatywnej oraz skutecznego pokonania zarysowanych się trudności. O ile bowiem wykonanie zaplanowanej ilości rzutników w elementach żelaznych i drewnianych jest zupełnie realne, o tyle już w tej chwili występują trudności w zaopatrzeniu rzutników w tzw. optykę. Jeżeli starania kierownictwa zostaną poparte zarówno przez Stołeczne Zakłady Przemysłu Tere nowego, któremu to przedsiębiorstwo podlega, jak również przez instancje nadrzędne, to wykonanie planu w rzutnikach nie nastręczy najmniejszych trudności. Osiągnięciem się przez to większe zaopatrzenie rynku w rzutniki i to w dodatku znacznie tańsze od dotychczasowych. Różnica w cenie będzie wynikała z zastosowania materiałów zastępczych. Korpus rzutnika (o zmienionym kształcie), który był dotychczas odlewany, zostanie zastąpiony blachą odpadową. Na rzutniki jest coraz większe zapotrzebowanie, wynikające ze wzrostu produkcji przezroczy i filmów krótkometrażowych wyprzedzających znacznie produkcję rzutników.

Plany Stołecznej Wytwórni i Studium Filmów Obrazkowych na rok 1954 przewidują wykonanie 12.000 rzutników i 80 przezroczy z kopiami. Komórka wytwarzająca przezrocza ma ambitne zamiarzenie zaspokojenia potrzeb rynkowych w przezrocza o tematyce dydaktyczno - wychowawczej. Już



Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i młody Janek Lityński są czołowymi postaciami przezrocza „Kto ty jesteś“

z okazji 36 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wykonane zostało przezrocze pt. „Kto ty jesteś“? Pracą tą przedsiębiorstwo zadebiutowało na rynku wydawniczym.

W bieżącym roku zostaną wyprodukowane również przezrocza dziecięce o frapujących tytułach: „Kaptuś i Kruczek“, „Jak Bałwanek wędrował do morza“, „Jak Siwek spotkał się z traktorem“ itp. Z przytoczonych tytułów wynika, że dzieciarnia zapozna się z przejawami naszego życia społecznego - politycznego - gospodarczego, które wycinkowo — w sposób przemawiający do wyobraźni dziecka — będzie przewijać się w tematyce tych przezroczy.

Przy doborze tematów i produkcji przezroczy wykorzysta się bogate doświadczenia radzieckie. W Związku Radzieckim przezrocza docierają do najbardziej odległych miejscowości, a prelegenci nigdy nie zapominają, obok tematyki przeznaczonej dla dorosłych, wyświetlać przezrocza również i dla młodzieży. (di)

O wzrost i podniesienie jakości artykułów konsumpcyjnych

Na IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut wskazał na konieczność zapewnienia niezbędnej proporcjonalności w rozwoju przemysłu przez przyśpieszenie rozwoju przemysłu artykułów konsumpcyjnych przy jednoczesnym zabezpieczeniu odpowiedniego wzrostu produkcji środków wytwórczości, jako podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej.

Bolesław Bierut między innymi powiedział: „Szczególnie wielkie zadania stoją przed przemysłem artykułów konsumpcyjnych, który winien w ciągu 2 lat osiągnąć znaczny wzrost produkcji przy poprawie asortymentu oraz poprawie jakości. Przemysł artykułów konsumpcyjnych nie zaspokaja dotychczas rosnących potrzeb ludności i słuszne są skargi na niską jakość i złe wykończenie wielu rodzajów produkcji. Walka o jakość produkcji winna stać w centrum uwagi wszystkich pracowników przemysłu. Niezbędne jest zwiększenie trwałości wyrobów i poprawa ich wykończenia i opakowania oraz dostosowanie wyrobów do wymagań i upodobań konsumenta”.

Zadanie szybszego podniesienia poziomu życiowego postawiły obecnie przed sobą wszystkie kraje obozu pokoju i socjalizmu.

Kraje demokracji ludowej, które w pierwszych latach po wyzwoleniu zbudowały mocną bazę przemysłową, koncentrują obecnie wielkie środki i energię na podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Zadanie, które postawił Bolesław Bierut na IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR stanie się wytyczną działania zakładów i spółdzielni przemysłu drobnego. Ażeby zadanie to jak najlepiej wykonać pożyteczne jest zapoznanie się z walką o zwiększenie i polepszenie produkcji artykułów masowego spożycia w Związku Radzieckim.

Na końcowym posiedzeniu V Sesji Rady Najwyższej ZSRR Malenkow, rozwijając zadania maksymalnego zaspokojenia materialnych potrzeb społeczeństwa, między innymi powiedział: „Naszym pilnym zadaniem jest zdecydowane polepszenie w ciągu 2—3 lat poziomu zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i towary przemysłowe... Nie możemy jednak zadowolić się ilościowym tylko wzrostem produkcji artykułów masowego spożycia. Niemniej ważne znaczenie ma kwestia jakości wszystkich towarów przemysłowych masowego spożycia”.

Stwierdzenie to znalazło swój praktyczny wyraz w szeregu uchwał Rządu i Partii, mających na celu podniesienie na wyższy poziom artykułów masowego spożycia. Tak na przykład uchwała w sprawie dalszego rozwoju handlu radzieckiego na wstępie podkreśla, że z uwagi na pilne zadania zdecydowanego podniesienia poziomu zaopatrzenia ludności we wszystkie artykuły masowego spożycia, jak również dalszego wzrostu dobrobytu robotników, kołchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich szczególnego znaczenia nabiera wszechstronne rozwijanie obrotu towarowego i usprawnienie organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kołchozowego.

W warunkach socjalizmu handel jest i przez długi czas pozostanie podstawową formą podziału artykułów konsumpcyjnych wśród członków społeczeństwa socjalistycznego, formą, za pośrednictwem której zaspokajane będą rosnące osobiste potrzeby ludzi pracy. Obecnie w ZSRR zadanie polega na tym, by w ciągu najbliższych 2—3 lat zapewnić w każdym mieście i w każdym rejonie większym nieprzerwaną sprzedaż wszystkich artykułów potrzebnych ludności, znacznie usprawnić obsługę klientów i zapewnić zaspokojenie stale rosnących potrzeb konsumenta, rozwinąć szeroką sieć nowoczesnych, na wysokim poziomie technicznym przedsiębiorstw handlowych i zorganizować szybki przepływ do konsumenta zwiększającej się coraz bardziej masy artykułów konsumpcyjnych produkowanych przez przemysł i rolnictwo.

Uchwała ta zawiera ważne postanowienie, dotyczące skrupulatnego badania i wszechstronnej ewidencji popytu ze strony ludności na towary. Na tej podstawie Ministerstwo Handlu ZSRR zapewni odpowiednie zamówienia dla przemysłu, właściwy podział zasobów towarowych i dostawę ich w teren z uwzględnieniem popytu sezonowego,

specyfiki narodowej i bytowej ludności. W celu badania popytu ze strony mieszkańców miast i wsi uwzględniane są propozycje wysuwane przez obywateli na przeprowadzanych przez organizacje handlowe konferencjach konsumentów.

W Związku Radzieckim Ministerstwo Handlu oraz ministerstwa, produkujące artykuły powszechnego użytku, co pewien czas sprawdzają asortyment towarów i w ustalonym trybie wprowadzają niezbędne zmiany do planów produkcyjnych oraz wycofują z produkcji towary, nie cieszące się popytem ze strony ludności i zastępują je towarami lepszej jakości.

Zostały podjęte postanowienia, zmierzające do podniesienia jakości i rozszerzenia asortymentu towarów powszechnego użytku, odpowiednio do popytu ze strony ludności.

Prasa radziecka zamieszcza systematycznie artykuły, które pomagają narodowi radzieckiemu w rozwiązaniu tych ważnych zadań.

Tak na przykład w „Prawdzie“ z dnia 11 września br. ukazał się artykuł M. Szaginian pt. „O upodobaniu i potrzebie”. Autor tego artykułu na wstępie stwierdza, że poznanie potrzeb i upodobań konsumentów, aczkolwiek wydaje się łatwe, nie jest wcale tak proste. W państwie socjalistycznym poznanie tych potrzeb społeczeństwa łączy się z umiejętnym ich zaspokojeniem, a zaspokojenie nowych potrzeb powinno uwzględniać upodobanie i tradycję narodową w zakresie ulubionego przyzywania, sprawdzonego w ciągu dziesiątek lat spożycia. Dlatego też od ludzi, którzy kierują planowaniem lekkiego i spożywczego przemysłu wymagana jest duża kultura, duże i rosnące doświadczenie życiowe, ogromna umiejętność swej pracy.

Nie wolno — twierdzi autor — lekceważyć popytu i upodobań konsumentów, nie wolno chociażby w najmniejszym stopniu pomniejszać jakości danego towaru. Nie wolno dopuszczać do minimalnych nawet zmian kosztem konsumenta, ponieważ zwykle zaczyna się od zmian niedostrzegalnych, a w konsekwencji prowadzi to w prostej drodze do obniżenia jakości produkcji.

Autor sądzi, że jakość wyrobu rośnie i winna rosnąć na swoich tradycjach i na swoim doświadczeniu w oparciu o upodobania swoich nabywców. Jest rzeczą wątpliwą bowiem, czy w Kirowabadzie cieszą się z moskiewskich etykiet, jedząc nie moskiewskie cukierki, ale w Kirowabadzie niewątpliwie chcą mieć stare, ulubione smakołyki z miodu, orzechów, mąki, które zniknęły albo dania narodowe, których prawie nie można dostać w stołówkach republikańskich.

W sklepach leningradzkich można przypadkowo kupić wspaniałe tkaniny wełniane dużo lepsze niż zagraniczne, albo doskonałe chusteczki do nosa z fabryki radzieckiej, ale produkcja dotychczasowa jest nieznaczna.

I tutaj Autor zapytuje, dlaczego produkcja tych artykułów jest mała. Dlaczego z upływem wielu lat niedostatecznie ostro przeprowadza się selekcję tego co „podoba się“ i tego co „się nie podoba“ i konsekwentnie nie powiększa się produkcji rzeczy cieszących się popytem i nie zmniejsza się produkcji artykułów nie mających dużego popytu.

Rzecz polega na tym, że wysoka jakość materiału zależy nie od jednego tylko przerobu, ale od struktury materiału, od sposobu jego tkania i jego wewnętrznej budowy. A to zależy od technologicznego procesu, a proces technologiczny zależy od nowych maszyn, nowych rodzajów surowca itp., a wszystko to razem wzięte związane jest z kosztami własnymi, wypełnieniem planu, słowem ciągnie za sobą duży tren, a „nasi producenci, planujący i technolodzy nie bardzo lubią obracać się pod nowym kątem”. Firmowe sklepy dobrego zakładu lub fabryki, pozwalające konsumentowi od razu znaleźć dane wyroby, a nie wylawiać z dużymi trudnościami z ogółu go kotła, mogłyby znacznie zwiększyć tempo przebudowy i podnieść jakość w tych przedsiębiorstwach, których wyroby nie zaspokajają konsumenta.

w artykule pt. „Należy ze wszech miar rozwijać inicjatywę pracowników miejscowych” — zamieszczonym w piśmie „Izwestija” z dnia 17 października br. Autor podkreśla duży rozmach budowy nowych przedsiębiorstw przemysłu lekkiego oraz przebudowy starych. Do produkowania przedmiotów powszechnego użytku przyciąga się przedsiębiorstwa budowy maszyn oraz innych gałęzi przemysłu ciężkiego. W tym samym celu mobilizuje się rezerwy przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

W rozwiązaniu zadań znacznego rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku duże znaczenie ma inicjatywa pracowników miejscowych, ich śmiałość i zędsiewność w zakresie rozwoju nowych przedsiębiorstw, wykorzystanie miejscowych zasobów surowcowych.

Nie ma takiego miasta ani osiedla w Związku Radzieckim, gdzie nie dałoby się wzorowo zorganizować obsługi życiowej dla ludzi pracy, wzbogacić dobrotu towarów sieci handlowej.

Wielka sprawa maksymalnego zaspokojenia wciąż wzrastających potrzeb ludzi pracy czeka na dołożenie starań uczonych, praktyków, doświadczonych majstrów, pomysłów kierowników i pełnych inicjatywy pionierów. Liczne rady miejscowe wcielają w życie poważne przedsięwzięcia w kierunku rozwoju produkcji przedmiotów codziennego użytku, ulepszenia kierownictwa w zakresie przedsiębiorstw przemysłu miejscowego i spółdzielczego. Z wielu dzielnic i okręgów nadchodzą wiadomości o budowie nowych wytwórni i zakładów, kombinatów przemysłowych, zakładów fryzjerskich, pralni itp.

Tak na przykład w Charkowie, który doznał znacznego uszczerbku na skutek wojny z faszystowskim najeźdźcą powstały liczne przedsiębiorstwa, produkujące towary powszechnego użytku. W sklepach charkowskich pojawiły się ostatnio elektryczne pralki domowe, elektryczne szczotki do froterowania, elektryczne żelazka do prasowania z termoregulatorem oraz inne przedmioty gospodarstwa domowego.

Cenną inicjatywę wykazali pracownicy przemysłu miejscowego miasta Mołotowa. Tam z powodzeniem przyswajają sobie wyrób szeregu mechanizmów ułatwiających przygotowanie posiłków w przedsiębiorstwach żywienia zbiorowego i w gospodarstwie domowym.

Nie wszystkie jednak okręgi mogą się poszczycić takimi dobrymi wynikami. Na przykład w okręgu Stalińskim, w którym jest dużo zakładów metalurgicznych i budowy maszyn, dużo spółdzielni rzemieślniczych i przedsiębiorstw przemysłu miejscowego — komitet wykonawczy rady nie przejawia inicjatywy. Komitet ten tak sobie rozważa: „okręg Staliński jest znaczny, dowiozą, więc nam tak czy owak to co potrzeba z innych miejscowości”. Istotnie dowożą: szufle z Leningradu, wiadra i miednice z Baku, łopaty z Dniepropietrowska, bańki na naftę z Rygi i Mińska, zamki z Moskwy i Kijowa, a haczyki do drzwi z Odessy... Podobnych przykładów można byłoby przytoczyć znacznie więcej. Mówią one o tym, że komitety wykonawcze niektórych rad miejscowych, kierownicy przedsiębiorstw i spółdzielni przemysłowych zbyt powoli „zwracają się frontem” do wyrobów masowego spożycia.

J. Filonowicz w artykule pt. Rezerwy rozwoju, zamieszczonym w piśmie „Izwestija” z dnia 21 października br. podaje, że w Świerdłowsku znajduje się filia wzorcowi najlepszych typów towarów powszechnego użytku Wszechzwiązkowej Izby Handlowej. Zgromadzono tam ponad 3000 wszelkich przedmiotów gospodarstwa domowego, sprzętu, mebli, zabawek — produkcji krajowej i zagranicznej.

Do wzorcowi tej przyjeżdżają olbrzymie ilości przedstawicieli poszczególnych fabryk i zakładów w celu zapoznania się z danym artykułem i wprowadzenia go do produkcji w danym zakładzie. Jednemu ze zwiedzających podobało się żelazko do prasowania z termoregulatorem, drugiemu — naczynia polerowane elektrycznie, trzeciemu — otwieracz do konserw, czwartemu — komplet narzędzi stolarsko-ślusarskich dla dzieci itp.

Chodząc od witryny do witryny zwiedzający podziwiają obfitość przedmiotów pożytecznych, dogodnych, pomysło-

wych, przeznaczonych do ułatwienia pracy domowej, do zaoszczędzenia czasu, do upiększenia życia ludziom. Jak to byłoby dobrze wykonywać je wszędzie i do tego jak najwięcej! Wszak przeważnie nie są to wcale zbyt złożone przedmioty.

Przemysł miejscowy i spółdzielczość Świerdłowska, które wykonują obecnie prawie o 40% więcej różnych wyrobów niż w 1950 r., produkując łożka, naczynia, drobne wyroby żelazne, walizki, meble, guziki, obuwie, wyroby dziane, pianina, harmonie, zabawki i wiele innych artykułów, nie pokryły jeszcze w dostatecznym stopniu wzrastającego zapotrzebowania. Udział wyrobów miejscowych w ogólnym obrocie towarowym miejskiej sieci handlowej wynosi zaledwie 14%.

Jeżeli się odwieździ znajomego w jego nowym mieszkaniu w Świerdłowsku (a obecnie wielu ludzi posiada nowe mieszkania), to od razu bez pytania można spostrzec, że brak jest w mieście mebli i że krzesła nastęrczają duże wątpliwości z punktu widzenia ich jakości.

W mieście jest dużo przedsiębiorstw i spółdzielni, które zamiast zwiększać produkcję wyrobów nieodzownych dla ludzi pracy, z uporem zasilają handel towarami nie mającymi popytu.

Kupujący stanowczo odrzucili liche szczotki do obuwia wyrobu spółdzielni „Proizwodstwiennik”, nie chcą korzystać z czarnych guzików lichego gatunku Uralskiej fabryki guzików, nie chcą nabywać nietrwałych, kwiatowych wód kolońskich, lichej pasty i kiepskich zabawek.

W czerwcu br. odbył się przegląd produkcji przemysłu miejscowego Świerdłowska. Spośród 580 przejranych wyrobów komisja uznała za zadowalające pod względem jakości zaledwie połowę. Świadczy to o tym, że w niektórych ogniwach produkcyjnych Świerdłowska ma miejsce lekceważenie potrzeb i gustu konsumentów.

W poszczególnych sklepach tego miasta nie można kupić potrzebnych artykułów. Tak na przykład w sklepie Nr 14 przez całe lato nie było ubrań z tkanin lekkich, męskie koszule są tylko niebieskie z białym pasem, brak wyrobów bawełnianych i wełnianych wysokogatunkowych itp. Obecnie jednak w pracy przedsiębiorstw Świerdłowska zaznaczył się duży postęp.

Podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, mieszkańcy Świerdłowska z zapałem realizują uchwałę Partii i Rządu w sprawie znacznego wzrostu i poprawienia jakości produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego.

Postanowiono, ażeby do końca pięciolatki wybudować w Świerdłowsku jedenaście zakładów, dwie fabryki i cztery wielkie działy fabryczne produkujące przedmioty powszechnego użytku. Wiele istniejących przedsiębiorstw postanowiono rozszerzyć.

Celowo skupiliśmy swą uwagę na usterkach, gdyż usunąć je, w zasadzie można i należy na miejscu, własnymi siłami. Zagadnienie znacznego podniesienia produkcji artykułów masowego spożycia nie da się rozwiązać jedynie dzięki temu, że „teraz przysła nam więcej” lub „teraz lepiej nas zaopatrzą”. Zadanie to zostanie rozwiązane wspólnym wysiłkiem wszystkich, wszędzie i codziennie, w dużych miastach i małych wioskach, w wytwórniach-olbrzymiach i w skromnych warsztatach. Należy bezwzględnie wszędzie wprowadzić do akcji wszystkie siły i puścić w ruch wszystkie rezerwy.

Zaczerpnęte przykłady z literatury radzieckiej wskazują wyraźnie na to, jak wielkie znaczenie przywiązuje naród radziecki do jak, najlepszych wykonania zadania — wzrostu i podniesienia jakości artykułów konsumpcyjnych w ciągu najbliższych 2—3 lat.

W Polsce Ludowej zadanie to, o którym mówił Bolesław Bierut na IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostanie również pomyślnie rozwiązane dzięki wysiłkowi narodu polskiego, dzięki temu, że w ciągu ostatnich lat kraj nasz wzrósł na siłach, rozwijając intensywnie bazę przemysłową w oparciu o nowoczesną technikę. Patrząc z dumą na to, czego dokonał nasz naród, Partia i Rząd stawiają przed wszystkimi ludźmi pracy Polski Ludowej nowe, wielkie zadania do zrealizowania w ciągu najbliższych dwóch lat.

M. Sz.

„Kształtujmy w sobie i wychowujmy w masach zmysł oszczędności — zaletę absolutnie niezbędną w okresie wielkiej przebudowy kraju, w okresie walki o wydzwignięcie się z resztek zacofania, w okresie walki o szybsze podniesienie stopy życiowej najszerszych mas”

— Z przemówienia Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR.

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



POPRAWIA SIĘ BHP W NASZYM ZAKŁADZIE

Po uchwale Rządu o BHP nastąpiły już w Białogardzkich Zakładach Przemysłu Terenowego w tej dziedzinie duże zmiany na lepsze. Przystąpiono do usuwania różnych niedociągnięć. W tej chwili kończymy akcję zabezpieczenia wszystkich maszyn przez zakładanie odpowiednich osłon na noże, pasy napędowe itd., akcję instalowania wentylatorów itd. Poza tym odmalowaliśmy świetlice, hale produkcyjne, naprawiliśmy łaźnię i wannę z natryskami.

Muszę zaznaczyć, że obecnie pracujemy w bezpieczniejszych warunkach. W stosunku do roku ubiegłego w roku bieżącym wypadki zmniejszyły się o 50%. Będziemy się jednak starali wyeliminować je całkowicie.

Nie wszędzie jeszcze panuje u nas odpowiedni porządek. Do pewnego stopnia tłumaczy nas ciasnota lokalowa, która jednak wkrótce się skończy, ponieważ w r. 1954 nastąpi przebudowa Zakładu.

JAN BEDNARSKI
Białogard

AKTYWIZACJA ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

Dla uczczenia 36 Rocznicy Rewolucji Październikowej załoga Związku Wytwórczego w Białymstoku podjęła długofalowe zobowiązanie z zakresu aktywizacji ziemi białostockiej. M. in. zobowiązano się przystąpić do budowy huty szkła w województwie białostockim i uruchomić w ciągu 4 miesięcy fabrykę sklejek. Poza tym postanowiono uruchomić przetwórnictwo mięsa króliczego, ryb, dziczyzny, grzybów, jagód, malin itp. Postanowiono również wykorzystywać takie surowce miejscowe, jak: kredy, łupki bitumiczne i dolomit, uruchomić mechaniczną wytwórnictwo mebli i płyt stolarskich w Supraślu.

Ponadto załoga zobowiązała się uruchomić nowe działy produkcji takie jak ekstrakcja wosku, wikliniarstwo i koszykarstwo.

Powyższe zobowiązanie przyczyni się do zaktywizowania zaniedbanych dotąd terenów i pomoże przedterminowo wykonać plan roczny.

EDWARD KOBESZKO
Białystok

BHP W ŁĘBORSKICH ZAKŁADACH

W naszych zakładach na dcinku BHP są jeszcze dość duże braki. W stołarni nr 3 pracownicy odczuwają brak wentylatorów. Stołarnia znajduje się w 8 ciasnych pomieszczeniach, zaś w Wytwórni Waliz i Galanterii wykańcza się jeszcze spalona hala z nowoczesnymi wentylatorami. Zbudowano już szatnię i umywalnię oddzielnie dla mężczyzn i dla kobiet. Jeżeli chodzi o maszyny, to wszystkie są zabezpieczone i nie grożą już wypadkami.

W 1953 r. w LZPT zdarzyły się trzy wypadki okaleczenia palców, dwa z winy pracowników a jeden z powodu nieodpowiednich półfabrykatów.

Fundusz BHP jest co miesiąc wykorzystywany na zakup ubrań, ręczników, mydła do prania, opłatę za łaźnię dla pracowników itp.

Nad BHP czuwają zakładowi inspektorzy; ostatnio w związku z uchwałą Rządu została zorganizowana Komisja współzawodnictwa BHP międzyzakładowego; zgodnie z przepisami BHP komisja ta będzie czuwać nad utrzymaniem bezpieczeństwa i higieny pracy w poszczególnych brygadach.

Brygada pracownicza, która najlepiej będzie się wywiązywać ze swych zadań BHP otrzyma nagrodę.

M. BIELAK
Łęborg

SPRAWA JEST WAŻNA

W większości zakładów Spółdzielni Inwalidów „Jedność” w Kłodzku stan higieny i bezpieczeństwa pracy jest zadowalający. W Pralni Chemicznej należącej do Spółdzielni stan ten jest wzorowy.

Natomiast nie można tego powiedzieć o zakładzie krawieckim, w którym zarysowujący się sufit w ubikacji grozi zawaleniem.

Zarząd Spółdzielni wielokrotnie zwracał się o pomoc w tej sprawie do MRN prosząc o przydział potrzebnych materiałów, ale jak dotąd wysiłki nasze są daremne. A przecież sprawa jest b. ważna i zwleknięcie z jej załatwieniem może być w skutkach swoich tragiczne.

ZOFIA STAŁ
Kłodzko

ZANIEDBANE SPRAWY

W sklepach woj. zielonogórskiego nie ma szaf, tapczanów, bielizny pościelowej, skarpet i innych artykułów, które powinien produkować przemysł terenowy. W dużej mierze winę za ten stan rzeczy ponosi Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Zielonej Górze, który za mało interesował się potrzebami terenu, szukał najłatwiejszych sposobów wykonania planu, nie troszcząc się o rozszerzenie i zwiększenie nowych asortymentów towarowych.

W Głogowie, w prywatnym lokalu (do listopada br. w dwóch pokojach mieścił się punkt przyjęć, pracownia i biuro spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej).

Powstanie swoje spółdzielnia zawdzięcza tylko energii i uporowi młodej garstki ludzi. Dr. Sylwester Krawiec i jego najbliżsi współtowarzysze byli wytrwali i nie zrażali się trudnościami, jakie musieli przełamać w samym Zarządzie, Radzie Nadzorczej, Miejskiej Radzie Narodowej. Trudności nie brakowało. Najpoważniejszą z nich był brak elementarnych warunków do pracy.

Co robi wówczas spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna? Kupuje ze swoich udziałów zniszczony dom i przy pomocy uzyskanego funduszu inwestycyjnego uruchamia w dn. 7.XI.53 r. piękny ośrodek, którym mogłaby się poszczycić nawet stolica.

Dom przy ul. Obrońców Pokoju 6 w Głogowie posiada gabinet przyjęć, modelarnię, gipsownię, biura, magazyn, pokój gościnny, a nawet pokój dla pracowników, którzy mają chwilowe trudności z uzyskaniem mieszkania. Sp-nia zatrudnia chwilowo 2 dentystów i 4 techników.

Duży zmysł organizacyjny i entuzjazm, jaki cechuje kierownictwo, dają gwarancję rozwoju placówki spółdzielczej.

— Ludzie naberą do nas zaufania — mówi dr. J. Krawiec, kiedy przekonają się o jakości naszej pracy i naszego materiału.

Spółdzielnia nie ogranicza swej pracy do samego tylko Głogowa. Posiada już punkt usługowy w Ślawie Śląskiej, Polkowicach, a w terminie do 31 grudnia projektuje zorganizowanie punktów w Żaganiu i Nowej Soli.

Redakcja życzy zespołowi S-ni Lekarsko-Dentystycznej rozwoju placówki i zdobywania coraz więcej zwolenników dla idei spółdzielczości. (zl)

Redakcja odpowiada

Józefa Zajączek z Krakowa. Interwiewaliśmy w Waszej sprawie a niezależnie od tego poruszyliśmy dotyczące Was zagadnienie w Dziale „Ostrzem Krytyki”.

W. Sobieski z Wagrowca. Wasze krytyczne uwagi przesłaliśmy do Ministerstwa.

Jan Woźniak z Rakoniewic. Sprawę przydziału rowerów naświetlimy Wam listownie.

Czesław Szumiński i Józef Kowalski z Białegostoku. Wasze zażalenie przesłaliśmy do rozpatrzenia Biura Skarg i Zażeń przy ZSP i Rz.

Julian Szulc z Kamienicy Polskiej. Czy rozmawialiście o zwolnieniu **J. Golińskiej** z Podstawową Organizacją Partijną i radą zakładową?

Paweł Kosowicz z Zielonej Góry. Notatkę Waszą wykorzystaliśmy w Dziale „Ostrzem Krytyki“.

J. Rodzinkowski z Łodzi, **Wacław Wierzewski** z Krakowa, **Kazimierz Cichosz** z Krakowa, **Marian van-Se-lov** z Nowej Huty, **Stefan Boniecki** ze Szczecina, **F. Skrzyński** z Rypina i inni: Dziękujemy Wam za listy, które w miarę możliwości wykorzystamy w następnych numerach naszego pisma.

Mgr Janina Dembińska
Poznań

PRZEMYSŁ DROBNY URUCHAMIA NOWĄ PRODUKCJĘ

Naczelnym zadaniem zakładów produkcyjnych podległych Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła jest zaopatrywanie rynku krajowego w artykuły pierwszej potrzeby, przy czym drogą ciągłego powiększania produkcji i rozszerzania asortymentu towarowego zgodnie z potrzebami i gustami mas pracujących, zakłady te mają systematycznie eliminować konieczność sprowadzania towarów z zagranicy.

W zrozumieniu tych zadań, Zarząd Przemysłu Szklarskiego w Poznaniu konsekwentnie dąży do wprowadzenia na rynek artykułów, których zupełny brak, względnie niedostateczna produkcja, zmusza nas do stałego importu towarów z zagranicy.

W roku ubiegłym uruchomiono Fabrykę Ampulek i Fiolek w Bolesławcu, która obecnie już pokrywa w dużej mierze zapotrzebowanie krajowe na szkło apteczne i opakowania farmaceutyczne. W bieżącym roku przystąpiono do rozpracowania i uruchomienia produkcji artykułu, który jest niezbędnie potrzebny jako materiał izolacyjny przy instalacjach ogrzewniczych, wodnych itp. Artykułem tym jest wena szklana, której dotychczasowa produkcja nie pokrywa zapotrzebowania rynku, w wyniku czego sprowadzana jest stale z zagranicy. Z inicjatywą opracowania tego

(dalszy ciąg na str. 35)

WZPT w Zielonej Górze zaniechał również sprawę rozbudowy punktów usługowych, zwłaszcza na wsi. Na 23 punkty usługowe tylko 1 znajduje się na terenie wsi. Wiele z nich (m. in. punkty naprawy wózków i rowerów w Gorzowie) z powodu złego rozmieszczenia w terenie nie wykonały powierzonych im zadań. Odczuwa się też brak punktów usługowych bednarskich, kołodziejskich oraz punktów naprawy narzędzi rolniczych.

Poza tym trzeba zaznaczyć, że sprawa współzawodnictwa pracy nie przebiegała rytmicznie we wszystkich przedsiębiorstwach, a na szczeblu WZPT nie prowadzono analizy wykonania długofalowych zobowiązań, podjętych przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Te zaniechania musiały się odbić ujemnie na produkcji. Dlatego też należy je jak najszybciej zlikwidować.

PAWEŁ KOSOWICZ
Zielona Góra

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY MECHANICZNE W OSTROWIE WLKP. WYKONAŁY PLAN ROCZNY

W dniu 31 października br. Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowie wykonały plan roczny. Na Akademii, która odbyła się z tej okazji, 55 pracowników otrzymało nagrody pieniężne a 22 — nagrody książkowe.

Za trud włożony w wykonanie planu na szczególnie wyróżnienie zasługują: Roman Adamiak, Jan Woźniczak, Mieczysław Lebica, Antoni Krysiak i inni.

Na wykonanie planu na 2 miesiące przed terminem złożyło się przede wszystkim: międzyzakładowe współzawodnictwo długofalowe, w którym nasza załoga zajęła jedno z czołowych miejsc, kilkakrotnie podejmowane i ściśle realizowane zobowiązania dla uczczenia świąt narodowych, harmonijna praca kierownictwa z Radą Zakładową, Podstawową Organizacją Partijną i całą załogą.

Załoga nasza spotykała się w swej pracy z poważnymi trudnościami, które jednak zwycięsko pokonała.

Trzeba podkreślić, że zwłaszcza początek I kwartału br. był bardzo ciężki dla załogi. Zaległości z ubiegłego roku oraz niedostateczna wiara we własne siły sprawiły, że plan za m-c styczeń nie został wykonany. Nie trwało to jednak długo; już w m-cu lutym realizacja planu była o wiele pełniejsza, a marzec przyniósł nie tylko uzupełnienie zaległości ze stycznia, ale i znaczne przekroczenie planu marcowego.

W pierwszym kwartale załoga nasza wzmocniła się organizacyjnie. W I kw. przy produkcji maszyn w dziale stolarni mieliśmy często wąskie gardła. Znaleźli się jednak pracownicy z inicjatywą, którzy nie tylko zlikwidowali wąskie gardła, ale i znacznie zwiększyli tempo produkcji.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Roman Adamiak, który usprawnił pracę działu stolarni.

W pierwszym okresie mieliśmy jeszcze poważne usterki i braki na odcinku jakości produkcji. Wydanie przez Rząd dekretu o jakości pozwoliło nam zwrócić większą uwagę na jakość produkcji, która pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w odniesieniu do podnośników czerpakowych. Wzmocnienie ściślejszej kontroli poprawiło znacznie jakość produkcji oraz pozwoliło zwrócić baczniejszą uwagę na brakorobów.

W drugim kwartale praca przebiegała bardziej rytmicznie, jednak nie uniknęliśmy przy końcu każdego miesiąca szturmowości, która była spowodowana niedostarczeniem na czas potrzebnego materiału.

Rewizja norm i płac przyczyniła się do podniesienia wydajności pracy; już w pierwszej dekadzie lipca wydajność wzrosła o 6%, w drugiej — o 18%, a w trzeciej o 26% w stosunku do czerwca. Obniżyła się znacznie absencja.

Mimo, że wykonaliśmy już narodowy plan gospodarczy na 1953 rok, nie spoczywamy na laurach. Nasza walka o plan trwa dalej, a nasze osiągnięcia mobilizują załogę do coraz większych wysiłków.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

RACJONALIZATOR RATUJE PLAN OD ZAŁAMANIA

Fabryka Urządzeń Szpitalnych w Chełmnie wykonuje plany produkcyjne z nadwyżką m. in. dzięki coraz bardziej rozwijającemu się ruchowi racjonalizatorskiemu. Ostatnio, z powodu braku części deficytowych, Fabryce groziło załamanie się planów produkcyjnych. W dużym stopniu uratował ją od tego niebezpieczeństwa Józef Czerniecki przez wprowadzenie usprawnienia przy ułożyskowaniu wózków. Usprawnienie to daje Fabryce 342.857 zł. oszczędności w stosunku rocznym.

ZYGMUNT SAWICKI
Chełmno

CZŁOWIEK PRZED WSZYSTKIM

Ogromne są osiągnięcia spółdzielni im. Olgina we Wrocławiu w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Kiedyś pracownicy naszej spółdzielni pracowali w ciasnyc i ciemnych warsztatach, rozrzuconych w różnych punktach miasta, obecnie pracujemy w nowowymontowanym czteropiętrowym budynku, w jasnych i dużych halach fabrycznych zaopatrzonych w centralne ogrzewanie. W gmachu tym znajduje się także ładnie udekorowana świetlica oraz pomieszczenie na stołówkę, które, niestety, od czasu jak zlikwidowano znajdujący się tam jeszcze niedawno temu bar mleczny — nie ma należytego zastosowania.

Jeśli obecnie niektóre działy, jak np. krajalnie miękkie; skóry, czy też cholewkarnia uskarżają się na ciemność, to jest to wynikiem nieracjonalnego wykorzystania istniejących pomieszczeń. Mimo, że w zeszłym roku odremontowano windę — jest ona obecnie nieczynna i transport międzypiętrowy towarów i półfabrykatów odbywa się po staremu — na plecach robotników.

Mimo istnienia szatni we wszystkich warsztatach, — często palta i ubrania szepecą ściany warsztatów — przyczyną tego jest brak indywidualnych szafek na ubrania.

Jednak największą stosunkowo bolączką jest sprawa wentylacji w warsztacie mechanicznym. Wentylacja istnieje, ale nie działa sprawnie, skutkiem czego pył skórzany osiada na płucach robotnika. Jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia frezerów, pracujących na tych maszynach. Należy jeszcze wspomnieć, że przy jednej frezarce motor nie jest zbyt wysoko podniesiony, co powoduje wstrząsy, przeszkadzające w pracy. W świetle tych faktów jest rzeczą jasną, że właśnie ten odcinek pracy — frezowanie obuwi — jest wąskim gardłem naszej spółdzielni.

Analizując tę sprawę, musimy pamiętać, że w życiu nawet drobne niedociągnięcia zasłaniają często ogromne osiągnięcia i dlatego usunięcie tych niedociągnięć staje się nie tylko sprawą dbałości o ludzi, nasz największy kapitał, nie tylko sprawą gospodarczą, ale i polityczną, gdyż tego rodzaju zaniedbania mogą niejednokrotnie służyć wrogom klasowym do snucia nędznych knowań.

NEUMARK MARIA
Wrocław

NIE MOŻNA TEGO POMINĄĆ MILCZENIEM

Ekspozytura Rejonowa Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Krakowie miała niełatwe zadanie, aby podległe jej zakłady produkcyjne z terenu 3-ich województw postawić na poziomie, odpowiadającym potrzebom robotnika.

Rok 1953 w dużym stopniu polepszył warunki pracy 37 zakładów produkcyjnych, objętych działalnością Ekspozytury. Wykorzystując fundusze BHP odremontowano gruntownie szereg hal warsztatowych, zainstalowano wentylację, urządzenia wyciągowe, doprowadzono do poszczególnych stanowisk oświetlenie neonowe, zwentylowano hale obróbki drzewa, wzmocniono zabezpieczenie maszyn itp.

Dzięki tym inwestycjom ilość nieszczęśliwych wypadków spadła z 6 w r. 1952 do 3 w r. 1953. Do dnia 25.X.br. wykorzystano 76% funduszy. Uruchamianie ich przebiega planowo, tak że do końca roku niewątpliwie wszystkie fundusze zostaną wykorzystane.

Stwierdzając obiektywnie osiągnięcia Ekspozytury w Krakowie w zakresie BHP, nie można pominąć milczeniem poważnego niedociągnięcia, jakim jest przeciążenie referenta BHP funkcjami, nie związanymi z jego stanowiskiem. Aczkolwiek zarządzenie Rządu ogłoszone w Monitorze z dnia 19 września 1953 r. mówi wyraźnie, że referent BHP nie może być absorbowany funkcjami, nie związanymi bezpośrednio z jego stanowiskiem — Ekspozytura krakowska, widocznie z powodu trudności etatowych, nie dostosowała się do zarządzenia. Referent BHP absorbowany innymi zadaniami służbowymi może najwyżej raz w roku skontrolować poszczególne zakłady produkcyjne, aby zorientować się należycie w ich istotnych potrzebach. Z braku czasu może on tylko wydawać okólniki o charakterze profilaktycznym; nie oparte o specyfikę poszczególnych zakładów, okólniki te nie mogą działać skutecznie i likwidować z miejsca specyficznych trudności czy zaniedbań terenowych.

STANISŁAW LIPECKI
Kraków

BRYGADY ROBOTNICZO-INŻYNIERYJNE W OFENSYWIE

W roku bieżącym zorganizowanie przez Związek Wytwórczy w Białymstoku 13 brygad robotniczo-inżynierskich przyczyniło się do wzmocnienia i ożywienia ruchu racjonalizatorskiego. Brygady oraz poszczególni racjonalizatorzy zgłosili do Komisji Wynalazczości 6 wynalazków, 7 udoskonaleń technicznych i 41 usprawnień pracowniczych. Projekty razem wzięte dają ponad 1 mln zł rocznie oszczędności. Godna naśladowania jest inicjatywa komórki i Komisji Wynalazczości z przewodniczącym Jerzym Znajewskim na czele, która organizowała otwarte posiedzenia Komisji w zakładach pracy, przez co dotarła do robotników i wykłwila nowych racjonalizatorów.

Związek Wytwórczy rozpiął 2 konkursy na wynalezienie surowców zastępczych dla branż: drzewnej i metalowej. W wyniku tych konkursów brygady racjonalizatorskie zgłosiły 13 projektów, które wskazują na ukryte możliwości surowcowe i bogate źródła zastępczych surowców dla wielu branż.

Klub Korespondentów
Białystok

NA 50 DNI PRZED TERMINEM

Cegielnia Parowa w Wioce, jako pierwsza z Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z siedzibą w Rostarzewie, wykonała w dniu 9 listopada br. roczny plan produkcji cegły palonej.

Cegielnia Włoska udało się uzyskać te wyniki przede wszystkim dzięki głębokiej świadomości polityczno-społecznej wszystkich jej pracowników.

JAN WOŹNIAK
Rakoniewice

problemu wystąpił Minister Adam Zebrowski. Zarząd Przemysłu Szklarskiego podjął ją i wykonał prace związane z przygotowaniem i uruchomieniem produkcji. Szczególnie duże zasługi przy uruchomieniu tej produkcji położyli: dyr. Zarządu Bernard Olesiński oraz główny mechanik Ignacy Urbanik. Zaznaczyć przy tym należy, że większa część urządzeń produkcyjnych została wykonana we własnym zakładzie metalowym w Wołominie, pod nadzorem kierownika technicznego Czesława Sabinowskiego. Pierwsze próby dały wynik zadowalający. W obecnym kwartale wykańcza się montowanie dalszych urządzeń technicznych oraz szkoli się pracowników, gdyż praca przy produkcji wełny szklanej wymaga precyzji i dużej wprawy. Od pierwszego stycznia 1954 r. produkcja ruszy całą parą.

Sam proces produkowania wełny szklanej jest w zasadzie bardzo prosty. Urządzenia produkcyjne ograniczają się do tak zwanej „mufl” (rodzaj pieca szamotowego), bębna nawojowego oraz palnika gazowego, połączonego z dopływem gazu i sprężonego powietrza. „Mufla” jest to piec szamotowy w kształcie walca, ognioodporny, w którym znajduje się masa szklana, rozgrzana do stanu płynnego gazem i powietrzem sprężonym. W jednej części „mufl” są otwory o średnicy 3½ do 4 mm, przez które przecieka masa szklana w postaci nitek szklanych. Pracownik obsługujący „muflę” chwytając nitki wypływające w postaci wiązek i zakłada je na bęben nawojowy. Bęben ten stale się obraca, przy czym nitki nawijając się, układają się prawidłowo w przedzę szklaną. Nitka nawijana na bęben osiąga grubość 40 — 20 mikronów, przy 400 obrotach bębna na minutę. Zdjęta z bębna przedza szklana przekazana zostaje do dalszej przeróbki na maty szklane w tak zwanej „szwalni”, lub też wędruje bezpośrednio do magazynu jako przedza luźna.

Jak już zaznaczyliśmy, wełna szklana jest artykułem niezbędnie potrzebnym do wszelkich prac izolacyjnych. Ambicją Zarządu jest rozszerzenie produkcji wełny szklanej do takich rozmiarów, by można było całkowicie wyeliminować konieczność sprowadzania tego artykułu z zagranicy.

KOMISJA PRZEMYSŁU ST. RADY NARODOWEJ MOBILIZUJE SIĘ DO WYKONANIA PRAC W 1954 R.

Na zaproszenie Prezydium St. Rady Narodowej odbyła się w dniu 12. XI. 53 r. narada poświęcona usprawnieniu stylu pracy Komisji Przemysłu. W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele komisji przemysłu dzielnicowych rad narodowych m. st. Warszawy.

Na tle referatu o problematyce i metodach pracy Komisji Przemysłu wygłoszonego przez ob. Plewińskiego, wyłoniła się żywa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych rad narodowych, wnosząc wiele cennego materiału, naświetlającego warunki, w jakich pracują komisje przemysłu dzielnicowych rad narodowych. Radni wysunęli pod adresem komisji przemysłu konkretne żądania, aby: 1) stała się ona rzecznikiem potrzeb poszczególnych dzielnicowych rad narodowych wobec związków branżowych spółdzielni pracy, zwłaszcza w zakresie usług, 2) zwoływała stałe konferencje przedstawicieli komisji przemysłu dzielnicowych rad narodowych, na których można byłoby omawiać najpilniejsze zagadnienia związane z mobilizacją terenu do wykonywania planów kwartalnych w zakresie drobnej wytwórczości.

Narada ujawniła, że wielu radnych, zwłaszcza uczestniczących w komisji przemysłu st. Rady Narodowej uchyla się od prac (na 12 członków 5 wykonuje powierzane im zadania); istnieje znaczna liczba spraw, które należy załatwiać bezpośrednio w związkach branżowych lub delegaturze ZSP i Rz.; wiele prezydiów dzielnicowych rad narodowych nie docenia jeszcze znaczenia produkcji zakładów drobnej wytwórczości w zaspokajaniu potrzeb ludności pracującej.

Należy przypuszczać, że narada ta będzie stanowiła przełom w dotychczasowym stylu pracy i przyczyni się do zmobilizowania radnych w kierunku większego zainteresowania problemami drobnej wytwórczości.

(z)

WRÓCILI DO SWEGO ZAWODU

Kilkunastu pierwszorzędných fachowców z zakresu przetwórstwa wędlin, a więc mistrzów rzeźniczych powróciło po dłuższej przerwie, w czasie której pracowali w innych branżach, do swego zawodu wytwarzając w spółdzielni pracy Przetwórstwa Spożywczego w Krakowie smakowite parówki (z mięsa króliczego i drobiu), pasztety i — nowy gatunek — kiełbasę nowohutnicką rozchwytywaną przez mieszkańców Krakowa.

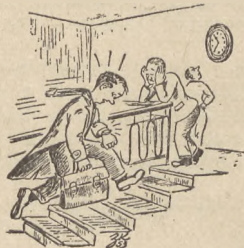
Spółdzielnia jest jeszcze stosunkowo młodą placówką gospodarczą, bo została zorganizowana za-



Przegląd krytyki

KOSZTOWNY „PRZESTÓJ”

W holu sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie szumiało jak w ulu. Oparty o balustradę rozglądałem się, czy przypadkiem nie nadchodzi prezydium zjazdu. Ale po schodach nie kroczyło prezydium, a tylko biegł po nich zadyszany uczestnik narady z teczka w ręku. Gdy zatrzymał się przede mną, odsapnął i powiedział pełen zażenowania:



— Wiecie, to nie moja wina, pociąg spóźnił się i dlatego nie mogłem zdążyć na otwarcie narady. Dawno jest już przerwa? Gdzie się tu należy zgłosić?

Pocieszyłem go, że nie potrzebuje się spieszyć, gdyż prezydium narady dotychczas się nie zjawiało i czekamy już na nie 2 godz. i 25 minut.

Powyższy wypadek miał miejsce na Ogólnopolskiej Naradzie Branży Drzewnej i Wytwórczości Różnej w Krakowie. Z pobieżnych obliczeń wynikało, że stracony czas ok. 150 osób, którzy reprezentowali kierowników związków branżowych, zastępców ich do spraw technicznych i księgowych równa się ok. 5.000 zł.

Wypadek ten ostro kontrastował ze wzorowym zorganizowaniem narady i z pewnym jej fragmentem, dotyczącym obniżki kosztów własnych.

POGLĄD NA SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Na niejednej naradzie spółdzielczej można przeżyć budujące chwile. Właśnie byłem na jednej z takich narad w spółdzielni pomocniczej. Z dumą mówiono o przekraczaniu planów, o zwiększającej się ilości zamówień, wzrastających z miesiąca na miesiąc obrotach. Jeden z rzemieślników, czołowy aktywista spółdzielni, gdy mówił o tych imponujących osiągnięciach, nie omieszkiał dodać: „Członkowie naszej spółdzielni pomocniczej pracować będą z jeszcze większą ofiarnością i oddaniem, bo zdają sobie sprawę, że pracują dla dobra i potęgi Polski Ludowej”. Gorące oklaski świadczyły, że słowa mówcy znalazły żywy odzew w sercach słuchaczy.



Po zebraniu zbliżyłem się i ja do płomiennego mówcy i aktywisty spółdzielni pomocniczej. Jeszcze był pod wrażeniem własnego przemówienia i otrzymywanych gratulacji, do wiązanki których i ja dołożyłem swoje zakończenie skromnym zapytaniem:

— Nie wątpię w to, że teraz wasi członkowie zechcą przekształcić spółdzielnię pomocniczą na spółdzielnię pracy przechodząc tym samym na system zespołowej pracy.

Wokoło zapanowało milczenie a aktywista wycedził przez zęby:

— Pragnęlibyście naszą placówkę zamienić w twór rachityczny a nas w urzędników?

Bodajże to mieć uświadomienie aktywisty spółdzielni pomocniczej. (z)

ABY „ZRYW” ZERWAŁ SIĘ DO LEPSZEJ PRODUKCJI

Zacząło się od tego, że robotnikowi pracującemu przy budowie Osiedla Nowa Huta nieomal „rozsyłała się” w rękach taczka z normalną ilością żwiru. Ten niepozorny w zasadzie wypadek zakłócił na pewien czas normalny tok pracy i spowodował omówienie tej sprawy na najbliższej naradzie produkcyjnej.



Okazało się, że taczka pochodzi ze spółdzielni „Zryw” w Jordanowie, która od dłuższego czasu wypuszcza na rynek takie „kruche” artykuły. Przedstawiciele „Zrywu” tłumacząc się gęsto przyczynami „obiektywnymi”, zabrali do poprawek wszystkie wadliwie wykonane taczki, obiecali wzmocnić kontrolę międzyoperacyjną i ostateczną i w rezultacie... dostarczyli następny transport z identycznymi usterkami.

W wyniku takiej postawy spółdzielnia „Zryw” została wyeliminowana z dostaw. Wiadomo powszechnie, że załogi zakładów drobnego przemysłu i rzemiosła pracujące dla Nowej Huty ożywiają ambicję dostarczania produkcji w jak najlepszym wykonaniu i najszybszym czasie. Wiadomo również, że ta ambicja ma pokrycie w rzetelnych osiągnięciach, z czego z kolei wynika, że „Zryw” jest tu jak dotąd wyjątkiem.

Chodzi o to, by „Zryw” przestał być tym wyjątkiem i zerwał się do lepszej produkcji. Jesteśmy przekonani, że „Zryw” stać na systematyczną pracę. Ale niech tych swoich możliwości nie ukrywa wstydliwie pod korcem, tylko pokaże, co potrafi. (m)

ledwie we wrześniu br. Początkowo jej produkcja nie przekraczała 20 kg przetworów mięsnych dziennie, w końcu zaś października br. osiągnęła już produkcję 200 kg dziennie. Nie stanowi to oczywiście szczytu możliwości produkcyjnych. Gdy spółdzielnia poszerzy swój szczupły lokal, gdy będzie otrzymywała odpowiednio duże przydziały jelit i drobiu produkcja dzienna będzie szybko wzrastała i bez specjalnych trudności osiągnie 1 tonę dziennie.

Zaspokajamy w tej chwili potrzeby konsumenta w artykuły, które odpowiadają jego upodobaniom — mówi w rozmowie z nami kierownik spółdzielni — a zarówno dystrybutorzy, jak i konsumenci rozchwytyją wyroby naszej spółdzielni. Musimy dodać, że spółdzielnia prowadzi własne punkty skupu.

Ciekawe są zamierzenia tej spółdzielni na przyszłość. W najbliższym czasie zostaną uruchomione lotne brygady usługowe złożone z rzeźników, którzy będą dokonywali higienicznego uboju bydła i zwierząt we wsiach położonych na terenie woj. krakowskiego.

— Tak przedstawiają się nasze trudności i zamierzenia na przyszłość, ale nie zapomnijcie dodać jeszcze, redaktorze, — mówi przewodnik pracy i racjonalizator w jednej osobie, mistrz rzeźniczy z 45-letnią praktyką, Józef Plutecki — że my starzy rzemieślnicy nie tylko cieszymy się, że pracujemy przy produkcji odpowiadającej naszym umiejętnościom, ale również postanowiliśmy podzielić się naszym doświadczeniem z młodzieżą. Dla uczczenia 36 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązaliśmy się przeszkolić praktykantów, dzieląc się z nimi naszymi doświadczeniami.

Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej, któremu podlega wspomniana Spółdzielnia, postanowił założyć na terenie pow. Dąbrowa Tarnowska hodowlę królików, traktując to jako swój wkład w zagospodarowanie tego terenu. (m)

WSZYSTKIEMU WINNA AKCJA

Gdy zjawiłem się pewnego dnia w Wydz. Przemysłu WRN w Poznaniu, przyjął mnie z ponurą miną zastępca kierownika.



— Sądźcie, że my jesteśmy tylko na usługi dziennikarzy, jesteście już piątym żądającym wyjaśnień. Nieśmiało wtrąciłem, że jestem przyjezdny.

— No i co z tego, można było zawiadomić depeszą lub listem kiedy przyjedziecie.

— Czy to zmieniło by w czymkolwiek sytuację, czy kierownik waszego działu inwestycji czekałby na mnie palającą chęcią udzielenia mi informacji?

Mój rozmówca spojrzał na mnie z wyrazem zgorznienia.

— Przecież on bierze udział w akcji.

— No więc jeżeli go nie ma, jeżeli w jego nieobecności żaden z urzędników tego działu nie może udzielić mi żądanych informacji, to powiedz-

cie mi wreszcie kiedy wróci ów kierownik od inwestycji, może warto poczekać?

— Owszem zaczekajcie, ale nie ręczę kiedy on zjawi się w biurze, bo w czasie akcji, wicie, wyjeżdża się na dzień, dwa, a przebywa w terenie i kilka dni.

Przytaknąłem na znak całkowitego zrozumienia dla tak postawionej jasno sprawy i skierowałem się do wyjścia.

— No więc, na co się zdecydowaliście?

— Żeby sprawdzić termin ewentualnego powrotu interesującego mnie urzędnika.

Na korytarzu zastępca kierownika wydziału dogonił mnie i zatrzymał władcym gestem: „Sam to zrobić“.

Otworzył drzwi, spojrzał w głąb sali i ...nagle twarz jego zachmurzyła się.

— Coście opowiadali mi, że kierownika inwestycji nie ma, przecież on jest.

Zastępca kierownika Wydziału kierując w moją stronę słowa pełne wyrzutu z powodu zjawienia się w pracy kierownika działu inwestycji (przyjechał już poprzedniego dnia) zapomniał widocznie, że w ciągu pół godziny dowodził mi, że nie będę mógł uzyskać informacji, ponieważ urzędnik w tym zagadnieniu zorientowany został delegowany w teren i jeszcze nie powrócił. (Z)

A JEDNAK...

W mrokach średniowiecza ciało ludzkie, „siedlisko grzechu“, było czymś zgola nieprzyzwoitym, czymś nieważnym. O ile z biedą można było dbać o higienę i estetykę głowy, rąk i innych „szlachetniejszych“ stref ludzkiego ciała, o tyle nie wypadało wprost poświęcać zbytnej uwagi strefom dolnym — „gminnym“, a więc bez porównania mniej „szlachetnym“.



Dziś w okresie pełnego zwycięstwa hasła Odrodzenia, głoszącego, iż wszystko co ludzkie jest nam bliskie, w okresie kiedy kulturze fizycznej, kulturze ciała słusznie tak wiele poświęca się uwagi, nie ma chyba człowieka, który by nie przyznawał równych praw wszystkim członkom ludzkiego ciała.

A jednak, jak duch Banka z szekspirowskiej tragedii, pokutują jeszcze gdzieś w naszej rzeczywistości, zacofane, średniowieczne poglądy. Bo np. takim właśnie poglądom hołdują niektóre kosmetyczki z Centralnej Spółdzielni Kosmetycznej w Krakowie. Kosmetyczki te dumne z tej racji, że przypadło im w udziale pielęgnować twarze i ręce klientów, a więc te „szlachetniejsze“ części ciała, z pogardą i lekceważeniem patrzą na te swoje koleżanki — pedikurzystki — które zajmują się klientowskimi nogami. Jedna z tych stworzonych do wyższych celów pracownice posunęła się w swej pogardzie tak daleko, że powiedziała pedikurzystce, żeby ta nie ważyła się nazywać jej koleżanką. Co więcej — gdy spółdzielnia zorganizowała kurs dokształcający dla kosmetyczek i gdy wspomniana obywatelka zdradziła chęć uczestniczenia w tym kursie — kosmetyczki zgłosiły protest, bo uważały dla siebie za dyshonor słuchać wykładów razem z pedikurzystką.

Cóż można powiedzieć o zdumiewającym wprost zachowaniu wspomnianych kosmetyczek? A no chyba tyle tylko, że dużo jeszcze muszą się uczyć — i to nie tylko z zakresu kosmetyki — aby zrozumieć, jak bardzo są w błędzie i jak bardzo poniżyły się chcąc poniżyć innych.

A może radykalnie zmieni tu coś nasza notatka? (t)

Mała Wytwórczość

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE“

Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska

nr 15, tel. 8-60.71 w. 9

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienie PWG—517/53 r.

Podpisano do druku 4.XII.53 r.

Druk ukończono 17.XII.53 r.

Ark. wyd. 6,7. Nakład 9732

Papier druk. sat. VII/A/60.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego

Zam. 6053/C. 4-B-22028

Drabna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK

CENA ZŁ 5. —

